

# O Słowie Bożym

w życiu i pismach

bł. Marii od Pana Jezusa

Dobrego Pasterza

Franciszki Siedliskiej

S. Noela Wojtatowicz CSFN

Rzym 2013

**Autor:**

s. Noela Wojtatowicz CSFN

**Wydana:**

Za pozwoleniem władzy zakonnej  
Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu

**Fotografia:**

Bł. Franciszka Siedliska, Archiwum Generalne CSFN, Rzym

**Korekta:**

s. Teresa Górka CSFN

**Projekt okładki:**

Nikodem Rybak

**Opracowanie graficzne i skład:**

Empestudio  
[www.empestudio.com](http://www.empestudio.com)

ISBN 978-83-936328-1-7

**Druk:**

Efekt s.j.

[www.drukarniaefekt.pl](http://www.drukarniaefekt.pl)

# SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW .....	3
SŁOWO WSTĘPNE .....	5
WPROWADZENIE DO TEMATU DUCHOWOŚCI.....	7
1. SŁOWO BOŻE OBJAWIAJĄCE SIĘ W BIBLIJ, JAKO RZECZYWISTOŚCI OSOBA .....	12
2. PISMO ŚWIĘTE I ROZWÓJ NAUK BIBLIJNYCH W CZASACH BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ .....	13
3. SZCZEGÓLNE SPOTKANIA ZE SŁOWEM BOŻYM W NURCIE ŻYCIA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ .....	20
4. DOŚWIADCZANIE SŁOWA BOŻEGO – TZW. FUNKCJA MISTAGOGICZNA BIBLIJ – W ŻYCIU BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ .....	22
5. SŁOWO BOŻE JAKO NAJWAŻNIEJSZE KRYTERIUM W ODCZYTYWANIU I INTERPRETOWANIU WYDARZEŃ ŻYCIA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ .....	25
6. SŁOWO BOŻE JAKO UPRZYWILEJOWANE ODNIESIENIE I „ŚRODEK” W OPISYWANIU I WYJAŚNIANIU DOŚWIADCZEŃ DUCHOWYCH BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ .....	32
SŁOWO KOŃCOWE.....	83
STATYSTYKA CYTATÓW BIBLIJNYCH W PISMACH BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ:.....	87
BIBLIOGRAFIA.....	88
NOTA BIOGRAFICZNA .....	93



## SŁOWO WSTĘPNE

Drogie Siostry,

Z radością oddajemy w Sióstr ręce pierwszy Zeszyt z serii Zeszytów Formacji Duchowej CSFN traktujących o duchowość Bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszki Siedliskiej. Na przestrzeni lat na różne sposoby próbujemy ukazywać i zgłębiać duchowość naszej Założycielki. Niezależnie od tego, jak wiele już zostało napisane, ciągle odczuwamy niedosyt. Kolejne mocne wołanie *o udostępnienie siostrom i innym osobom pism Matki Założycielki oraz materiałów związanych z jej życiem i działaniem* pojawiło się na XXIII Kapitule Generalnej w postaci Dekretu 2.

Niniejszy Zeszyt jest próbą odpowiedzi na to wołanie, a zarazem zainicjowaniem pewnej drogi odkrywania i zgłębiania duchowości Bł. Marii. Mamy nadzieję, że raz zainicjowana droga będzie kontynuowana przy udziale wielu sióstr zaproszonych do tego dzieła. Zarząd Generalny podejmie wszelkie starania, by koordynować dalsze prace związane z opracowywaniem kolejnych tematów i tłumaczeniem całości pozycji na dwa główne języki Zgromadzenia: język polski i angielski. Ufamy, że w ten sposób powstanie swoista biblioteczka duchowości Bł. Marii, która będzie mogła służyć nie tylko nam, Jej duchowym córkom, ale i wszystkim, którzy zechcą poznać bardziej Bł. Marię i zaczerpnąć ze skarbcza Jej ducha.

Pierwszy Zeszyt nawiązuje swoją tematyką do pierwszego roku zgromadzeniowej odnowy zainicjowanej w I Niedzielę Adwentu 2010 r. Stańmyśmy wówczas na nowo wobec Słowa, które każdego dnia zaprasza nas do nawrócenia. Zechciejmy zatem razem z Bł. Marią wyruszyć w dalszą pielgrzymkę wiary, która ma trwać przez całe nasze życie, aż do spotkania ze Słowem na całą wieczność.

Dziękujemy Siostrze Noeli Wojtatowicz za podjęcie się opracowania pierwszego Zeszytu i tak wnikliwe wczytanie się w przesłanie Założycielki. Dziękujemy też Siostrzom Prowincjalnym, które na spotkaniu

Komisji Planowania w Lourdes we wrześniu 2013 roku z otwartością przyjęły tę inicjatywę i zachęciły nas do jej kontynuacji.

Na koniec życzę, by lektura Zeszytu była dla każdego przygodą na osobistej drodze wiary, ku spotkaniu ze Słowem, które w Nazarecie stało się Ciałem.

W miłości Świętej Rodziny,

*M. Jana Zawieja, CSFN*

Przełożona Generalna

## WPROWADZENIE DO TEMATU DUCHOWOŚCI

Duchowość (w szerokim tego słowa znaczeniu) odnosi się zawsze do osoby ludzkiej, łączy się z darem człowieczeństwa. Dotyczy *określonej aktywności człowieka, także religijnej, która w przypadku chrześcijaństwa, zakłada życie Boże w nas i dynamiczny rozwój łaski*<sup>1</sup>. Możemy mówić o różnych duchowościach, które powstawały i rodzą się z inspiracji Ducha Świętego w Kościele, dzięki intensywnemu przeżywaniu poszczególnych tajemnic życia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Nie istnieje więc tylko jedna teologia życia zakonnego, lecz każdy instytut powinien współtworzyć własną „szkołę” duchowości<sup>2</sup>. Założyciel jest „personalnym” sposobem przekazania tego daru Boga instytutowi. Dlatego też, *chcąc odczytać, zrozumieć własne powołanie, wstępujący do instytutu powinien dobrze poznać osobę założyciela*<sup>3</sup>. Charyzmat założyciela jest więc specjalnym darem, łaską Ducha Świętego, pozwalającą mu zgłębić w sposób „nowy” którąś z prawd wiary. *Ten szczególny dar Ducha Świętego, podobnie – jak snop silnego światła – pozwala osobie, która go otrzymuje, na „zobaczenie” tajemnicy i dostrzeżenie tego, czego inni nie widzą*<sup>4</sup>.

Charyzmat nie jest czymś jednak statycznym. Każdy instytut: wspólnota, zgromadzenie zakonne powinno być swego rodzaju *ruchem charyzmatycznym*<sup>5</sup>. Jego dynamika to ciągła percepcja charyzmatu założyciela, dokonująca się wraz z jego realizacją, w rozwijającej się historii Kościoła, narodu i świata. W ten sposób ujawniają się nowe znaczenia i możliwości posiadanego daru, w ramach jego niezmiennej istoty. Charyzmat założyciela kształtuje więc główne linie duchowości każdego instytutu. Duch założyciela uobecnia się z całą mocą u początków instytutu, jako

---

<sup>1</sup> Temat duchowości nazaretańskiej został pogłębiony w: S. M. T. Górską, csfn, *Duchowość Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, w: „Życie Konsekwane” nr 6 (68) 2007, (listopad – grudzień 2007), s. 85-94.

<sup>2</sup> Temat ten pogłębiony został w: F. Wulf, *Fenomenologia teologica della vita religiosa*, w: *Misterium Salutis VII*, Brescia 1975, s. 851-854.

<sup>3</sup> P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa 2002, s. 156.

<sup>4</sup> S. M. T. Górską, csfn, *Duchowość Zgromadzenia*, dz. cyt., s. 88.

<sup>5</sup> Tamże, s. 90

tw. *charyzmat fundacyjny*<sup>6</sup>. Wraz z wizją założenia instytutu udzielany jest przyszłym członkom zaczątek charyzmatu. Pojawia się duchowość jako odpowiedź na dar i jako sposób przyjmowania daru<sup>7</sup>. Rodzi się więc ona przede wszystkim w praktyce życia, a dopiero później werbalizuje się ją teologicznie i prawnie. Zazwyczaj ten „początek”, wiosna instytutu (czas założyciela i pierwszych członków wspólnoty), odznacza się świeżością pierwotnej inspiracji Bożej, jest przeżywana z zapałem i twórczą dynamiką.

Wchodząc na szlak wędrówki: „w głąb duszy” Franciszki Siedliskiej, wy-daje się więc konieczne zasygnalizowanie kontekstu historyczno-kulturowego i eklezjalnego życia Założycielki, najważniejszych koncepcji teologicznych, w promieniach których Duch Święty kształtował jej własny charyzmat i duchowość. *To, co na początku tkwi niejako w zarodku – ziarnie – w procesie rozwoju, w późniejszym okresie, przybiera wykrystalizowany kształt, który też nie jest ostateczny. Duch Święty, który jest „Duchem Ożywicielem i tchnie, kędy chce”, wydobywa coraz to nowe oblicze jednej i tej samej rzeczywistości*<sup>8</sup>.

Prośmy zatem Ducha Ożywiciela o dar Jego światła, by te niedoskonałe – po ludzku – refleksje, stały się, mimo wszystko, głębą żywną Słowa, w której każda z nas odnajdzie swe korzenie, kwiaty i owoce ...

## „GEOGRAFIA DUCHOWOŚCI” MATKI ZAŁOŻYCIELKI

Punktem naszego wyjścia są ziemie polskie drugiej połowy XIX i początków XX w. Przełom tych stuleci to *największy rozkwit życia duchowego* na obszarze okupowanej przez trzech zaborców Polski. Paradoksalnie jest to czas, w którym żyła największa liczba polskich błogosławionych i świętych, licznych nowych zgromadzeń, rozwijającego się ruchu pielgrzymkowego o charakterze maryjnym, czas rozkwitu rodzimej mistyki studyjnej i przeżyciowej w formie dzienników i notatek duchowych, wiosna szkolnictwa katolickiego i teologii duchowości (mystyki studyjnej) na uniwersytetach w Krakowie, Lwowie, Wilnie i Warszawie<sup>9</sup>. Wymienione miasta stały się także ośrodkami odgrywający-

<sup>6</sup> Zagadnienie *charyzmatu fundacyjnego* omawia F. Ciardi, w: *Los fundadores hombres del Espiritu – para una teología del carisma del fundador*, Madrid 1983, s. 13.

<sup>7</sup> P. Liszka, dz. cyt., Warszawa 2002, s. 157.

<sup>8</sup> S. M. T. Górską, csfn, *Duchowość Zgromadzenia*, dz. cyt., s. 88.

<sup>9</sup> St. Urbański, *Wprowadzenie*, w: *Świadkowie Polskiej duchowości*, Warszawa 2004, s. 9.



mi ważną rolę w kształtowaniu rodzimej duchowości. Obok tych największych aglomeracji miejskich ks. prof. St. Urbański wymienia kilka innych<sup>10</sup>, a wśród nich – co jest dla nas istotne – Mohylew-Pińsk i Nowe Miasto nad Pilicą. W ośrodkach tych żyły bowiem i działały osoby, które w różnorodny sposób kształtowały życie duchowe oraz religijność polską<sup>11</sup>. *Można powiedzieć – zauważa ks. prof. Urbański – że w tym czasie naród Polski wydał największą liczbę świętych w ramach kościoła lokalnego i powszechnego.(...). Święci ci odegrali zasadniczą rolę nie tylko w ewangelizacji na polskich ziemiach, ale włożyli ogromny wkład w tworzenie chrześcijańskiej tożsamości w środkowej Europie. Nie zważając na różnorodne trudności ze strony zaborców, podejmowali i realizowali na szeroką skalę m.in. dzieła szkolnictwa, opieki społecznej, wydawnictwa, szpitalnictwa w duchu Ewangelii.(...). To dzięki tym ludziom, ich wewnętrznej sile udało się uratować wiarę w czasach walki z Kościołem. Warto zaznaczyć, że pomimo różnego rodzaju zachodzących na przestrzeni wieku zmian i przeobrażeń polityczno–kulturowych duch tych ludzi jest wciąż aktualny<sup>12</sup>.*

Oczywiście w ścisłym gronie tych świętych i błogosławionych jest Franciszka Siedliska – bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Czterdzieści lat później wpiszą się krwawą ofiarą w tę Bożą „Księgę Życia” bł. Nazaretanki z Nowogródka. Są także ci, którzy – jeśli nie kształtowali – to mieli wyraźny wpływ na ich osobowość i dojrzewanie do świętości. Pierwsza grupa tych, którzy wpłynęli swym przykładem i charyzmatyczną posługą na życie duchowe Założycielki – i wielu innych wspomniałych świętych kobiet tych czasów – była związana z ośrodkiem w **Nowym Mieście nad Pilicą**<sup>13</sup> – szczęśliwie tak niedaleko rozkwitającym od rodzinnego majątku Siedliskich w Żdżarach. Grupa charyzmatyczna dojrzewa tu wokół osoby bł. Honorata Koźmińskiego (1829–1916), który jawi się jako postać wyjątkowa wśród fundatorów w historii Kościoła i duchowości katolickiej. Po upadku bowiem życia zakonnego na terenie zachodniej Europy i kasaty zakonów na ziemiach zaboru rosyjskiego w XIX w. – ten odważny w Bogu kapucyn – powołuje do istnienia 26 zgromadzeń, w tym 3 habitowe. Stał się on twórcą odnowy życia religijnego

<sup>10</sup> Autor wymienia również: Poznań, Starą Wieś, Przemyśl, Jazłowiec, Miejsce Piastowe, Pniewy, Żytno–Parzno.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> St. Urbański, *Linie polskiej duchowości*, w: *Świadkowie...*, dz. cyt., s. 13-14.

<sup>13</sup> Pogrubienia nazw, zwrotów i podkreślenia, szczególnie pochodzenia biblijnego, pochodzą od autorki, s. Noeli Wojtatowicz.

na ziemiach polskich, przy współpracy z innymi braćmi, w tym z o. Prokopem Leszczyńskim (mystykiem, ojcem duchownym i wybitnym pisarzem religijnym – cieszącym się opinią świętego) oraz z o. Leandrem Lendzianem (wybitnym kaznodzieją Warszawy i także założycielem (wraz z M. Heleną Zbraniecką) Zgromadzenia Sióstr Narodzenia NMP, tzw. natyvitank. Warto dodać, że „kapucyni najwyżej wówczas stali pod względem zakonnego ducha ze wszystkich polskich zakonów”<sup>14</sup>. To środowisko kształtowało młodą kilkunastoletnią Franciszkę Siedliską i klimat religijny w jej rodzinie. Wszystkich wymienionych powyżej wybitnych twórców duchowości kapucyńskiej XIX w. wymienia ona w swych pismach. Oczywiście pomijam tu świadomie wkład i wyjątkową rolę o. Leandra Lendziana w rozwoju jej życia duchowego, ponieważ została ona już niejednokrotnie przedstawiona i udokumentowana we wcześniejszych opracowaniach.

Kolejny „duchowy trójkąt”, na który pragnę zwrócić uwagę, tworzą miasta na rubieżach wschodnich dawnych ziem polskich (obecnie Białoruś): **Mińsk – Mohylew – Pińsk**, gdzie z wielkim zapałem i poświęceniem odpowiadania na potrzeby Kościoła działał bp. Z. Łoziński<sup>15</sup>. Obecnie sługa Boży, którego proces beatyfikacyjny jest w toku. Owocem jego długotrwałych modlitw i zabiegów stała się apostołska i ekumeniczna obecność sióstr nazaretanek w Nowogródku, uwieńczona świadectwem miłości mocniejszej od śmierci, męczeństwem 11 nazaretanek w dniu 1 sierpnia 1943.

I oczywiście nie można pominąć tego miejsca, które najmocniej zdecydowało o kształcie przyszłego dzieła Franciszki Siedliskiej – **Rzymu**. Już w pierwszej połowie XIX w. wśród tzw. *Wielkiej Emigracji*<sup>16</sup> działał m.in. B. Jański, ekonomista, prawnik, następnie konwertyta i mistyk. Po swoim nawróceniu (1832 r.), mając na celu pogłębienie życia duchowego rodaków, „kształcenia duchowieństwa na Zachodzie dla zniewolonej Ojczyzny, aby przeprowadzić ewangeliczną odnowę dla obrony prawdy świętej i rozkrzewiania jej pod chorągwią zmartwychwstałego Zbawiciela”<sup>17</sup> organizuje

---

<sup>14</sup> Z. Szczyński Feliński, *Pamiętniki*, Warszawa 1986, s. 488n.

<sup>15</sup> St. Urbański, *Linie polskiej duchowości*, w: *Świadkowie...*, dz. cyt., s.14.

<sup>16</sup> Ruch emigracyjny polskiej ludności w pierwszej połowie XIX wieku. Emigracja miała podłoże patriotyczno-polityczne, a bezpośrednią przyczyną był upadek powstania listopadowego w 1830 r. Ośrodkiem emigrantów była Francja (głównie Paryż), pomniejsze znajdowały się też w innych miastach Europy, m.in. w Rzymie.

<sup>17</sup> St. Urbański, *Wprowadzenie*, w: *Świadkowie...*, dz. cyt., s. 8.

bractwo Braci Zjednoczonych. Dało ono początek nowej kongregacji Księża Zmartwychwstańców. Głównym zadaniem fundacji była rechrystianizacja społeczeństwa, odrodzenie religijne rodaków mieszkających na emigracji, jak i na ziemiach objętych zaborami. Do realizacji tak szerokiego programu edukacji patriotycznej Polaków, a także *odnowy życia duchowego ludzi wierzących i nawracania niewierzących włączyli się ks. P. Semenenko, ks. H. Kajsiewicz i ks. P. Smolikowski, również J. Karska, M. Darowska, J. i C. Borzęckie. Stworzyli oni, a najbardziej ks. P. Semenenko, fundamenty nowej polskiej szkoły duchowości, szkoły emigracyjnej, zwanej zmartwychwstańczą, która kształtowała przez najbliższe wieki polską religijność na emigracji i na ziemiach rodzimych pod zaborami*<sup>18</sup>.

Franciszka Siedliska miała sposobność nie tylko poznać większość tych wybitnych postaci, ale przy duchowej pomocy ks. P. Semenenko, a przede wszystkim o. A. Lecherta wejść w ten nurt odnowy religijnej, przy całkowitym zachowaniu odrębności charyzmatycznej, jaką jej Duch Święty powierzył dla kształtowania nowej rodziny zakonnej. *Jakkolwiek protagoniści ówczesnej odnowy Kościoła na ziemiach Polski i Europy (zwłaszcza Italii i Francji): kapucyni i zmartwychwstańcy wpłynęli bardzo pozytywnie i otoczyli szczególną opieką duchową Założycielkę i jej „kiełkujące” dzieło, rozwijało się ono na swój oryginalny, wyznaczony przez Ducha Świętego sposób, odpowiadając na potrzeby Kościoła tak XIX, jak i XX wieku. Staje się więc dla nas istotne odczytanie na nowo tego daru przez pryzmat realiów i wyzwań Kościoła XXI wieku.*

Bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, wzrastając w realiach duchowości kraju łączącego chrześcijaństwo Wschodu i Zachodu, dziś jest dla nas Matką uczącą nas jedności w różnorodności, miłości wśród codziennych problemów. Abyśmy stawały się „jedną rodziną”, zgodnie z modlitwą Jezusa: *aby byli jedno...*<sup>19</sup>, trzeba nam szukać wpieryw tego, co nas łączy, nie dzieli. A jest tym z całą pewnością postać naszej Założycielki i jej duchowe przesłanie pozostawione w licznych pismach.

Idąc za natchnieniem Ducha Świętego wpisującego nasze „teraz” w rytm odnowy Zgromadzenia, czyli próby nowego odczytania naszego miejsca w Nazarecie, Kościele i świecie – zapraszam do pozostania przy

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 8-9.

<sup>19</sup> Jest to zdanie pochodzące z tzw. arcykapłańskiej modlitwy Jezusa za uczniów: *aby byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie...* (J 17, 12).

Matce Marii w tym, co nas jednoczy: w rozważaniu słowa Bożego w kontekście jej duchowej spuścizny.

Niniejsze refleksje wpisują się więc w temat pierwszego roku odnowy zgromadzenia i otwierają drogę do pogłębiania, a może raczej odkrywania głębi nazaretańskiej duchowości w perspektywie wskazywanych przez Boga i Kościół święty zagadnień na nasze dziś i jutro...

## 1. SŁOWO BOŻE OBJAWIAJĄCE SIĘ W BIBLIJ, JAKO RZECZYWISTOŚĆ I OSOBA

Słowo Boże objawia się jako **rzeczywistość**: żywa, skuteczna (por. Hbr 4, 12-13), *nieprzemijająca* (por. Iz 40, 8), *wszechmocna* (por. Mdr 18,15), *kreatywna* (por. Rdz 1), *konstituująca historię*. Jest rzeczywistością transcendentną, intensywniejszą znaczeniowo niż Pismo Święte. **Biblia** jest jego znakiem widzialnym, z jej pomocą komunikuje się Ono z człowiekiem. Pismo Święte jest zatem jego „ikoną”, „sacramentum”, „tabernaculum”. Biblia, jako księga spisana pod natchnieniem Bożym, jest słowem Pana; całkowicie ukierunkowanym na Chrystusa<sup>20</sup>.

Słowem Bożym jest więc w najwyższym stopniu **Jezus Chrystus**, Bóg i człowiek (por. J 1, 1). W Nim szukamy odpowiedzi na pytanie: jak stawać się świętymi? I odnajdujemy ją w *Słowie, które stało się Ciałem*. Oczyma wiary, w kruchości natury ludzkiej Jezusa, wierzący może odkrywać blask przyszłej, wiecznej chwały (por. J 1,14). W sposób analogiczny, w słowach Pisma Świętego, każdy chrześcijanin zaproszony jest do odkrywania chwały Chrystusa, który jest obrazem Ojca.

Papież Benedykt XVI objaśnia zagadnienie analogii Słowa Bożego w następujący sposób: (...) *ojcowie synodalni mówili o analogicznym użyciu języka ludzkiego w odniesieniu do słowa Bożego. Istotnie, jeśli z jednej strony wyrażenie to odnosi się do tego, co Bóg mówi o sobie, to z drugiej strony ma różne znaczenia, które trzeba skrupulatnie rozważać w ich wzajemnych odniesieniach, zarówno z punktu widzenia refleksji teologicznej, jak i praktyki duszpasterskiej. Jak pokazuje nam jasno Prolog św. Jana, Logos wskazuje pierwotnie na Słowo odwieczne, czyli na Jednorodzonego Syna, zrodzone-*

---

<sup>20</sup> Por. J 5, 39: ...to one (pisma) właśnie dają o mnie świadectwo.

go przez Ojca przed wszystkimi wiekami i współistotnego z Nim: Słowo było u Boga, Słowo było Bogiem. Ale to samo Słowo, jak twierdzi św. Jan, „stało się ciałem” (J 1, 14), toteż Jezus Chrystus, narodzony z Maryi Panny, jest rzeczywiście Słowem Bożym, które stało się współistotne z nami. Wyrażenie „Słowo Boże” wskazuje tu zatem na osobę Jezusa Chrystusa, odwiecznego Syna Ojca, który stał się człowiekiem. Ponadto, skoro w centrum Bożego Objawienia jest wydarzenie Chrystusa, to należy uznać również, że samo stworzenie, *liber naturae*, zasadniczo także jest częścią tej symfonii na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo (VD, 7).

Wypowiadane odwiecznie przez Boga Ojca, w miłości Ducha Świętego, Słowo Boże oznacza dialog, wprowadza nas we wspólnotę, w głębię istnienia i pełnię szczęścia Najświętszej Trójcy. W Jezusie Chrystusie, Słowie Odwiecznym, Bóg wybrał nas przed stworzeniem świata, z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów (por. Ef 1,4-5). Dzięki Słowu Bożemu, każda osoba otrzymuje więc zdolność wejścia w relacje z Bogiem i z całym stworzeniem. Pismo Święte jest więc dialogiem, nie monologiem. *Słusznie mówiono o symfonii słowa, jedynego słowa, wyrażającego się na różne sposoby: o pieśni na wiele głosów* (por. Hbr 1,1) – pisze Benedykt XVI w swojej Adhortacja (por. VD, 7).

Biblia jest często określana jako *dialog przymierza*, w którym Bóg i człowiek rozmawiają jak członkowie jednej rodziny i jako *historia salutis*. Nie wykrystalizowała się ona bowiem w abstrakcyjne i statyczne formuły, ale w żywe doświadczanie dynamicznej historii, dokonującej się poprzez osoby i wydarzenia, słowa i działania. Tak więc Biblia, jako zbiór tekstów świętych, pulsujących życiodajną mocą Słowa Bożego, odgrywa istotną rolę w doświadczaniu, rozpoznawaniu i otwieraniu się na Bożą Obecność, jak i w procesie wzrostu, dojrzewania w tym doświadczeniu<sup>21</sup>.

## 2. PISMO ŚWIĘTE I ROZWÓJ NAUK BIBLIJNYCH W CZASACH BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

*Interpretacja Pisma świętego nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wysłuchali również tych, którzy naprawdę żyli słowem Bożym, czyli świętych – przypomina Ojciec Święty Benedykt XVI. – Istotnie, „viva lectio est vita bonorum”.*

<sup>21</sup> Por. S. J. Báez Ortega, *La Bibbia e i mistici carmelitani*, Teresianum, Roma 2007, s. 1.

*Najgłębsza interpretacja Pisma pochodzi bowiem od tych, którzy pozwolili się kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie. Z pewnością nieprzypadkowo wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma (VD, 48).*

Powyższe nauczanie i zachęta Namiestnika Chrystusowego stają się dla nas szczególnym zaproszeniem do pogłębiania w świetle Biblii duchowego dziedzictwa M. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Czerpiąc „wodę życia” z różnych źródeł, opiera się bowiem w sposób istotny na Piśmie Świętym, jak i na własnym duchowym doświadczeniu, dojrzewającym w blasku obecności Słowa Bożego.

Swobodny dostęp do Biblii – jak i zażyłość wierzących z tekstem Pisma Świętego – ujawnia się w jednych okresach historii Kościoła bardziej niż w innych. Aż do XI w. tłumaczono i kopiowano księgi Pisma Świętego bez ingerencji ze strony Magisterium Kościoła. Dopiero w związku z pojawiającymi się w średniowieczu ruchami heretyckimi katarów, waldensów i albigenów (schyłek XII i XIII w.) wprowadzono ograniczenia w posługiwaniu się przekładami biblijnymi na języki narodowe. Nieufnie patrzono również na prywatną lekturę Biblii w obawie przed niewłaściwym jej interpretowaniem. Zastrzeżenia te dotyczyły pewnych terenów Francji, Aragonii i Hiszpanii<sup>22</sup>.

Po wynalezieniu druku, jeszcze w XV wieku, pojawiło się wiele wydań Biblii po łacinie oraz w językach narodowych. Początkowo edytorstwo biblijne nie było regulowane żadnymi przepisami Kościoła. Jednak wkrótce okazało się, że drukowanie może stać się niebezpiecznym narzędziem propagowania herezji, dlatego zaczęto wprowadzać cenzurę ksiąg przeznaczonych do wydania<sup>23</sup>. Ostrzejsze restrykcje w sprawie edytorstwa w ogóle, a biblijnego w szczególności, pojawiły się w związku z rodzącymi się ruchami reformacyjnymi. W 1515 roku papież Leon X (zm. 1521) wydał bullę nakazującą biskupom i inkwizytorom czytanie książyek przeznaczonych do druku. Prze-

---

<sup>22</sup> W XIV wieku podobne obostrzenia pojawiły się lokalnie w Niemczech, a na początku XV w Anglii w związku z rozpowszechnianym tłumaczeniem Biblii przez Jana Wiklifa (zm. 1384). Należy zaznaczyć, że nie wprowadzono nigdy zakazu czytania Biblii. Intencją kościelnych i świeckich prawodawców było przede wszystkim uchronienie wiernych przed heretyckim wykładem ksiąg świętych. Świadczy o tym istnienie w średniowieczu licznych przekładów Biblii na języki narodowe, z których niektóre posiadały nawet oficjalną aprobatę kościelną.

<sup>23</sup> Pierwsze ograniczenia związane z drukiem Biblii w językach narodowych wprowadzono w Niemczech i Hiszpanii w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XV wieku.

winieniem było publikowanie ksiąg bez adresu wydawniczego i nazwiska autora. Zabroniono druku Biblii w językach narodowych bez pozwolenia<sup>24</sup>. Podobnie jak w średniowieczu, tak w pierwszej połowie XVI wieku przeciw Kościoła katolickiego wobec wydań Biblii w językach narodowych nie był wymierzony bezpośrednio przeciwko samym tłumaczeniom, ale przeciw błędom, które szerzono za pomocą tych edycji, a także propagowanej w ten sposób prywatnej lekturze Biblii odrzucającej oficjalną naukę Kościoła<sup>25</sup>.

Biblia znalazła się znów w centrum zainteresowań religijnych renesansowej Europy, wywołując wiele sprzecznych opinii na temat relacji Pisma i Tradycji, kanonu oraz interpretacji. Pojawił się jednak znów problem nadużyć i błędów w tłumaczeniu i druku ksiąg świętych. Sprawami tymi zajęli się ojcowie Soboru Trydenckiego podczas czwartej sesji obrad (1546)<sup>26</sup>. Lepsze czasy dla czytelnictwa Pisma Świętego przyniósł pontyfikat Benedykta XIV (1740–1758). W konstytucji *Sollicita ac provida* z 1753 roku, papież ten ustalił, że niepotrzebne są dodatkowe pozwolenia na czytanie przekładów narodowych, jeśli sam przekład posiada aprobatę Stolicy Apostolskiej lub jest wyposażony w odpowiednie noty wyjaśniające, oparte na dziełach ojców Kościoła. Kolejni papieże: Pius VII (1800–1823), Pius VIII (1829–1830), Grzegorz XVI (1831–1846) i Pius IX (1846–1878), podtrzymali to zarządzenie w mocy.

Ten – bardzo uproszczony oczywiście – obraz dziejów Biblii pomoże nam zrozumieć jej miejsce w interesującym nas wieku XIX. Nowością tego okresu staje się to, że powstają liczne Towarzystwa Biblijne związane ze wspólnotami protestanckimi, których celem jest popularyzacja Pisma Świętego poprzez kolportaż oraz publikacje biblijne w językach narodowych<sup>27</sup>. Zgodnie z zasadą przyjętą w 1813 roku przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Londynie, Pismo Święte ukazywało się bez ksiąg deuterokanonicznych. Dla Magisterium Kościoła niejasna była już motywacja działalności towarzystw biblijnych. Bazowała bowiem

---

<sup>24</sup> *The Cambridge History of the Bible*, t. 3, red. S. L. Greenslade, London 1963, s. 430-431.

<sup>25</sup> *La Bibbia nell'epoca moderna e contemporanea*, red. R. Fabris, Bologna 1992, s. 32-33.

<sup>26</sup> Konieczne okazało się ogłoszenie autentyczności Wulgaty w sprawach wiary i moralności. Miała ona stać się tekstem podstawowym w dysputach i kaznodziejstwie. W ten sposób ojcowie chcieli wyeliminować z oficjalnego użytku inne, nie zawsze prawidłowe wydania Biblii.

<sup>27</sup> Zob. J. Kudasiewicz, J. Pytel, *Biblijne towarzystwa I*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1976., t. 2, k. 488.

na przekonaniu, że Pismo Święte jest jedyną regułą wiary i samo w sobie jest zrozumiałe dla wszystkich. Wydania rozpowszechniane przez towarzystwa nie były wyposażane w noty wyjaśniające oparte na powszechnej nauce ojców Kościoła i Magisterium. Przekładom tym strona katolicka zarzucała również błędy w tłumaczeniu tekstu. Kolejni papieże<sup>28</sup> przestrzegali więc wiernych przed korzystaniem z tych wydań Pisma Świętego. Podobnie jak w epokach wcześniejszych, tak i w XIX w. nałożone przez Kościół katolicki restrykcyjne przepisy co do wydań Biblii i form korzystania z niej, nie wynikały z niechęci Magisterium do Pisma Świętego, ale były przejawem troski o czystość i prawowierność przekazu. Dozwolone były katolickie przekłady wyposażone w odpowiednie noty i komentarze, posiadające aprobatę odpowiednich podmiotów kościelnych. Z drugiej strony, zważywszy że *promotorami postępu biblijnego byli w dużej mierze protestanci, istniała nieufność, ale i otwarcie na ich przemyślenia i sugestie*<sup>29</sup>.

Postać Franciszki Siedliskiej (1842–1902) jawi się nam właśnie na tle XIX wieku, który w Europie charakteryzował się rozkwitem nauk ścisłych, wzrostem postępu technicznego, ale też wynikającym – ze wspomnianej ostrożności Kościoła katolickiego – pewnym zastojem w dziedzinie studiów biblijnych.

Taka sytuacja trwa prawie do końca XIX w. Ostatnie lata tego stulecia stają się zaczynem świeżego spojrzenia na Pismo Święte i – w konsekwencji – czasem rozkwitu studiów nad Biblią. Zanim jednak dojdziemy do tych „siedmiu lat” urodzaju biblijnego, musimy zdać sobie sprawę, że pierwsze fascynacje słowem Bożym młodej Franciszki Siedliskiej ujawniają się w okresie „żdżarskim”, a więc w czasie i miejscu, różniącym się diametralnie od innych, z powodu wyjątkowo dramatycznych uwarunkowań historii tego rejonu Europy. Przełom XIX i XX wieku, gdy Założycielka kończy swą ziemską drogę w Rzymie, stanowi dla narodu polskiego schyłkowy czas istnienia pod dokonanymi ponad sto lat wcześniej rozbiorami, których skutkiem był podział terytorium Rzeczypospolitej między Rosję, Prusy

---

<sup>28</sup> Najważniejsze encykliki poruszające te zagadnienia, to: Pius VIII, Encyklika *Traditi humilitati* z 24 V 1829 r., Grzegorz XVI, Encyklika *Inter praecipuas (De Societatibus Biblicarum machinationibus)* z 8 V 1844 r.; Pius IX, Encyklika *Qui pluribus (De sectis et Societatibus Biblicis)* z 9 XI 1846 r.

<sup>29</sup> W. Chrostowski, *Biblistyka katolicka w Polsce na progu XXI w. Kontekst XX w.*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, „Vocatio”, Warszawa 2001, s. 1757.



i Austrię. Egzystencja i możliwości Polaków w każdym z zaborów wyglądały odmiennie, wspólne były jednakże liczne restrykcje i represje, ograniczające rozwój nauk i kultury narodowej. *Z jednej strony istniały (...) pewne opóźnienia względem dorobku biblistyki światowej, z drugiej natomiast (...) widać ogromny wysiłek w kierunku przyswojenia tego dorobku i przenoszenia go na grunt polski. (...). Niemal w całym (...) stuleciu wyraźnie widoczne są silne więzi katolickiej biblistyki polskiej z Rzymem...*<sup>30</sup>

Nie było to oczywiście łatwe, gdyż utrudnienia kontaktów miały miejsce nawet w obszarze zaboru, co nie sprzyjało wymianie myśli ani współpracy; nasilały się także tendencje rusyfikacyjne i germanizacyjne. Często jedyną przeciwwagą dla nich stanowił Kościół i katolicka pobożność. Nie bez znaczenia był też fakt wzrastającej emigracji. Ta wielomilionowa fala polskiej inteligencji rozlewająca się na kraje Zachodu (zwłaszcza Francję i Włochy), przyniosła plon obfity wspaniałej literatury zrodzonej poza ojczyzną. Najwybitniejsi twórcy w kraju i zagranicą: A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński, H. Sienkiewicz, E. Orzeszkowa, S. Żeromski i wielu innych, wykazywali dużą znajomość Ksiąg Starego i Nowego Testamentu, przejawiającą się w licznych cytatach, aluzjach, motywach czy stylizacjach biblijnych ubogacających ich dzieła<sup>31</sup>. *Ta swoista egzegeza, dokonywana często „ku pokrzepieniu serc”, weszła na dobre do zbiorowej świadomości Polaków.*<sup>32</sup> Trudno wątpić w to, że wykształcona „latorośl” rodu Siedliskich pochłaniała z zapalem, podsycałym – tak religijną, jak i patriotyczną motywacją – te perły literatury polskiej.

Podstawą wiary, pobożności i kultury biblijnej były jednak przede wszystkim kolejne wznowienia i opracowania Biblii w przekładzie ks. Jakuba Wujka. Po raz pierwszy wydana pod koniec XVI w. niemal natychmiast

---

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Powstało kilka prac magisterskich i innych opracowań naukowych na ten temat, napisanych przez siostry nazaretanki: (s. Eliza) I. German, *Biblia w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski, Lublin 1993; I. German, *Zestawienie biblijnych odwołań w dziełach Żeromskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 1993, z. 1; (s. Noela) M. Wojtatowicz, *Biblia i człowiek w twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Wśród tułaczy i wędrowców. Studia młodopolskie*, Lublin 2001; M. Wojtatowicz, *Stylizacja biblijna w powieściach Stefana Żeromskiego*, w: *Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, Lublin 1999; (s. Olga) B. Noetzel, *Biblia jako tworzywo literackie Quo vadis [w:] Inspiracje i motywy biblijne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, Lublin 1999, s. 41-79; B. Noetzel, *Stylizacja biblijna w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” T. XLII, 1994, z.6, s. 55-87; (s. Cordia), K. Wilczewska, *Inspiracje biblijne w twórczości Elizy Orzeszkowej*, KUL, Lublin 2000.

<sup>32</sup> W. Chrostowski, *Biblistyka katolicka ...*, dz. cyt., s. 1757.

stała się *par excellence* Biblią polską.<sup>33</sup> Czytali ją nie tylko katolicy, ale i protestanci. *Można bez żadnej przesady powiedzieć, że w najtrudniejszym okresie naszych dziejów pomogła Polakom przetrwać i ustrzec własną tożsamość narodową i religijną*<sup>34</sup>. W tym trudnym okresie nie zabrakło także Polaków, którzy otrzymali gruntowne wykształcenie teologiczne najpierw w kraju, a następnie w uczelniach rzymskich (zwłaszcza na *Gregorianum*). Niektórzy pozostali w Rzymie, większość z nich jednak powracała przenosząc na grunt rodzimy dorobek ówczesnej teologii (także tej biblijnej)<sup>35</sup>.

Druga połowa XIX wieku przyniosła nasilenie racjonalistycznej krytyki Pisma Świętego, usiłującej podważyć podstawy wiary katolickiej w kwestii natchnienia i bezbłędności ksiąg świętych, zwłaszcza w dziedzinie przyrodniczej i historycznej. Biblistyka katolicka nie była w stanie – jak się wówczas zdawało – sprostac naukowym argumentom zwolenników racjonalizmu. W tej sytuacji papież Leon XIII (1878-1903) w 1893 roku wydał encyklikę *Providentissimus Deus*, której celem było odparcie błędów oraz podniesienie poziomu katolickich studiów biblijnych<sup>36</sup>. W swojej encyklice wyznaczył on zasadnicze dyrektywy co do kierunku rozwoju egzegezy; aby zachęcać do niej i ją polecać w sposób najbardziej odpowiadający potrzebom czasu. Nadal podstawą wykładu teologii miała być Wulgata, ale z zaleceniem korzystania z innych przekładów starożytnych oraz tekstów oryginalnych. Ponadto, aby podnieść poziom biblistyki katolickiej, Papież zalecił studium starożytnych języków biblijnych.

W konstytucji *Officiorum ac munerum* z 25 stycznia 1897 roku oraz w brewe *Romani Pontifices* wydanym do nowego *Indeksu* z 17 września 1900 roku papież Leon XIII zniósł i unieważnił dotychczasowe ustawy o *Indeksie* oraz wprowadził własne zasady dotyczące wydawania i użytkowania Pisma Świętego. Dokument nie zabraniał korzystania z Pisma Świętego w językach narodowych, nawet bez zasięgnięcia opinii biskupa, proboszcza czy spowiednika, jeżeli wydanie było zatwierdzone przez Stolicę Apostolską (mogło być bez komentarzy) lub zostało wydane „pod pilną pieczę bisku-

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> W katolickiej biblistyce polskiej schyłku XIX w. wyraźnie dostrzegamy nurt apologetyczny i polemiczny, związany z żywymi wówczas dyskusjami na temat historyczności ksiąg biblijnych. Więcej na ten temat pisze ks. W. Chrostowski w cytowanym powyżej opracowaniu (por. s. 1758).

<sup>36</sup> Por. *Biblia w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarz, Aby lepiej słyszeć słowo Pana 2*, red. R. Pietkiewicz, A. Jankowski, H. Lempa, Wrocław 1997, s. 7-18.

pa<sup>7</sup> (w tym przypadku musiało zawierać objaśnienia). W ten sposób Leon XIII ostatecznie usunął z *Indeksu* regulę czwartą z 1564 roku, ograniczającą korzystanie przez ogół wiernych z przekładów Pisma Świętego.

W konsekwencji tych wydarzeń i decyzji, ostatnie dziesięć lat życia Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, to okres prawdziwej „wiosny” studiów nad Biblią w Kościele katolickim. Jakkolwiek młoda Franciszka nie otrzymała zadowolającej formacji biblijnej, to jednak miała ona możliwość przeczytania całego Pisma Świętego. Interpretuje więc Słowo Boże według wypracowanych przez siebie metod, różnych od typowej egzegezy czy wiedzy uniwersyteckiej. We dworze Siedliskich nie zabrakło zapewne tak popularnej na ziemiach polskich *Biblii Jakuba Wujka*<sup>37</sup>. Liczne cytaty Pisma Świętego po łacinie w *Dziennikach* i innych pismach M. Marii wskazują na to, że posługiwała się także tekstem *Wulgaty*<sup>38</sup>. Jest prawdopodobne, że znając dobrze inne języki, zgłębiała także słowo Boże w wersji włoskiej i francuskiej<sup>39</sup>.

Przyswajanie tekstów biblijnych przebiega w jej życiu także w sposób pośredni; poprzez lekturę książek religijnych. Bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza w czasie formowania nowego zgromadzenia zapoznała się także niemal ze wszystkimi regułami, istniejącymi ówczesznie zakonów, z całym ich bogactwem cytatów i odniesień biblijnych, zwłaszcza tych zaczerpniętych

---

<sup>37</sup> *Biblia Jakuba Wujka* – przekład Biblii na język polski dokonany przez jezuitę, ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Przekład był kolejną próbą przetłumaczenia Biblii z łaciny na narodowy język polski. Dokonano go na zlecenie władz zakonnych, po uzyskaniu odpowiedniej zgody papieża Grzegorza XIII. Przekład ten zastąpił *Biblię Leopoldity* (pierwszy drukowany polski przekład całej Biblii wydany w 1561 r.) i pełnił rolę podstawowego polskiego przekładu katolickiego przez 367 lat, aż do opracowania *Biblii Tysiąclecia* – pierwszego katolickiego tłumaczenia na język polski z języków oryginalnych (1965 r.).

<sup>38</sup> *Wulgata* (od łac. *versio vulgata*, przekład rozpowszechniony, popularny) – przekład Biblii na łacinę dokonany przez św. Hieronima w latach 382–406 z języków oryginalnych: hebrajskiego i greki. Dzieło Hieronima było pierwszą książką wydaną drukiem (Biblia Gutenberga). W wiekach XVI–XX ukazało się wiele krytycznych jej wydań. Przez ponad tysiąc lat, aż po wiek XX, była podstawowym tekstem Kościoła zachodniego, a do XXI wieku zachowało się ponad 8 tysięcy jej rękopisów.

<sup>39</sup> Jest prawdopodobne, że Założycielka posługiwała się *La Sainte Bible, traduction de Glaire*. Nowy Testament w tym przekładzie pojawił się już w 1861 roku, a całe wydanie w trzech tomach między 1871 a 1873 rokiem. Biblia ta służyła katolikom we Francji przez ok. 30. Po roku 1894 bł. Maria mogła korzystać z jeszcze lepszego tłumaczenia Biblii tj. z języków oryginalnych: *La Sainte Bible traduction de A. Crampon* – wydanej w siedmiu tomach między 1894 a 1904 r. We Włoszech tłumaczenie, które miało największy wpływ i zasięg przez cały XIX wiek, oparte było na *Vulgacie*. Autorem przekładu był opat Antonio Martini, od 1781 arcybiskup Florencji. Wydrukowana została w Turynie: *Nowy Testament* w 6 tomach (1769-1771); *Stary Testament* w 17 tomach (1775-1781). *La Bibbia del Martini* drukowana była ponad 40 razy w XIX.

z Ewangelii. Innym źródłem jej znajomości Biblii była zapewne liturgia, odmawianie Breviarza i uczestnictwo w Eucharystii, a także uważne wsłuchiwanie się w homilie i pouczenia swoich kierowników duchowych.

### 3. SZCZEGÓLNE SPOTKANIA ZE SŁOWEM BOŻYM W NURCIE ŻYCIA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

Fascynację i miłość Franciszki Siedliskiej dla Słowa Bożego odczytujemy także w nurcie wydarzeń z jej życia. Jeszcze w okresie „żdzarskim”, a więc przed rozpoczęciem życia zakonnego, przyjęła ona od swego spowiednika, o. Leandra, „mały relikwiarz”,<sup>40</sup> który odtąd nosiła zawsze ze sobą. Były w nim zawarte wersety Ewangelii, czytanej w Polsce podczas procesji Bożego Ciała. Bł. Maria notuje w *Autobiografii: Przyjęłam to z największą czcią i wdzięcznością, jako potrójną dla mnie relikwię; prawie nie śmiałam nosić na sobie, aby nie znieważać takich świętych rzeczy* (A, 152). Następnie w okresie „rzymskim” będąc już zakonnicą i fundatorką nowej rodziny zakonnej, nosiła zawsze w kieszeni swojego habitu mały format Ewangelii. Medytowała ją codziennie i wprowadziła w zgromadzeniu zwyczaj czytania i wysłuchiwania jej wspólnie i codziennie<sup>41</sup>.

Franciszka Siedliska poszukuje w Biblii nie tyle jednak wiadomości o Chrystusie, co „obecności” Pana, którą rozpoznaje poprzez wiedzę miłości”. Biblia mówi jej o Bogu, który jest dla niej przede wszystkim Przyjacielem, pragnie więc poznać jego tajemnice, zamysły jego serca... Bł. Maria czyta i medytuje, Bożą Księgę”, aby usłyszeć Boga i poznać Tego, który zawładnął jej sercem, jego postępowanie. Pragnie rozpoznać jego pragnienia, by odpowiedzieć na nie. I tak bez profesjonalnego przygotowania teologicznego, bez zapoznania uniwersyteckiej egzegezy, Franciszka Siedliska odkrywa swój sposób czytania Biblii.

Jej fascynacja Słowem Bożym zaczyna rozkwitać wraz z pierwszymi pędami wiosny 1873 roku. W *Autobiografii* opisze to wydarzenie wprawdzie po wielu latach, ale z precyzją i z intensywnością przeżycia, przypomi-

<sup>40</sup> W rzeczywistości był to większych rozmiarów medalion.

<sup>41</sup> *Świadectwo M. G. Lubowidzkiej*, [w:] SACRA CONGREGATIO PRO CAUSIS SANCTORUM, ROMANA BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS SERVAE DEI MARIAE A JESU BONO PASTORE (In Saec.: *Franciscae De Siedliska*) Fundatrix Instituti Sacrae Familiae a Nazareth, *Positio Super Virtutibus*, voll. I, Ex typis Guerra et Belli, Romae 1977, s. 101.

nającą tę ze zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Warto więc poznać tę wzruszającą „fotografię” jej duszy:

19 marca dowiedziałam się, że Pan Jezus w swoim Boskim miłosierdziu wybrał mnie dla siebie, abym była zakonnicą, Jego oblubienicą (...). Ojciec powiedział, abym oddała się temu Panu (...), który mnie wzywa, oddała się na wszystko, co zechce uczynić ze mną i że bym przygotowała duszę do złożenia trzech ślubów zakonnych. Dla mnie to były cuda, cuda miłości Bożej. Pan Jezus o mnie myśli, o mnie, która takie „nic” (...). Wszystko to przyjmowałam z wielką wiarą i przyszło mi na myśl, aby od tego dnia w Ewangelii świętej szukać wytłumaczenia wszystkiego, co mi Ojciec mówił. Był to właśnie Wielki Post. Na każdy dzień była osobna Ewangelia. Brałam mszał, odczytywałam święte słowa Pana Jezusa i zdało mi się, że to, co mi o. Leander mówił, ma dziwny związek z Ewangelią na ten dzień przypadającą. Wypisywałam więc stamtąd pewne fragmenty. Tego dnia na przykład, gdy o. Leander mówił, że do wielkich rzeczy mnie Pan Bóg wybiera (...), Kościół św. czytał Ewangelię o Samarytance, mój ukochany fragment. Zdało mi się, że to wszystko odnosiło się do okoliczności, w których się wówczas znajdowałam. Podobnie jak ta niewiasta spotkałam się z Panem Jezusem. On żądał ode mnie, bym dała Mu pić, „**da mihi bibere**”, żądał mojego serca, mego oddania i wiary. A ja wiedząc, kto jest Ten, który tego ode mnie żąda, do Niego powinnam się udać po wodę Jego łaski, miłości, bo On jest źródłem żywej wody i kto pije tę wodę, którą On daje, będzie miał w sobie źródło wytryskające na żywot wieczny. „**Mulier, crede mihi**” – tu mi się zdawało, że Pan Jezus do mnie mówi, iż jakkolwiek są nadzwyczajne, niepojęte rzeczy, o których mi mówi, których ode mnie żąda, powinnam wierzyć Jego słowu. „**Venit hora, et nunc est, quando veri adoratores adorabunt Patrem in spiritu et veritate. Nam et Pater tales quaerit, qui adorent eum. Spiritus est Deus**” – rozumiałam, że chociaż nie mam żadnego dowodu na to wszystko, co mi mówiono, objawiając mi rzeczy na pozór nierealne, niemożliwe, to jednak w duchu i prawdzie powinnam się poddać, bo Bóg żąda, aby Go chwalić w duchu. I tak, choć nieumiejętnie, ciągle szłam z Kościołem św., stosując Ewangelię do siebie (A, 172–173).

Jak więc sama rozezna, obok pomocy kierowników duchowych, Ewangelia staje się dla niej głównym punktem odniesienia, używając współczesnych obrazów – swego rodzaju GPS-em – na jej drodze ku świętości. Franciszka Siedliska, jak już wspomniałam, miała swój oryginalny sposób czytania Ewangelii. Dzieliła się tym darem ze wspólnotą siostr nie tyle w roli wykładowcy – egzegety, ale jako ich Matka i Mistrzyni duchowa, która ma coś do powiedzenia i powierzenia, także nam dzisiaj... Ewangelia prze-

kształca się bowiem w jej doświadczeniu duchowym z księgi do czytania – w księgę życia, z opowiadania przeszłości, w wydarzenie, które wprowadza nas w „tu i teraz”, ofiarowując w ten sposób sposobność do zsynchronizowania własnej historii życia z dziejami Chrystusa z Nazaretu.

M. Marię urzekły i zawładnęły jej duszą niektóre dobrze znane perykopy, takie jak: spotkanie Jezusa z Samarytanką, opowiadanie o Marii i Marcie z Betanii, przypowieści o Królestwie, o Dobrym Pasterzu, Janowe pouczenia o miłości wzajemnej. To upodobanie Franciszki do wybierania tekstów Ewangelii według jej potrzeb duchowych, wyrażają także – często przytaczane czy komentowane – inne teksty biblijne; w szczególności dwie drogie jej sercu księgi Starego Testamentu, tj. *Psalmy* i *Pieśń nad Pieśniami*. Lektura dzieł bł. Franciszki Siedliskiej nie pozostawia wątpliwości; odniesienia biblijne są fundamentalne i wszechobecne w jej pismach.

W niniejszym opracowaniu skupimy się na analizie wybranych tekstów M. Marii, pochodzących, w przeważającej mierze, z *Autobiografii* i *Dziennika* (2 tomy), ale będziemy odwoływać się także do innych źródeł, takich jak: *Listy* i *Konferencje* Założycielki. Należą one bowiem do najcenniejszych źródeł duchowości Nazaretu.

### **Tematy do refleksji osobistej:**

#### **Moje pierwsze szczególne spotkanie ze Słowem Bożym**

Kiedy i w jakich okolicznościach życia miało miejsce?

- Czym zaowocowało to Wydarzenie?
- Co się zmieniło w moim życiu od tego Spotkania?

## **4. DOŚWIADCZANIE SŁOWA BOŻEGO – TZW. FUNKCJA MISTAGOGICZNA BIBLIJ – W ŻYCIU BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ**

M. Marię łączy z wieloma mistykami doświadczanie wyjątkowej roli Biblii, tak w znaczeniu lektury duchowej, jak i słowa Bożego odzwierciedlanego w życiu. Świadcstwa pierwszych siostr nazaretanek przedstawiają nam bł. Marię od Pana Jezusa Dobrego Pasterza jako osobę „głodną i spragnioną

Boga”, wprowadzoną w znajomość boskich tajemnic, pochłoniętą lekturą przede wszystkim Pisma Świętego, ale też innych ksiązek ascetycznych i mistycznych. Nie zaskakuje nas to zresztą, zważywszy na predyspozycje duchowe i intelektualne Błogosławionej, całkowicie ukierunkowane na poznawanie Boga, jedyne go Pana jej serca. Oto fragment cennego świadectwa pozostawionego nam przez M. Gabrielę Lubowidzką:

*Jej dusza kontemplacyjna będąc zawsze w najgłębszym zjednoczeniu ze swoim boskim Oblubieńcem, czerpała bezpośrednio z Jego Serca przedziwne światło, siłę i tę gorejącą miłość, jaką pałała. Pamiętam, że (...) czytała często Summę św. Tomasza, szczególnie rozdziały o lasce... Miała wrodzoną intuicję dla rzeczy Boskich; powiedziałabym, że przenikała tajemnice naszej świętej religii z największą łatwością.. Ojciec Semenenko, General Zmartwychwstańców, mówił często, że największe miał zadowolenie rozmawiając z naszą Matką o przedmiotach najwznioślejszych i najsubtelniejszych teologii i podziwiał jej ducha, jako też jej przenikliwość nadzwyczajną, upiększoną wonią największej pokory. Lubiła czytać dzieła św. Franciszka Salezego, św. Alfonsa, św. Katarzyny Sieneńskiej, bł. Anieli z Foligno, św. Teresy. Ale szczególnie Pismo Święte było jej czytaniem codziennym i to najwięcej jej odpowiadało. Czytała Pismo Święte po łacinie i zachęcała nas do rozmyślenia nad Ewangelią i do czerpania z Niej światła i życia duchowego<sup>42</sup>.*

Czytanie i rozmyślanie Pisma Świętego nie prowadziło jej jednakże tylko do analizowania czy interpretowania poszczególnych tekstów czy idei biblijnych, ale stawało się rzeczywistym doświadczeniem ich. Dzięki temu tekst czytany był nie tylko bardziej zrozumiały, ale stawał się swego rodzaju rzeczywistością, wprawdzie duchową, ale doświadczalną... Można więc mówić o funkcji mistagogicznej<sup>43</sup>. Biblii w życiu Franciszki Siedliskiej. Przykładem może być jej refleksja, zapisana w *Dzienniku* pod datą 12 stycznia 1885:

*W czasie rozważania nauki Ojca o pójściu i powołaniu dwunastoletniego Pana Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej [Łk 2, 46] pomyślałam, że w moim sercu jest ten sam Pan Jezus, który to wszystko spełniał, tego wszystkiego dokonał, a ponieważ to, co Pan Bóg czyni, trwa wiecznie, więc ten czyn Pana Jezusa nie zginął, jest, trwa i Pan Jezus odnawia go w duszach ludzkich, które idą za Nim w tajemnicach Jego życia, nimi się przejmują i według miary, nęczy nam właściwej, naśladowują Pana i Boga swojego.*

<sup>42</sup> Por. A., Ricciardi, *Franciszka Siedliska*, Rzym 1970, s. 255.

<sup>43</sup> **Mistagogia** (gr.) μυσταγωγία, μυσταγωγία – pojęcie religijne oznaczające wprowadzanie w misterium – duchową tajemniczą rzeczywistość. Więcej na ten temat pisze: W. Zyzak, *Mistagogia*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 527–530.

Prosiłam Pana Jezusa, aby w tej tajemnicy swojej był mi często obecny, aby mnie zawsze prowadził do Świątyni Prawa i Zakonu Bożego, do spełniania obowiązków moich, do życia wspólnego we wszystkim z moimi siostrami. Ale tam (...) w najgłębszych tajnikach mej duszy, w tej świątyni niedostępnej nikomu (...) – tam niech mój najmiłosierniejszy Pan zawsze (...) tę owieczkę zgubioną, lecz znalezioną przez miłosiernego Pasterza [por. Łk 15, 4–6] trzymać raczy; tam zawsze z Nim niech będzie dusza moja, a On zawsze ze mną: „Manete in Me et Ego in Vobis” [J 15, 4]; tam – w tych tajnikach duszy – nikt inny, tylko Pan mój i ja, najbiedniejsza Jego służebnica, Jego dziecko najszczęśliwsze, niewolnica najśłodszej Jego Miłości! (D1, 15).

Bł. Maria posiadała więc doskonałą intuicję, rozumiała, że czytanie i rozważanie Pisma Świętego osiąga swój podstawowy cel, kiedy od doświadczenia Księgi natchnionej przechodzimy do doświadczenia Osoby, kiedy ze słów Biblii wyłania się ostatecznie obecność Słowa Bożego, Jezusa Chrystusa. Niewątpliwie *ten proces, egzystencjalny i hermeneutyczny, jest łaską, darem Ducha Świętego, możliwym zawsze pod warunkiem, że przyswajamy Biblię, wychodząc od własnych doświadczeń egzystencjalnych i w ciągłej łączności z nimi*<sup>44</sup>. Franciszka Siedliska sytuuje właśnie owe subtelne doznania duchowe, będące już plonem Słowa, w głębokim nurcie swego życia. I to właśnie przymnaża wartości jej pismom. Zapiski te odsłaniają przed nami, z niezwykłą przejrzystością, jej bogactwo duchowe. Jednym z najbardziej znaczących aspektów tej „obfitości łask” jest właśnie dynamiczna obecność słowa Bożego. Wyczuwa się ją stale, od pierwszych pociągnięć pióra, jak to widzimy już na karcie tytułowej *Autobiografii: In charitate perpetua dilexi te ideo attraxi te miserans* (Jr 31,3)<sup>45</sup>. Bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza określa więc historię swej duszy, jako: *Dzieje Miłosierdzia Bożego nad grzesznicą – historia działania Pana Jezusa w jej duszy, napisana z polecenia Ojca...* (A, 1).

Jej życie, tak w swoim rytmie zewnętrznym, jak i w swym nurcie wewnętrznym, jest już przemienione mocą miłosiernej miłości Boga. Z tego powodu, jedyną ideą, która ma dla niej wartość i znaczenie, tak jak i dla proroka Jeremiasza, jest wznoszenie pieśni o dobroci i niewypowiedzianej litości Boga, który jest Miłością i Miłosierdziem.

Bł. Maria żyje tą tajemnicą, kontemplując jej rzeczywistość w głębi swej duszy w świetle tekstów biblijnych. Obwieszczenie jej jest głównym

<sup>44</sup> Por. S. J. Báez Ortega, dz. cyt., s. 1.

<sup>45</sup> (łac.) *Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość.*



celem i motywem wszystkich pism Franciszki Siedliskiej, toteż nie dziwi nas, że zazwyczaj cytaty i odwołania biblijne występujące w jej dziełach, nawiązują do tej właśnie tajemnicy. Nie są to więc teksty przypadkowe, czy traktowane jako zwykły zabieg stylistyczny. Nie tylko bowiem są spójne z określoną tematyką zapisków, ale też informują nas o dogłębnym przemyśleniu i o prawdziwej wewnętrznej asymilacji słowa Bożego przez Autorkę. Ponadto, zaświadcza, że istota nazaretańskiej duchowości wykrystalizowała się z poufałego kontaktu ze słowem Boga, który jest Miłością.

### Tematy do refleksji osobistej:

#### Moje osobiste „doświadczenie” prawd i wydarzeń biblijnych

- Które teksty Pisma Świętego są mi szczególnie bliskie? Dlaczego?
- Które z nich pozwoliły zrozumieć mi i doświadczyć aktualności i żywej obecności Słowa Bożego w moim życiu, Kościele, w świecie współczesnym?

## 5. SŁOWO BOŻE JAKO NAJWAŻNIEJSZE KRYTERIUM W ODCZYTANIU I INTERPRETOWANIU WYDARZEŃ ŻYCIA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

Franciszka często kierowała swój wzrok ku Biblii, ponieważ objawiała jej prawdę, którą jest sam Bóg i jego plan zbawienia. Dnia 27 kwietnia 1895 zapisała w *Dzienniku*:

*Mój Boski Mistrz raczył mi jeszcze udzielić innych małych promieni swego Boskiego światła. Pobudzał mnie do uniżenia się, unicestwienia się przed Nim, ponieważ będąc najwyższą Prawdą, otoczony jest najwyższą chwałą i ma w tym upodobanie, gdy biedne stworzenie rozpoznaje i wyznaje w Nim Prawdę, oddając cześć i chwałę, jaka się Jemu należy, wyznając z prostotą, że On jest Autorem wszelkiego dobra i wszelkiej świętości... (D 2, 360).*

Biblia staje się dla niej miernikiem najwyższej Prawdy, z którą pragnie zawsze konfrontować decyzje, wydarzenia swego życia. To, co jest charakterystyczne w doświadczeniu M. Marii, to próba odczytywania i interpretowania własnego życia w jej świetle. Słowo Boże unosi ją na głębie ufności i pocie-

szenia. Jest to słowo żywe, działające, przeświecające głębiny duszy prawdą i mądrością, odsłaniające jej zamysły Boże. Słowo uświęcające. Świadczy o tym notatka z 1 czerwca 1884 r. (Uroczystość **Zesłania Ducha Świętego**):

*Wczorajsza Ewangelia z 14-tego rozdziału św. Jana, taka cudowna, przejęła mnie bardzo, bo mówi o życiu z Panem Jezusem: „Ja w was, a wy we Mnie” i o Duchu Prawdy, który „nauczy wszystkiego” [por. J 14, 15-20]. Czytając to, płakałam (D1, 92).*

Franciszka odkrywa liczne podobieństwa między jej doświadczeniami duchowymi i egzystencjalnymi, a tymi, zapisanymi na kartach Pisma Świętego. Chłonie swą ciągle głodną duszą teksty biblijne, zwłaszcza Ewangelie, aby głębiej je zrozumieć, a czasem spojrzeć na nie z nowej perspektywy. To, co wyłania się z jej pism, w odniesieniu do słowa Bożego, możemy usystematyzować w następujący sposób:

## A. SKUTECZNOŚĆ SŁOWA BOŻEGO

Wiele refleksji bł. M. Marii podkreśla tę jego charakterystykę. Oto przykład z *Dziennika*, pod datą 16 kwietnia 1884 czytamy:

*Kościół św. czyta dziś Ewangelię o Panu Jezusie stojącym nad brzegiem morza: „**Dominum est**” [por. J 21, 7]. Pan dał mi dwa odczucia Jego najśodszej obecności w duszy. Raczył mnie pociągać ku sobie tak bardzo, zwłaszcza chwilami, że byłam Nim cała zajęta. Z drugiej strony widziałam całą swoją brzydotę i zepsucie, odzywała się przewrotność mej natury i podawała mi różne myśli, że żyję w złudzeniu, że to szatańskie, że tylko łudzę spowiednika i siebie. Wiedząc, jaka to walka (...) uciekałam się do Pana i zawsze, ile razy odsłaniałam przed Nim moją nędzę (...), Pan najmiłosierniejszy dawał tam w głębi duszy spokój, ufność i pewność, że to On, On sam, że muszę jeszcze przejść przez takie oczyszczenia. Zarazem jednak Pan Jezus utwierdzał mnie w przekonaniu, że powinnam wieść nowe życie (...) razem z Nim i już niczego nie szukać – tylko Jego (...). I tak znikło mi sprzed oczu moje „ja”, pozostawał tylko Pan Jezus (D2,14–15).*

W przytoczonym tekście już użyte rzeczowniki wskazują na efekty działania słowa Bożego w duszy M. Marii, tj.: *pokój, ufność, oczyszczenie, odłączenie, pociecha...* Słowa Ewangelii Janowej, są bowiem nie tylko przesłaniem kierowanym do umysłu, ale przede wszystkim treściami, które percypuje się sercem, a wówczas dają one siłę, niosą światło i pocieszenie, wprowadzają w „krwioobieg” Bożych planów.

## B. UMIEJĘTNOŚĆ KONFRONTOWANIA WŁASNYCH DOŚWIADCZEŃ Z OPISANYMI W BIBLI

Notatki duchowe Franciszki Siedliskiej dostarczają nam przepięknych przykładów, jak korzystać z Pisma Świętego w życiu codziennym, konfrontując własne doświadczenie z pouczeniami biblijnymi. Oto kilka przykładów:

Gdy Franciszka kończy siedemnaście lat, jej ojciec, energiczny szlachcic, planuje wprowadzić córkę w życie towarzyskie salonów warszawskich. Świadoma już swego powołania, idąc nadto za radą kierownika duchowego, ojca Leandra, postanawia wyznać ojcu, że jej nie zmusi do „wejścia w świat”. Opisuje ten epizod w następujący sposób:

*(...) rozumiejąc słowa Pana Jezusa napisane w liście o Leandra, że trzeba uciąć sobie nogę, wylupać oko, jeżeli przeszkadza w dobrym, postanowiłam za łaską Bożą wszystko zerwać, już nie brać lekcji tańca, ani nie chodzić do teatru, itp. (...). Wprawdzie Pan Bóg przykazał słuchać rodziców, lecz nie w tym, co prowadzi do zguby. (...). Lepiej więc zrobić im chwilową przykrość (...), a tym sposobem uchronić ich i siebie od niebezpieczeństwa (A, 69-70).*

Postawa Franciszki, swoim radykalizmem, przywołuje nadto słowa Jezusa wypowiedziane do młodzieńca: *Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za mną*” (Mt 19, 21). To wezwanie stanie się wytyczną całego jej życia.

Od pierwszych do ostatnich liter notatek duchowych Franciszka jawi się, jako osoba o fenomenalnym „słuchu” na głos Boży. Świadoma tego daru, tj. umiejętności słuchania Słowa w głębokiej ciszy, bez pytań i wątpliwości, wyraża to niejednokrotnie, używając zwrotów biblijnych, zaczerpniętych z opisu postawy Maryi:

*Mój Boski Zbawiciel czynił wszystko, aby pociągnąć coraz bardziej moją duszę ku sobie. Listy spowiednika czyniły na mnie wielkie wrażenie, przenikały do głębi i zwracały ku Bogu, a przy tym przekonywały mnie coraz bardziej o nadprzyrodzonym duchu o Leandra i o jego kontaktach ze światem niewidzialnym, ja zaś czułam się szczęśliwa, kiedy mi coś o tym pisał. Jednakże sama nie śmiałam o nic go pytać. **Słuchałam jedynie i zachowywałam wszystko w sercu** [por. Łk 2, 19. 51]. Za każdym razem, gdy Ojciec przychodził, usiłowałam kierować rozmowę na sprawy Boże (A,163).*

Postawa słuchania zawiera w sobie bowiem nie tylko percepcję treści. Słowa – przechowywane w pamięci – powinny „dotrzeć” do serca, aby stać się punktem odniesienia dla naszych uczuć, planów i działań. Z serca, które symbolizuje w Biblii<sup>46</sup> całe wnętrze, duchowy „rdzeń” człowieka: intelekt, rozsądek, wolę, uczucia, władze, zdolności, słowo winno „wejść” w codzienność życia. Jest to cecha Maryi, opisana w Ewangelii wg. św. Łukasza (por. Łk 2,19.51)<sup>47</sup>.

### C. SŁOWO BOŻE – ŹRÓDŁEM WIARY I PRAWDY

Słowo Boże stanie się także dla bł. M. Marii **pomocą w umocnieniu wiary i kryterium nieomyłnej prawdy w odniesieniu do Kościoła Świętego**. Zanotuje w swej *Autobiografii*:

„Sprawa papieska” była to książka o Prokopa, kapucyna, broniąca świeckiej władzy papieża i, jeśli się nie mylę, jego nieomyłności. Kwestia ta poruszała wówczas wszystkie umysły; książkę czytano i mnie ją dawano. Jednak Pan Jezus dawał mi przez łaskę swoją jasne rozumienie, a przede wszystkim silną wiarę, że On, Pan Jezus najmiłosierniejszy, jest z Kościołem świętym, że żyje w nim, a więc **bramy piekielne go nie przemogą** [por. Mt 16,18]. Zdawało mi się, że skoro Pan Jezus tak powiedział i postanowił, byłoby to niewłaściwe wobec Pana Jezusa, gdybym jeszcze czytała argumenty ludzi i na nich opierała się więcej niż na Jego słowie (A, 86-87)<sup>48</sup>.

---

<sup>46</sup> W biblijnej wizji **serce** (hebr. lev, levav) znajduje szczególnie miejsce. Symbolizuje ono istotę osoby ludzkiej, przestrzeń, gdzie zapadają decyzje w stosunku do Boga, wiary, zbawienia, czyli tego, co w człowieku duchowe, wreszcie jest miejscem zamieszkania Boga i symbolem życia. W sercu rodzą się czyny człowieka i wypisane jest Boże prawo. Biblia mówi o sercu stworzenia – sercu mórz (np. Ez 27,25-27), o sercu poruszającym człowieka do działania (1Sm 24,5), wreszcie o sercu Bożym. I wskazuje, że jedynie Bóg może serce otworzyć, albo dać serce czyste (por. Ps 51,12), aby odnowić w nim miłość.

<sup>47</sup> Maria zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.

<sup>48</sup> O. Leander Lenzian skomentował tę postawę młodej Franciszki w liście do swej penitentki p. Aszperger w sposób następujący: „Sprawy papieskiej” Frania nie przyjęła, rozważając w duszy: „Co mi po tym ludzkim rozumowaniu, na co mi się zdadzą uwagi i opinie ludzi, skoro nam Pan Jezus zapowiedział, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Modłę się za Ojca Świętego i modlić się za Niego będę, a Pan Jezus niech czyni z Ojcem Świętym według swej woli”. Ta postawa Frani – komentuje dalej o. Leander – przypomina mi św. Ludwika, króla francuskiego. Gdy dano mu znać, że Pan Jezus ukazał się w Najświętszej Hostii, nie chciał oglądać cudu, mówiąc: „Ja mocno wierzę, że Pan Jezus jest w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza” (A, 85). Parafrazując, można powiedzieć, że swą postawą wyraża ona prawdę: „Ja mocno wierzę, że Pan Jezus jest w słowie Pisma Świętego”.

**Umocnieniem w doświadczaniu cierpienia spowodowanego zniesławieniem**<sup>49</sup>. W tym wypadku słowa Pisma Świętego nie tylko niosły jej pocieszenie, ale też pomagały w odkrywaniu uniwersalnej prawdy o grzeszności rodzaju ludzkiego, umacniając w niej postawę pokory. Wyraża to dobrze refleksja młodej Franciszki w związku z postawionym jej zarzutem „nietaktownej postawy” wobec instytutu w Lublinie. Tak to komentuje:

*Co do zakładu w Lublinie, o ile pamiętam, nie przyszło mi na myśl wyśmiać się z niego. Znałam parę osób, które o. Leander prowadził, bardzo je czciłam i szanowałam, gdyż były jego penitentkami, więc sądziłam, że muszą być święte. (...). Zdaje mi się, że się z nich nie śmiałam, ale raczej zapragnęłam należeć do ich grona. Nie jako zakonnica, bo tego czułam się niegodną, ale jako służąca, przede wszystkim ich przełożonej, niewidomej Marii Wojewódzkiej, o której słyszałam, że jest osobą niezwykłą i bardzo świętobliwą. (...) może kiedyś śmiejąc się, rzekłam, że powstają dwa nowe zgromadzenia: felicjanki i to dzieło, którym się o. Leander zajmuje, ale wyśmiewania nie pamiętam. Lecz Ty, Panie, który „przenikasz nerki i serce” [por. Ps 7,10], mogłeś widzieć we mnie coś, co się nie podobało się Twoim oczom (A, 77)<sup>50</sup>.*

Inny przykład, ujawniający także wielką delikatność sumienia M. Marii, ukazuje jak słowo Boże **weryfikuje i kształtuje jej postawę całkowitego zaufania wobec Jezusa:**

*(...) któregoś dnia – na modlitwie zatrwożyłam się, czy to, że tak proszę i wszystkim tutejszym siostronom zaleciłam modlić się o pozostanie jeszcze Ojca w Rzymie, nie jest przeciwne całkowitej ufności, jaką powinniśmy mieć dla Pana Jezusa. Gdy to rozważałam, Pan Jezus dał mi wewnątrz zrozumieć, a raczej*

---

<sup>49</sup> Postawiony Franciszce zarzut przez jedną z penitentek o. Leandra o rzekomej „niefrasobliwej postawie panienki Siedliskiej” był całkowicie nieuzasadniony i szybko odrzucony przez spowiednika.

<sup>50</sup> Może chodziło o p. Aszperger – penitentkę o. Leandra Lenziana, czytamy bowiem wyznanie młodej Franciszki: *jak później się przekonałam, pani Aszperger, bardzo oddana o. Leandrowi, pisała do niego o różnych osobach rzeczy, o których czasem sądziła według osobistego zapatrywania się, nie według prawdy...*(A,76). *Wierzyłam jej, miałam zaufanie, nieraz mówiłam jej coś o sobie. Ona zaś rozumiała to po swojemu i, jak później dowiedziałam się, swoje opinie o mnie pisała do o. Leandra, który w tym czasie bardzo jej wierzył. Z tego powodu bardzo cierpiałam, także i w późniejszym czasie, ale za to wszystko niech będzie pochwalony Pan Jezus (A, 78). Opinię tę mógł wydać jednak ktoś inny, na co wskazywałby list o. Leandra adresowany właśnie do p. Aszperger, w którym spowiednik zaznacza: *Pewna osoba ukluła żądem w swoim liście Franię, której postawa bardzo mi się podobała, ponieważ przyjęła to z cichością i postanowiła zachować w ukryciu...* (A, 85). Wiadomości zawarte w *Autobiografii*, nie dają więc możliwości rozstrzygnięcia tej kwestii, wskazują natomiast (co jest dla nas bardzo cenne!) na dużą dojrzałość duchową młodej Franciszki.*

przypomniał mi ów fragment z *Dziejów Apostolskich*, nawiązujący do uwięzienia św. Piotra, gdy Apostołowie jednomyślnie dzień i noc spędzali na modlitwie i wyprosili uwolnienie św. Piotra [por. Dz 12, 5-17]. Ta odpowiedź zupełnie mnie uspokoiła (D 2, 106–107).

Do listy wyżej przedstawionych przykładów, dołączymy kilka z *Dziennika* duchowego M. Marii, ujawniają one bowiem wyjątkowy wpływ Biblii w przestrzeni jej życia duchowego, zwłaszcza w doświadczeniu nocy wiary.

#### D. SŁOWO BOŻE – JEDYNE ŚWIATŁO W CZASIE PRÓB WIARY

Oto kilka przykładów, które uwidaczniają ustawiczne odwoływanie się Franciszki do tekstów Biblii, w sposób szczególny do Ewangelii, w **doświadczeniu prób i oczyszczeń duchowych**:

Dziękuję Ci, o Panie, za wszystko, coś mi dał przez te dni, za tę śmierć wewnętrzną, za to zerwanie wszystkiego, co było ludzkie, za oczyszczenie, które się ciągle odbywa w duszy, za to odebranie mi wewnątrznie wszystkiego, abyś ty sam był moim Panem, Ojcem, Oblubieńcem, wszystkim. (...) jaki jesteś miłosierny, że z miłości ku tej nędznej duszy mojej to sprawiasz, że tak pragniesz tego serca dla siebie (...), nie chcesz, aby ono brnęło w uczuciach ludzkich. (...). Racz działać we mnie i pomimo mej nędzy dokonaj tego, coś rozpoczął na chwałę Twoją. **„Bojaźń Boża początkiem mądrości”** [Syr 1,14], **bojaźń – ale Boża, nie ludzka, nie niewolnicza – ale dziecięca, z lęku przed obrażeniem Pana Boga. Miłość Boża koroną mądrości** [por. Syr 1, 18], **ale (...), gdy nie jest połączona z bojaźnią i nieufnością względem siebie – daleko, bardzo daleko na bezdroża zaprowadzić może... Więc zawsze trzeba się bać i lękać siebie samej** (D1, 3)<sup>51</sup>.

Powyższa refleksja bł. M. Marii przywołuje myśl św. Jana od Krzyża, który realizował z takim zapałem zasadę rozmyślenia „dzień i noc” słów

---

<sup>51</sup> Bł. Maria kontynuuje swą refleksję pisząc o czystości serca. Rozważa w niej pouczenie Chrystusa: **Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają** [Mt 5, 8]. Czystość tę tylko Pan Jezus dać może, On da, kiedy zechce i jaką zechce, trzeba się zdać na Niego zupełnie. Pan Bóg ma swój czas, swoje dni, godziny. Nie trzeba chcieć być od razu świętą, doskonałą, serafinem – według swego zamysłu, ale trzeba znać całe zepsucie, nędzę i złość swoją, i zaufać Panu Jezusowi, że On z tego oczyści, kiedy zechce, a znosić to pokornie. (...). Teraz, gdy to jaśniejsze, więcej trzeba nam czuć, brzydzić się grzechem. Wewnętrznego kontaktu z Panem Jezusem uczymy się przez dłuższe z Nim obcowanie. Niemożliwe jest, żeby dusza przez częste zbliżanie się do Pana, przez modlitwę i wewnątrzny z Nim kontakt, nie oczyszczała się, nie była coraz bardziej czysta, ogarnięta przez Pana Jezusa. Modlitwa, miłość współna to życie Nazaretu (D1, 4).

pańskich i czuwania na modlitwie. Bóg ukryty staje się naszym wyzwaniem do odsłaniania Jego obecności, tym pilniej więc należy otworzyć się na objawienie, wsłuchując się w nie, pozwalając osiąść się Słowu, wchodząc w ten sposób w relacje: intymności, zaufania i przyjaźni z Nim. Taki jest proces oczyszczania i stopniowego zjednoczenia, którego żywy wzór znajdziemy w osobie Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Franciszka doświadczając tego samego, wyzna w dzień wspomnienia innej świętej Karmelu, Teresy z Avili:

*Dawno już nie było mi tak ciężko, jak dziś – w dniu, kiedy się wspomina tę świętą, pełną miłości ku Panu Jezusowi. Byłam jak martwa, jak z lodu, z kamienia – w zupełnym opuszczeniu, oddaleniu od Boga. Żadnego roku jeszcze tak nie modliłam się do św. Teresy, jak dziś. Ale tak ciężko jeszcze mi nie było. A Pan sprawił, że od kilku dni nie mogłam się dostać, do tego, co mi jest siłą, życiem, to jest do spowiedzi. (...) Mogłam tylko jęczeć w mym cierpieniu wewnętrznym przed Panem i wołać: „**Boże mój, czemuś mnie opuścił**” [por. Ps 22, 2; Mt 27, 46; Mk 15, 34] ... Ale nie dość jednoczyłam się z Panem Jezusem, za mało z Nim współcierpiałam. Pan Jezus pokazuje mi, że wszystko co mam, mam tylko wtedy, kiedy On da (D1, 249).*

Udziałem bł. Marii staje się więc doświadczenie cierpienia przeżywanego z konającym Chrystusem i, co wypływa z tak przeżywanego cierpienia, postawa zanegowania wszystkiego dla posiadania Wszystkiego. Oto prawdziwa mądrość, odkrywana w kontekście słowa biblijnego, skonfrontowanego z jej własnym wewnętrznym doświadczeniem. W innym wyznaniu dopowie słowami Hioba:

**Pan dał, Pan wziął, niech będzie pochwalone Jego Najświętsze Imię** [por. Hi 1, 21]. *Wczoraj Pan Jezus dał pociechy, dziś je odjął; został ból, tęsknota, smutek, niepewność, lęk i trwoga. Dopuszczył też inne utrapienia dla serca i umysłu, lecz to było Jego nieskończone miłosierdzie i miłość, aby oczyścić duszę (D1, 50).*

Odtąd już w Chrystusie Zmartwychwstałym odnajduje odpowiedź na wszystkie swe wątpliwości, a właściwą drogę ku Niemu – w Ewangelii. Zaświadczy o tym w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 1884 r.:

*To drogie święto zeszło mi w cierpieniu fizycznym i w jakimś moralnym odrętwnieniu. Szukałam Pana Jezusa, lecz nie wiedziałam, czy się radować, czy smucić. Czy radować się Jego chwałą, triumfem, czy smucić się Jego odejściem, chociaż ono wskazuje nam, gdzie go szukać, **gdzie być powinno nasze serce – tam gdzie spoczywa nasz skarb, po prawicy Bożej** [por. Mt 6,21; Łk 12,34] (D1, 74).*

## Tematy do refleksji osobistej:

### Bł. Maria w świetle Biblii odczytywała wydarzenia swego życia

- Jakie jest moje doświadczenie mocy i skuteczności słowa Bożego? Kiedy ich doświadczyłam?
- Czy słowa Pisma Świętego są dla mnie najważniejszym odniesieniem: w podejmowaniu decyzji, w trudnych sytuacjach, w relacjach z innymi?

## 6. SŁOWO BOŻE JAKO UPRZYWILEJOWANE ODNIESIENIE I „ŚRODEK” W OPISYWANIU I WYJAŚNIANIU DOŚWIADCZEŃ DUCHOWYCH BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

### Postacie, symbole, kategorie biblijne i ich rola w pismach bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza

Biblia staje się dla Franciszki Siedliskiej szczególną pomocą, w opisywaniu i wyjaśnianiu doświadczeń duchowych, postrzeganych jako nowa *historia przymierza i zbawienia* (por. D1,181), przeżywana w przestrzeni własnej duszy. Oprócz nieustannego pragnienia odczytywania wydarzeń z własnego życia w świetle Biblii, to co w niej ujmuje, to pełne fascynacji i duchowego napięcia utożsamianie siebie i własnych doświadczeń duchowych z konkretnymi tekstami, postaciami, symbolami czy obrazami – tak ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Tak pogłębiona lektura osobista Pisma Świętego, w szczególności sposób Ewangelii i tego, co dotyczy Chrystusa, zdaje się wytyczać kilka oryginalnych kierunków jej osobistej „egzegezy”:

A. Bł. Maria przywołuje nieustannie **postaci biblijne**, które wyrażają w sposób obrazowy różne doświadczenia i etapy życia duchowego (np. Maria Magdalena, syn marnotrawny, uboga wdowa,... itp.). Biblia pełna jest wzorców osobowych, które „otrzymują właściwą im funkcję” w historii zbawienia, stając się symbolami określonego momentu, etapu (a czasem „zakrętu”) „zbawczych wydarzeń”. Każda z postaci wskazuje na coś: kierunek czy etap drogi duchowej. Bł. Maria znakomicie wyczuwa ten symbolizm postaci i wydarzeń biblijnych. Wie, że każdy może tworzyć



swym życiem jakąś „mikro-historię” zbawienia. Bohaterowie biblijni, którzy jeden po drugim przywoływani są na stronicach pism M. Marii, pomagają nam zrozumieć sens i proces duchowego dynamizmu i stopniowej przemiany jej samej. Dla Matki Założycielki, jak dla świętej Teresy z Avili, stają się one częścią prawdy Pisma Świętego. Dlatego obok licznych cytatów, parafraz czy aluzji biblijnych pojawiają się w jej zapiskach duchowych jako *znaczące wzorce życia duchowego*.

Bł. Maria ze szczególnym upodobaniem odnosi się do wydarzeń biblijnych, których bohaterami są **KOBIETY, przeważnie utożsamia się z nimi i z ich doświadczeniami**.

Szczególną sympatię do **Samarytanki** – jak pamiętamy – wyraża od swej młodości, utożsamiając się z nią już w momencie rozeznawania swego powołania. W bogatej w szczegóły i poruszającej refleksji Bł. Maria wyjaśnia nam swoje żywe uczucia wywołane ewangelicznymi opisami tej postaci. Powróćmy raz jeszcze do tych treści:

*Tego dnia na przykład, gdy o. Leander mówił, że do wielkich rzeczy mnie Pan Bóg wybiera (...), Kościół św. czytał **Ewangelię o Samarytance** (por. J 4, 5-42), mój ukochany fragment. Zdało mi się, że to wszystko odnosiło się do okoliczności, w których się wówczas znajdowałam. Podobnie jak ta niewiasta spotkałam się z Panem Jezusem.*

*On żądał ode mnie, bym dała Mu pić, „**da mihi bibere**” – „**Daj mi pić**”, żądał mojego serca, mego oddania i wiary. A ja wiedząc, kto jest Ten, który tego ode mnie żąda, do Niego powinnam się udać po wodę Jego łaski, miłości, bo On jest źródłem żywej wody i kto pije tę wodę, którą On daje, będzie miał w sobie źródło wytryskające na żywot wieczny.*

Franciszka analizuje słowo po słowie, zdanie po zdaniu, tę piękną pepykopę. Każde słowo staje się dla niej darem i częścią jej osobistego dialogu z Jezusem:

*„**Mulier, crede mihi**” – „**Wierz mi, kobieto,**” – tu mi się zdawało, że Pan Jezus do mnie mówi, iż jakkolwiek są nadzwyczajne, niepojęte rzeczy, o których mi mówi, których ode mnie żąda, powinnam wierzyć Jego słowu.*

*„**Venit hora, et nunc est, quando veri adoratores adorabunt Patrem in spiritu et veritate. Nam et Pater tales quaerit, qui adorent eum. Spiritus est Deus**” – „Zbliża się jednak czas, nawet już jest, gdy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie... **Duchem jest Bóg, dlatego trzeba, aby Jego czciciele oddawali cześć w Duchu i prawdzie**” – rozumiałam,*

*że chociaż nie mam żadnego dowodu na to wszystko, co mi mówiono, objawiając mi rzeczy na pozór nierealne, niemożliwe, to jednak w duchu i prawdzie powin-  
nam się poddać, bo Bóg żąda, aby Go chwalić w duchu. I tak, choć nieumiejętnie,  
ciągle szłam z Kościołem św., stosując Ewangelię do siebie (A, 172-173).*

Bł. Maria cytuje ten tekst odnosząc go do siebie z prostotą i pewnością, aby odczytać i nadać sens, i znaczenie, wszystkim zdumiewającym wydarze-  
niom jej życia. Odczytuje swoje powołanie, a następnie nową historię swego  
życia w wietle Ewangelii. I kiedy łódź jej życia wypływa już „in altum” –  
ku Miłości Miłosiernej, w głąb Tajemnic Kościoła, słowo Pana wciąż mocniej  
i przenikliwiej oświetla nurt jej życia i powołania... Oto słowa Jezusa wpra-  
wiły w ruch jej stopy na drodze ku prawdzie, rozgrzały jej serce aż do gran-  
nic łaknienia pragnieniem głębszej modlitwy. W ten sposób, „zachowywany  
w sercu”, na wzór Maryi, ewangeliczny obraz „spotkania przy studni”, stanie  
się dla niej rodzajem – nie tylko typologii biblijnej – ale swego rodzaju we-  
zwaniem, wzorem doskonalenia się na drodze życia zakonnego. Aż po dopeł-  
nienie obopólnego pragnienia, po wieczne wodospady „Wody życia”...

Biblijne opowiadanie o Samarytance skomponowane jest w ten spo-  
sób, by z wolna odkrywać i poznawać Tego, który mówi, wchodząc w coraz  
większy podziw. Chrystus objawia się Samarytance i Franciszce, i wreszcie  
każdej z nas jako Pan, który dokonuje cudów (w. 15), jako prorok (w. 19)  
i oczekiwany Mesjasz (w. 25-26.29). To niezwykle, stopniowe objawianie się  
Jezusa, tak w życiu Samarytanki, jak i Matki Marii, aż po odczytanie, dosty-  
szenie Jego Boskiego pragnienia, urzeczywistnia się także w naszym życiu.

**O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: „Daj  
Mi się napić” – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej (J 4, 10).**  
Jezus nie objawia całej prawdy o sobie od razu, ma swój czas. Pozwala ro-  
snać w napięciu i podziwie kobiecie z Samarii i bł. Marii ... Pozwala dora-  
stać do rozumienia swego słowa, by mogło dobrze zakorzenić się w sercu.  
„Boże pisma rosną wraz z czytającymi” – mawiał Grzegorz Wielki. Według  
ks. K. Wonsa prawda ta wyraża dobrze tajemnicę pokory Słowa Bożego.  
Jeśli na poziomie mojej percepcji jestem jak dziecko, to Słowo Boże będzie  
przemawiało jak do dziecka. Kiedy osiągamy pewną dojrzałość, przemawia  
„jak do człowieka dojrzałego”. Mamy zgodzić się w pokorze na ten etap  
spotkania ze Słowem, na który nas w danym momencie stać. Biblia jest jed-  
nocześnie księgą objawienia człowieka.

Ukazuje prawdę o nas, *Tak naprawdę to nie ja czytam Słowo, ale to ono czyta mnie, moje życie...*<sup>52</sup>. Woda żywa, którą daje Jezus, staje się źródłem w najbardziej intymnej, najgłębszej przestrzeni ludzkiej duszy, przenika całego człowieka, stając się w nim mocą życia. Te pierwsze życiodajne krople, otrzymane przez „polską Samarytankę” – Franciszkę Siedliską – na progu życia zakonnego, przeistoczą się w nurty nieprzebranych łask, „tryskających”, a więc zapewniających jej życiu duchowemu świeżość i moc, gdyż nic i nikt nie może jej wyczerpać na wieki<sup>53</sup>.

Samarytanka staje w całej prawdzie swej grzeszności przed Jezusem, przeświecona Jego słowem odkrywa przed nim historię swego życia. Czy nie podobnie czyni młoda Franciszka? Dopiero wtedy Jezus może ją sprowadzić na głębiny wydarzeń i ważnych decyzji życiowych, musi wprawdzie rozróżnić prawdę o swych najgłębszych pragnieniach, ale także o nieuporządkowanych potrzebach. Dopiero poznanie prawdy i odrzucenie wszystkiego, co zbędne, co zasłania Oblicze Jezusa, pozwala głębiej Go poznać, zrozumieć Jego myślenie i działanie. Paradoksalnie, Jezus domaga się wówczas więcej, mówi:

**Wierz mi**, to znaczy zaufaj mi, oprzyj się na Mnie i nie przestawaj wierzyć... Idziesz właściwą drogą wiary...<sup>54</sup>. Nie ustawaj, nie lękaj się... To, co wydaje się przekraczać twoje siły, ze mną stanie się lekkie i owocne. Czy nie to odczuwała Franciszka, zapisując w *Autobiografii*: „**Wierz mi, kobieto**,” – *tu mi się zdawało, że Pan Jezus do mnie mówi, iż jakkolwiek są nadzwyczajne, niepojęte rzeczy, o których mi mówi, których ode mnie żąda, powinnam wierzyć Jego słowu...*

Przekroczywszy ten etap drogi duchowej, Samarytance pozostaje do rozstrzygnięcia najważniejsza kwestia, Jezus mówi jej o nowym kulcie, który nie opiera się na tym, co zewnętrzne... Jest to oddawanie czci Bogu w *Duchu i prawdzie*. To Jezus jest świątynią, w której czci się Boga Ojca. Takie życie jest darem, który pochodzi od Ducha prawdy<sup>55</sup>. Zewnętrzne formy religijności nie przemienią człowieka, jeśli nie są przeżywane w Du-

---

<sup>52</sup> Por. *Pismo Święte rośnie wraz z czytającym*. Z ks. Krzysztofem Wonssem rozmawia Marta Wielek, List 23 (2006) 10, 20–23.

<sup>53</sup> Obraz „wody żywej, tryskającej...” znajdziemy m.in. w: Iz 49, 10; 58, 11; Jer 31, 25; Am 8, 11; Ps 107, 5.9.

<sup>54</sup> Por. K. Wons, *Trwać w Jezusie. Rekolekcje ze św. Janem*, Kraków 2007, s. 136.

<sup>55</sup> Tamże.

chu i prawdzie, w zażyłej więzi z Bogiem, w jedności z Jego pragnieniami<sup>56</sup>. Jest to prawda, która głęboko musiała wnikać w serce bł. Marii, skoro jej własny przykład, nauki pozostawione siostronom w konferencjach i listach, wizja życia nazaretańskiego, wyrażona – tak w zapiskach duchowych, jak i konstytucjach – kładzie nacisk na głębię i prawdę relacji z Bogiem, i z bliźnim bardziej, niż na zewnętrzne przepisy, które są tylko odbiciem tej prawdy, ujętej w literę prawa...

To podobieństwo do Samarytanki sytuuje bł. Marię w rzędzie kobiet jej podobnych nie tylko ze względu na umiejętność słuchania i rozumienia słów Pana. Jezus objawia się Samarytance nie na górze Garizim, nie w Jeruzolimie, ale „w samym centrum jej tęsknoty”<sup>57</sup>. Objawia się i odsłania swe prawdziwe Oblicze w słowach: „**Jam jest** (gr. *Ego emi*)<sup>58</sup> ten, który z tobą rozmawia”. Doświadczenie Samarytanki jest o wiele bogatsze, niż się tego spodziewała. Oto stoi przed nią ktoś więcej niż Mesjasz. Kameduła, o. I. Gargano, komentując ten fragment zauważa, że po tych ważnych słowach Samarytanka zachowuje się „jak kobieta zakochana”, jak Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami*<sup>59</sup>. Odtąd Jezus jest jej „studnią”. Spotkanie z Nim jest jak „dzień zaślubin”, w którym spełniło się najgłębsze pragnienie jej życia<sup>60</sup>. Czy nie podobnie dzieje się w życiu Franciszki? Zaraz po analizie fragmentu spotkania Jezusa z Samarytanką, odniesionego – werset po wersecie – do własnej jej sytuacji, Franciszka notuje w *Autobiografii*:

---

<sup>56</sup> Por. K. Romaniuk, A. Jankowski, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, t. 1-2, Pallottinum, Poznań 1999, s. 445.

<sup>57</sup> Por. K. Wons, *Trwać w Jezusie...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>58</sup> „Ja jestem” objawia kobiecie z Samarii samego Adonai: „Jam jest, który jestem” (Wj 3,14).

<sup>59</sup> Por. K. Wons, *Trwać w Jezusie...*, dz. cyt., s. 138.

<sup>60</sup> Opowiadanie o Samarytance nakłada się jak palimpsest na starotestamentowe historie „spotkań przy studni”. Odnajdujemy co najmniej trzy podobne wydarzenia w Starym Testamencie. Pierwszy z nich opowiada o tym, jak sędziwy Abraham posyła sługę w swoje rodzinne strony, by przyprowadził stamtąd żonę dla jego syna Izaaka (Rdz 24). Jest nią Rebeka, napotkana przez sługę przy studni. Drugie spotkanie „przy studni” to historia Jakuba syna Rebeki i Racheli, córki Labana (Rdz 29, 1-14). Trzecie opowiadanie relacjonuje ucieczkę Mojżesza z Egiptu do ziemi Madian oraz jego spotkanie przy studni z siedmioma córkami kapłana Reuela (Wj 2,15-22). Każde z tych trzech opowiadań przejawia tę samą strukturę, co tekst Janowy (por. J 4,1-26): podróż bohatera do obcego kraju, spotkanie przy studni, gdzie spotyka on kobietę i nawiązuje się rozmowa, spragniony wędrowiec prosi rozmówczynię o wodę... itp. Wszystkie „spotkania przy studni”, prowadzą do zawarcia małżeństwa: Rebeka zostaje żoną Izaaka, Rachel – żoną Jakuba, a Sefora małżonką Mojżesza. Wydarzenie to zawsze więc ma wymiar oblubieńczy.

*Pod datą 21 marca [1873] czytam w moich notatkach<sup>61</sup>. (...) O. Leander poświęcił suknię, którą miałam na sobie i kazał ją uważać za suknię zakonną, a siebie za zakonnicę Pana Jezusa i Najświętszej Panny. Co to było za szczęście, Panie mój, tego wyrazić nie umiem, co za rozkosz! Nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Wszystko znikło sprzed moich oczu, tylko tym byłam zajęta, tym żyłam. Zdawało mi się, że całe niebo do mnie się zbliżyło, że żyję wśród aniołów i świętych! Bo też tylko oni byli moimi powiernikami, widzieli wszystko, z nimi rozmawiałam, im okazywałam swoje szczęście (A, 173–174).*

Patrząc na reakcję Samarytanki, można przypuszczać, że już nie idzie, ale biegnie do miasta... Pragnie dzielić się z innymi swoim szczęściem. Od tego momentu życie duchowe Franciszki nabiera również niezwyklego rozpędu. Pokonuje ona słabość fizyczną (dolegliwości nóg, uniemożliwiające poruszanie się), przyjmuje wolę Bożą przekazaną przez o. Leandra, składa śluby zakonne, przygotowuje się do misji fundatorki nowej rodziny zakonnej...

Odtąd do wszystkich napotkanych na swej drodze ludzi zdaje się mówić jak kobieta z Samarii: „Idźcie, zobaczcie...”. Zaprasza nas w sposób szczególny, abyśmy doświadczyli spotkania z Oblubieńcem, z tym, który pragnie dzielić z nami niewyczerpane źródło: zażyłą więź miłości z Ojcem, w Duchu i prawdzie. Moc jej świadectwa przelewana na pokolenia nazaretanek, tkwi właśnie w jej osobistym doświadczeniu i niezwyklej dynamice wiary, która swój początek miała „przy studni” Słowa żywego. Samarytanka stała się dla Matki Marii wzorem doświadczania wiary jako osobowego, miłosnego spotkania z Bogiem.

W przeciwieństwie do protagonistek starotestamentowych: Rebeki, Racheli czy Sefory, Samarytanka odnajduje Pana w samo południe, czyli o godzinie szóstej, tej, w której „wszystko zostało dopełnione” (por. J19,30). Odnajduje Go zmęczonego podróżą i spragnionego... Pragnienie to przywołuje myśl o Jego męce, gdy z Jego otwartego boku wypłynie krew i woda... Takie Oblicze Oblubieńca odkrywa też Franciszka, najpierw nad wodami Pilicy – Dobrego Pasterza z mazowieckich łąk, dającego swe życie za owce... Z nurtami innej rzeki – Tybru – dojrzewać będzie w tym miłosnym dialogu, do zrozumienia, że On odczuwa niewyobrażalnie większe pragnienie. I że jej odpowiedzią na dar wody, którym jest miłość, dojrze-

---

<sup>61</sup> Fragment ten nie jest więc chłodną analizą wydarzeń, czynioną z perspektywy lat, ale żywym świadectwem jej doświadczeń duchowych spisanych na bieżąco.

wająca w Duchu i prawdzie, jest przejście (tak jak się to dzieje w Ewangelii Janowej) do prawdziwego pokarmu, którym jest pełnienie woli Ojca. Takie są narodziny nazaretańskiego FIAT. Przy studni otwartego Serca Jezusa...

W tych samych notatkach spisanych w pierwszy dzień wiosny 1873 r. czytamy:

*W uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Ojciec powiedział mi, że Matka Najświętsza wybrała mnie sobie za córkę, że Pan Jezus powołał mnie do wielkich rzeczy i na to nowe powołanie da mi specjalne łaski. Kościół w Ewangelii czytał te słowa: Quia non erit impossibile apud Deum omne verbum... Ecce, ancilla Domini: fiat mihi secundum verbum Tuum<sup>62</sup>. Więc myślałam, że ja także mam wierzyć, oddać się na wszystko i być najpokorniejszą służebnicą Pana Boga (A, 174).*

W gronie najważniejszych biblijnych postaci pism Założycielki są więc bez wątpienia na pierwszym miejscu: **Maria z Nazaretu** i **Oblubienica z Pieśni nad Pieśniami**. Powrócimy do nich w dalszym toku rozważań, aby ukazać pełniej inne charakterystyczne rysy duchowości nazaretańskiej.

**María Magdalena**, najpierw jawno grzesznica, która następnie wiernie idzie za Chrystusem aż po krzyż i zmartwychwstanie, należy do ulubionych postaci Franciszki. Widząc w jej życiu proces własnego dochodzenia do pełni miłości w Chrystusie (a bł. Maria posiadała szczególną wrażliwość odczuwania najmniejszych uchybień w swej postawie) często odwołuje się do tej postaci, by wyrazić własną radykalną przemianę i zachęcić innych do całkowitego powierzenia swego życia Chrystusowi.<sup>63</sup> Przykład tego zawierzenia Magdaleny bł. Maria odnajduje także w pouczeniach o Lecherta, które notuje skrupulatnie w swym *Dzienniku*. Niemniej, postać Magdaleny należy do częstych „gości” jej osobistych przemyśleń i medytacji.

*Od wczoraj rozmyślałam o tej drodzej świętej, o tym, jak siedziała u nóg Pana Jezusa, oblewała je swymi łzami i okrywała je swymi pocałunkami. I ja biedna, najnędzniejsza, która tysiąckroć razy więcej zgrzeszyłam niż ta święta Pokutnica, ale nie miłuję jak ona – tuliłam się do stóp Pana Jezusa, aby otrzymać łaskę i przebaczenie. Ojciec odprawił Mszę świętą. (...) mówił o świętej Magdalenie.*

---

<sup>62</sup> (łac.) „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. (...) „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 37–38)

<sup>63</sup> Świadoma swej własnej grzeszności, przynależnej każdemu człowiekowi, bł. Maria odnajduje w niej obraz osoby wyzwolonej z pęt grzechu przez miłosiernego Pana. Widzi w niej odbicie samej siebie.

*Jaka to cudowna historia. Faryzeusze gorszyli się tym, że ona przyszła do Pana Jezusa, a On pozwolił jej być u swoich nóg. Jaki cudowny przykład dał Pan Jezus faryzeuszom, bo kto więcej miłuje, ten któremu wiele, czy ten któremu mało darowano? Oto słowa Pana Jezusa: **Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała** (Łk 7, 47). Święta Maria Magdalena raz nawróciwszy się, już nie opuściła Pana Jezusa, nie zwątpiła o Nim. Gdy po swoim zmartwychwstaniu, Pan Jezus nie pozwolił jej, szukającej Go tak pilnie, dotknąć Jego nóg: **Noli me tangere** (J 20, 7) – nie martwiła się, nie sądziła, że ją Pan odrzuca, bo ona miłowała Go, zaufała Jemu, wierzyła Mu i była spokojna, bo złożyła w Nim całą swą ufność (Dz 1, s. 172–173).*

Bł. Maria buduje więc swoją medytację wokół osi, jaką jest relacja św. Łukasza o pobycie Jezusa w domu pewnego faryzeusza Szymona (Łk 7, 37-38). Obiad przebiega spokojnie, gdy nagle pojawia się niezapowiedziany gość – kobieta znana w mieście ze swej niechlubnej profesji. Choć nie nazwana „po imieniu” jest w refleksji bł. M. Marii (jak przyjęło się to też w tradycji chrześcijańskiej) utożsamiona z osobą Marii Magdaleny. Założycielka wyraża swój szczerzy zachwyt nad odpowiedzią Jezusa (ujętą w formę przypowieści) udzieloną – zgorszonymu tą sytuacją – gospodarzowi domu. Jezus znał jej serce, dlatego wziął ją w obronę. Dla Franciszki jest ona także postacią, która – pokładając całą ufność w Jezusie – potrafiła pokochać Go ponad wszystko. Jest to zaufanie i miłość pokonująca wszelki lęk o siebie. Kobieta ta, nie tylko „ryzykowała całą swoją reputację”<sup>64</sup>, ale właściwie „igrała z własnym życiem”<sup>65</sup>. Jest więc osobą zdolną do wielkiej, czystej miłości... I wierności, jak zauważa bł. Maria: *już nie opuściła Pana Jezusa, nie zwątpiła o Nim...*

Czasami bł. Maria utożsamia się z Magdaleną nie wymieniając jej imienia. Oto przykład interesujący również z tego względu, że wymienia dwie postaci kobiet, które stają się symbolami wyjątkowej miłości względem Pana, obie bliskie Franciszce, a jednak jej wrażliwość i głęboka pokora – wskazują jej miejsce Magdaleny, nie Marii z Betanii. Zauważmy, że cała refleksja bazuje na wspomnieniu trudnego czasu początków fundacji w Rzymie, kiedy – podobnie jak bohaterka biblijna – czuje się *zrozpaczona*

---

<sup>64</sup> Ściągnęła na siebie pogardliwe spojrzenie biesiadników, złośliwe uwagi, upokorzenia... Temat ten rozwija: E. Bosetti, *I wyjaśniał im Pisma. Komentarz do Ewangelii wg. św. Łukasza*, Kraków 2009, s. 255-258.

<sup>65</sup> Tamże.

*i zboleła, duchowo opuszczona od wszystkich i w tej nocy duchowej otrzymuje dar jednej z największych łask (por. D 1, 273):*

(30 listopada 1884) **Pierwsza Niedziela Adwentu**. *Rocznica jednej z największych łask, jakie mi Pan Bóg dał w swym miłosierdziu; łaski, która była początkiem szeregu innych darów i Bożych łask. Tą łaską była spowiedź św. przed rokiem odbyta po raz pierwszy przed Ojcem (...), gdy zrozpaczona i zboleła, duchowo opuszczona od wszystkich, nie wiedziałam, gdzie się udać, zgubiłam moją drogę – tę, którą od wieków Pan Bóg mi przeznaczył i chciał mnie nią prowadzić, a nie mógł, bo moja złość i złość szatańska skrępowały Mu ręce.(...).* Po południu udałam się do Bazyliki św. Jana, gdzie był wystawiony Najświętszy Sakrament. Tam doznałam chwilowej ulgi, choć szatan okropnie szarpał mą duszę w czasie modlitwy. Jednakże wiara w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie umacniała mnie, ukajała me wszystkie rany. Byłam u nóg Pana, jak **ewangeliczna Maria** [por. Łk 10, 39]. Chwilami nawet nie śmiałam być jak ona, więc byłam jak **Jawnogrzezniczka**, która czekała na swój wyrok [por. J 8, 1–11]. Zdawało mi się, że miejsce Marii jest zbyt śmiałe dla mnie, że trzeba mi się z dala trzymać od Niego (D1, 273).

Podobnie jest w przypadku innej postaci kobiecej z Ewangelii, do której bł. Maria żywi wiele sympatii, a mianowicie **Syrofenicjanki**<sup>66</sup>. W *Dzienniku* odnajdziemy trzy odniesienia do heroicznej postawy wiary tej kobiety, bez przywoływania jej „imienia”, czy raczej pochodzenia. Autorka skupia się na ufnym postawie cudzoziemki, przywołując za każdym razem znamienne *obraz okruszyn spadających ze stołu Pana* (por. Mk 7, 24-30; Mt 15,21-28)<sup>67</sup>.

<sup>66</sup> Kobieta, która słysząc o czynach Jezusa, pragnęła, by On uzdrowił jej córkę (Mk 7,26). Termin „Syrofenicjanka” wskazuje, że pochodziła z Fenicji, położonej w rzymskiej prowincji Syria, dokładniej – z obszaru między Tyrem a Sydonem. W paralelnym fragmencie (Mt 15,22) została nazwana „kobietą kananejską”, jest to nawiązanie do starożytnego określenia geograficznego, które prawdopodobnie odnosiło się do tego obszaru.

<sup>67</sup> Mk 7, 24-30: *Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. Odrzekł jej: „Pozwól w pierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom”. Ona Mu odparła: „Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci”. On jej rzekł: „Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twój córkę”. Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł; Mt 15,21-28: *Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha». Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami!» Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela». A ona przyszła,**



Pierwszą swą refleksję na ten temat bł. Maria zapisała 12 czerwca 1884 r. (w Uroczystości Bożego Ciała):

*W nędzy i głupocie mojej od rana sądziłam, że dziś Pan Jezus raczy mi dać wiele słodyczy, pociech miłości, bo to święto Jego miłości, Jego Najświętszego Sakramentu, lecz inaczej się stało. Pan chciał nauczyć swe biedne, nędzne stworzenie, że jeżeli ono coś posiada, to od Niego, a On daje, kiedy chce. Nie mam żadnego prawa do niczego, więc jak żebraczkę powinnam czekać aż się spodoba Panu **rzucić okruszynkę ze swego stołu** (D1, 111).*

Dnia 8 września tegoż roku, w Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, zapisze:

*Powinnam rzucić się – na łaskę i niełaskę – w przepaść Bożego Miłosierdzia. Nie powinnam mieć żadnej pretensji o pociechy, słodczy nadzwyczajnego kontaktu z Panem Bogiem; tego nawet zaniechać, a błagać i zadawałać się **okruszynkami, spadającymi ze stołu** sług wiernych Pana Jezusa (D1, 239).*

Piętnaście lat później, w styczniu 1899 r., przebywając w Paryżu, opisz – posługując się tym samym obrazem – swe doświadczenie duchowe podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa na Montmartre:

*Raczyłeś tak silnie pociągać serce moje ku Sobie i zapalać je miłością Twoją, że – zdawało mi się – jakoby jakaś siła wychodziła z tej monstrancji, w której ty, o Panie mój, przebywasz, i pociągała mnie ku Tobie; udzielałeś mi Panie, pewności (tego wyrazić nie umiem, jak to dusza czuje), że to Ty sam dajesz się [duszy mej], Ty się jej udzielasz, udzielasz Twej miłości, Twej siły, Twego życia, Twej świętości (nie wiem, czy się tak godzi wyrazić) – jakby przymiotów Twej Boskiej Istoty. Któż to pojąć zdoła? Czy wyrazy oddać mogą, to co się dzieje w duszy, gdy Ty w niej przebywasz, gdy się w niej udzielasz, gdy z nią obcuje (...)? Zdaje mi się, a raczej w miłosierdziu Twoim niepojętym i nieskończonym ufam, że Cię posiadam w mej duszy, że jesteś we mnie najmniejszej, a ja w Tobie. A gdyby tak nie było, Panie, to przez łaskę Twą zawsze do tego dążyć będę, o to Cię prosić i błagać, abyś zlitował się nade mną i dał choć odrobinę, **okruszynki spadające ze stołu Twego**, choć isierkę miłości Twej tej duszy, która Ciebie pragnie i pożąda (D1, 379).*

Trzeba zauważyć, że wszystkie trzy fragmenty przywołują moment kontemplacji bł. Marii; z jednej strony pełną miłości nostalgii za obecnością

---

*upadła przed Nim i prosiła: «Panie, dopomóż mi!» On jednak odparł: «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom». A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów». Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.*

Boskiego Oblubieńca, z drugiej pokorną ufność, że tylko On – będąc Panem ludzkiego serca – może obdarzyć tą łaską, w taki sposób, w jaki zechce, w najodpowiedniejszym czasie... Oto postawa pokornej Syrofenicjanki. Chleb (życie) Syna jest bezinteresowną miłością Ojca. Chlebem dzieci Bożych jest Syn, który daje nam swoje życie; jest obecność zbawiającego Boga.

Interesujące, że po raz pierwszy i jedyny Jezus nazwany został w Ewangelii św. Marka „Panem”<sup>68</sup>. Bł. Maria również w swej refleksji zwraca się dwukrotnie tym tytułem do Jezusa. Poganka: *przyszła, padła Mu do nóg...* Jest to gest adoracji. To samo czyni Franciszka, zatopiona w kontemplacji przed Najświętszym Sakramentem. Syrofenicjanka przedstawiona nam jako wzór wiary, w pewien sposób „uzupełnia” postawę „kobiety cierpiącej na krwotok”. Kobieta żydowska dotyka przechodzącego Jezusa, poganka natomiast dostępuje cudu na odległość... Bł. Maria adoruje Najświętszy Sakrament, nie jest to Eucharystia, nie spożyje Chleba Życia, ale błaga o okruszyny mistycznej obecności Oblubieńca... Przypomina więc w swej postawie wiarę Syrofenicjanki<sup>69</sup>. Jezus z podziwem rzekł do niej: *O niewiasto, wielka jest twoja wiara* (Mt 15, 28)<sup>70</sup>. Jest to antycypacja tego, co wydarzy się w Kościele popaschalnym; słowo – ziarno owocuje w słowie-chlebie, który przez wiarę staje się życiem i zbawieniem dla wszystkich...

Zażyłą przyjaźnią darzy bł. Maria także dwie siostry z Betanii, **Martę i Marię**, które w tradycji Kościoła reprezentują dwie grupy osób: poświęcających się kontemplacji i służbie bliźniemu. Oczywiście wzorem kontemplacji jest Maria, zasłuchana w słowa Pana, a mistrzynią postawy służebnej – Marta. Zanotuje w *Dzienniku*:

*Wieczór. Gdy przyszedłem do Pana Jezusa, uczulałem w duszy Jego Najświętszy głos, żeby, gdy jest u nas Ojciec [Lechert] (kiedy z Ojcem mam szczęście rozmawiać) – winnam uważać, że jestem przy samym Panu Jezusie jak Maria, która słuchała jego nauk [por. Łk 10, 39], a usługując Ojcu była świadoma, że usługuję Panu Jezusowi w osobie Ojca (...). Świadomość tej miłości, z jaką raczył*

<sup>68</sup> Por. Mk 5, 19; 11, 3, gdzie On sam określa siebie w ten sposób.

<sup>69</sup> Niewiasta ta wierzy, że wystarczy odrobina tego chleba, aby nakarmić wszystkie szczenięta (pogan) i uwolnić jej córkę od złego ducha. Posiada wiarę w tego, który otwiera swe ramiona i Serce, i może zaspokoić głód każdej istoty żywej (por. Ps 104, 28; 145,16, por. Łk 12, 24).

<sup>70</sup> W Ewangelii według św. Marka jest to natomiast jedyny cud, którego Jezus dokonuje nie będąc obecnym „fizycznie” przy uzdrawianej (duchowo) osobie; czyni go przez moc „słowa” tego, kto pojmuje i przyjmuje ten „Chleb”. W tym wypadku więc przez Syrofenicjankę.

*mnie szukać i aż po tylu latach mógł przyprowadzić do siebie, przejmowała mnie miłością i wdzięcznością ku memu Panu i rodziła pragnienie coraz gorętszego oddania się Mu i wiernego pójścia za Nim (D1, 180).*

Każda z bohaterek gościnnego domu w Betanii spotyka się z Jezusem, Słowem Wcielonym, na swój sposób; Maria poprzez rozważanie nauk Mistra i kontemplację, Marta – posługując z miłością. Bł. Maria nakłada tę scenę jak cenny gobelin na realia własnego życia. Stara się być cierpliwa i uważna jak Maria, oraz pełna prostoty i gościnna jak zabiegana Marta, wszystko to czyniąc dla Jezusa, który w osobie wyjątkowego kapłana, przychodzi z pomocą jej i Nazaretowi...

Franciszka Siedliska wspomina je w *Dzienniku* często, z charakterystycznym jednak upodobaniem wobec postawy Marii, identyfikując się z nią w przeróżnych sytuacjach. Jak refren pojawia się na przykład w zapiskach bł. Marii owo *trwanie u stóp Pana*, które stało się w życiu chrześcijańskim symbolem kontemplacji.

Może budzić zdziwienie fakt, że święta Teresa z Avili, reformatorka, a właściwie fundatorka Karmelu klauzurowego, wskazuje swym siostrom dobitniej postawę krzątającej się Marty. Wydaje się, że obie założycielki czyniły tak dla zapewnienia pewnej równowagi między kontemplacją i życiem czynnym w swych rodzinach zakonnych. Tam, gdzie reguła bardziej reguluje rytm kontemplacyjny – trzeba podkreślać wartość miłości Boga i bliźniego w czynie, w Nazarecie otwartym natomiast na przestrzeń apostołską, musi być ciągły zwrot ku kontemplacyjnym korzeniom, nadającym ożywczą moc każdemu innemu działaniu.

Ten sam dom, pełen miłości i gościnności, ta sama rodzina, korzenie, jakże inne drogi obu ewangelicznych siostr ku Chrystusowi... Każda z nich spotyka się ze Słowem w sposób niepowtarzalny, jedyny w przestrzeni jednego domu. Niech taki będzie Nazaret, w którym – jak niegdyś bł. Marię – tak dzisiaj i nas uczą te dwie piękne służebnice Chrystusowe otwierać się na prawdę Jego Słowa. Bo takie jest nasze przeżywanie codzienności, jakie zgłębianie Jego słowa... I odwrotnie, takie czytanie Słowa, jakie przeżywanie dnia powszedniego...

Synteza tej tematyki niech będzie refleksja bł. Marii, w której podsumowuje ona owoce osobistej lektury i medytacji nad Ewangelią, swoim kontemplacyjnym „podążaniem z ufnyimi uczennicami Pana” w oktawie Zmartwychwstania Pańskiego 1895:

Gdy poszłam za Tobą, pociągnięta Twą łaską i Twym nieskończonym w Twej miłości miłosierdziem, raczyłeś sprawić, że odczułam w mej duszy szczęście Twego triumfu Zmartwychwstania. Jakaż to pociecha – móc po rozważaniu (z łaski Twojej) męki, śmierci i pogrzebu Twego kontemplować Ciebie tryumfującego nad grzechem, śmiercią i piekłem, a także pocieszającego – przy różnych ukazywaniach się – **Twoją Najświętszą Matkę, Twą wierną miłośniczkę, Marię Magdalenę, oraz inne święte niewiasty.** Mój Panie, z łaski Twojej śledziłam Ewangelie, które Kościół święty czyta podczas oktawy Twego Zmartwychwstania; Ty zaś raczyłeś przejąć mnie do głębi każdym z Twoich zjawień się. Wydawało mi się, iż tam byłam i to wszystko działo się wobec mnie. Twoje boskie Ciało olśniewające blaskiem, a nade wszystko Twoje Boskie Rany chwalebne, świadczące o Twej miłości, często przedstawiały się oczom mej duszy, zwłaszcza podczas mych modlitw i adoracji. Sprawiałaś, że czerpałam życie ze świętego źródła Ran Boskich Twych Stóp – trwała tam blisko (dzięki łasce Twojej), pociągnięta więzami Twej miłości (D2, 358-359).

Bł. Maria przywołuje często postaci biblijne, **aby wyrazić swój stan duchowy.**

W *Dzienniku* odkrywamy dwukrotne odniesienie do **Syna Marnotrawnego**, w refleksjach wyrażających jej skruchę i dziękczynienie Panu Ukrzyżowanemu. Interesujące, że w obu przypadkach, bohater przypowieści jest przywoływany przez Autorkę dla wyrażenia jej odczuć po sakramencie spowiedzi. Pod datą 26 kwietnia 1884 r. zapisała:

*Po rozmowie z o. Antonim, który potwierdził to, iż odbyć powinnam tę spowiedź na chwałę Pana Jezusa i dla spełnienia Jego woli, za łaską Pana jeszcze raz oskarżyłam się, jeszcze raz wyznałam, potępiłam i obrzydziłam sobie moje grzechy. **Stanęłam znów przed Panem jak syn marnotrawny**, w całym odarciu, w całej ohydzie i okropnej nędzy mej duszy i znów widzę, co Chrystus Pan dla mnie uczynił. Widzę, że moje grzechy są przyczyną Jego męki i śmierci. Odjął mi Pan Jezus wszelkie uczucie słodyczy i pociechy, ale dał upokorzenie, uciszenie i to najgłębsze odczucie, czym jestem, gdy widzę moją nędzę w Jego obecności. Pan Jezus przebaczył, darował. Dziś trzeba Mu wynagrodzić za swe grzechy miłością, oddaniem się, a przede wszystkim umiłowaniem Go, bo kto wiele miłuje, temu wiele odpuszczone będzie [Łk 7, 47]. Pan Jezus na krzyżu daje przebaczenie i okazuje miłosierdzie (D1, 36).*

Druga refleksja, w której Franciszka utożsamia się z tą postacią biblijną, pochodzi z dnia 8 września tegoż roku, ale dotyczy wydarzenia sprzed pięciu lat (1879). Jest nim spowiedź „z całego życia”, która stała się dla niej

doświadczeniem porównywalnym do tego, jakiego doświadczył – w miłosiernych ramionach Ojca – nawrócony syn:

*Uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. (...) Dla mnie to podwójnie szczęśliwy dzień, bowiem tego dnia w Lyonie, w 1879 r. po kilku dniach pracy, gdyż odbywałam spowiedź z całego życia, po rozgrzeszeniu, po rozpoznaniu wszystkiego – gdzie byłam, jakie jest moje położenie – przystąpiłam do Komunii świętej. Było to nowe spotkanie z Panem Jezusem – jak spotkanie owego syna marnotrawnego ze swoim ojcem. Z jednej strony nędza i wyniszczenie, żal i boleść syna, z drugiej miłosierdzie, dobroć, łaskawość, przebaczenie ojca (D1, 238–239).*

W tej samej gamie doświadczeń sytuuje się przywołanie osoby **Pawła z Tarsu**, w czasie jego podróży do Damaszku. Ten znany i niezwykle ekspresywny obraz duchowej metamorfozy faryzeusza Szawła, służy Franciszce do wyrażenia otrzymanej przez nią samą łaski poznania miłości Boga:

*Pan Jezus dał mi łaskę spowiedzi, w czasie której otrzymałam większe światło przez słowo Ojca. Nazajutrz przyszła (...) najboleńsza tajemnica – tajemnica grzechu. I tu już weszłam z Panem Jezusem, z Jego miłością, ale później, przerażona wielkością grzechu, wielkością niemiłości (w porównaniu z Miłością, którą wczoraj poznałam), wpatrzyłam się w to – może spokojniej – lecz z ogromnym bólem, więc płakałam wiele, bardzo wiele i wszystkie grzechy stawały mi przed oczyma. I byłam zbita, zupełnie zbita – już od pierwszego dnia miałam uczucie, że jestem jak Szawel jadący (...). Spadłam bowiem olśnioną cudownym widokiem Bożej miłości. Ta Boża miłość, jakby swoją wielkością rzuciła mnie na ziemię, przygniotła. Dziś widok moich grzechów tego dokonał. I rzeczywiście zgnieciona, na wpół żywa, leżałam w boleści i żalu (D1, 271).*

Łaska mistycznego zapewne poznania nieogarnionej miłości Bożej łączy się więc w doświadczeniu bł. Marii – podobnie jak i w przeżyciu Apostoła Narodów – z mocniejszym (w świetle obecności Pana) odczuciem własnej grzeszności... Ale czy tylko to? Pod Damaszkiem dokonała się w życiu Pawła całkowita przemiana wizji Boga – odkrył Jego nową twarz. Chrystus – od momentu tego spotkania – stał się sensem życia Pawła. Apostoł odtąd będzie czynił wszystko, by inni mogli „... poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę”, abyśmy „zostali napełnieni całą Pełnią Boga” (por. Ef 3, 19).

W tym samym liście, w religijnym uniesieniu Paweł wyzna: „*Bóg i Ojciec (...) który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym (...) wybrał nas przed założeniem świata (...) z miłości przeznaczył nas dla siebie*

jako przybranych synów...” (por. Ef 1, 3-5). Ostatnie słowa wzbogacają wizję Boga miłującego o nowe spojrzenie na człowieka, który w przestrzeni tych odnowionych z Bogiem relacji staje się „*przybranym synem*”, dzieckiem Boga, żyjącym „*ku chwale Jego majestatu*” (por. Ef 1, 12). Oznacza to, że miłujący Bóg czeka na miłość człowieka (por. Ef 3,17). Kolejne zagadnienia niniejszego opracowania pozwolą nam stwierdzić, że bł. Maria także odkrywa w świetle słowa Bożego tę Pawłową prawdę...

Inną postacią przywoływaną przez Franciszkę Siedliską jest bez wątpienia **Łazarz z Betanii**. Ale bł. Maria, jakby na przekór swej sympatii do tego wiernego przyjaciela Jezusa, chcąc wyrazić odczucie śmierci duchowej, wypływające ze świadomości własnej grzeszności, przedstawia je za pomocą obrazu „*Łazarza złożonego w grobie*”:

*Dziś więc, o Panie mój, z łaski i miłosierdzia Twojego, rozpoczynam te święte ćwiczenia duchowe. Ty wiesz, Panie, w jakim stanie przychodzę do Ciebie: może – jak nigdy jeszcze – twarda, oschła, opuszczona wewnętrznie, nędzna, biedna, ze wszystkiego odarta, pełna złości, namiętności i ciemności. W takich okolicznościach i w takiej przepaści mej nędzy nigdy jeszcze nie stanęłam przed Tobą, zwłaszcza podczas rekolekcji. O Panie, ja tak, jak Łazarz, w grobie grzechów leżę; umarła na duszy, potrzebuję wskrzeszenia do nowego życia. Mój Panie, Ty sam, Ty jedynie do nowego życia możesz mnie wskrzesić (D2, 244).*

Także tu możemy dostrzec pewną metodologię, proces kreowania tej postaci – jakże głęboko symbolicznej. Łazarz, złożony w grobie, wyraża, jak wspomniałam, stan „śmierci duchowej” Franciszki. Doświadczając tej nocy ducha bł. Maria wie jednak, że mocą miłości i miłosierdzia Chrystusa zostaje on przywrócony do życia... Tak i ona, po otrzymaniu tychże łask w czasie rekolekcji, doświadcza „nowego życia”. W czerwcu w 1899 bł. Maria notuje:

*... jeszcze razem z siostrami odprawiłyśmy w tym czasie rekolekcje święte. Pan Jezus ożywił mnie, jak Łazarz leżącego w grobie; nowe życie wstąpiło w mą duszę. Pan nasz dawał dziwną siłę i cudowną pomoc do życia wspólnego we wszystkim. Jego to łaska, Jego dobroć i miłosierdzie! (D2, 392).*

Czasami bł. Maria porównuje się do całej **grupy osób charakteryzujących się jakąś szczególną postawą, zachowaniem**. W Wielkim Tygodniu 1886 r. zanotuje:

*Wola moja czuła niewypowiedzianą ociążałość do dobrego, a zdolność do wszelkiego zła. Czułam się zdolna i gotowa – gdyby Pan mnie nie przytrzymał – zdradzić Go, jak Judasz; opuścić, jak Apostołowie; zaprzeczyć się Go,*

*jak Piotr, [a nawet] ukrzyżować Go, jak Żydzi. Wszystko zło czułam w sobie i wielką ciężkość do modlitwy, do ćwiczeń pobożnych. Jedyłą łaskę Pan Bóg dawać mi raczył, że wszystko szczerze, o ile mogłam, wyznawałam na spowiedzi świętej i słuchałam (o ile w nędzy mojej było to możliwe) świętych rad naszego Ojca. Długo trwały te straszne walki, szarpanie się, pokusy. Dopuścił jeszcze Pan mój, że w Wielką Środę te wszystkie cierpienia pomnożyły się, zwłaszcza podczas spowiedzi świętej. (...). Jakkolwiek przy spowiedzi bardzo cierpiałam, to po niej trochę się uciszyło w mej duszy. Pan Jezus dał chwilę [spokojnej] modlitwy. Ojciec wytrwale wskazywał mi Pana Jezusa, ciągle upokorzenie się przed Nim i kazał z **Najświętszą Panną, ze św. Magdaleną i ze św. Janem stać pod krzyżem Pana Jezusa** (D2, 160).*

Opis swej walki wewnętrznej, toczonej w Wielkim Tygodniu, bł. Maria znakomicie konstruuje poprzez porównanie do dwóch grup ewangelicznych postaci o skrajnie przeciwstawnych postawach względem Jezusa. W pierwszej grupie skupia tych, którzy zdradzili Pana, w drugiej – wiernych i oddanych Mu do końca.

Inna refleksja – z grupą osób niewiernych – posłuży M. Marii do opisanie, z jednej strony trudności młodej Założycielki w relacjach z niektórymi siostrami, z drugiej – pozwala nam przypuszczać, że Franciszka rozumie dobrze swój status „służebnicy” Chrystusa cierpiącego, mającej stawać się odbiciem Jego postaw, Jego decyzji, Jego uczuć, a więc kochającej w siostrach Jego samego:

*I znów uczułam lęk i strach stanięcia wobec kilku siostr. I tu Pan Jezus najmiłościwszy wewnętrznie pokazać mi raczył, jak On, Zbawiciel nasz jedyny, chociaż znał wszystko, [bo] czytał w sercach ludzkich i wiedział, że **Judasz Go zdradzi, Piotr Go się zaprze, Żydzi Go ukrzyżują**, jednakże nic na to nie zważał, nie zrażał się, nie usuwał się; owszem, największą miał do nich i okazywał im miłość. Do ostatka obsypywał ich dobrodziejstwami, chociaż wiedział, jak Mu się za to odpląć. O Panie mój, błagam Cię, daj mi taką miłość do Ciebie, taką gorącą, serdeczną, prawdziwą, abym na nic nie patrzyła, tylko na Ciebie, bym wszędzie i w każdej osobie Ciebie widziała, Ciebie miłowała... (D 2, 196).*

Franciszka odczytuje swoje życie jako wędrówkę z Bogiem, jako mikro-historię zbawienia. Oto dlaczego opisując relacje z o. Lechertem, swoim kierownikiem duchowym, przedstawia ją w *Dzienniku* trzykrotnie za pomocą biblijnego obrazu podróży **Tobiasza prowadzonego bezpiecznie przez Archanioła Rafała (Rafała)**:

*Pan Jezus dozwolił miłosiernie, że mogłam wypowiadać się i ten ojciec dany mi od Boga, **jak Tobiaszowi Rafał Archanioł** [por. Tb 5, 5], pociesza mnie na każdym kroku i prowadzi do Pana! (D1, 24).*

Kolejny raz ten biblijny obraz pojawia się w opisie pierwszej podróży nazaretanek do Ameryki. Rola ojca duchownego jest tu rozważona w odniesieniu do całej wspólnoty nazaretańskich „misjonarek”:

*Wyjechaliśmy (...) wieczorem o godz. 10<sup>30</sup>. Oddałam siostry moje Panu Jezusowi. (...). **Ojciec nasz, jak Archanioł Rafał młodego Tobiasza** [por. Tb 5, 4n], tak nas młode, nieumiejętne jeszcze w służbie i miłości Pana Jezusa słabe, prowadził i strzegł, i chronił, a zawsze wskazywał naszego Pana i Zbawiciela (D 2,70).*

Po raz trzeci bł. Maria doświadcza opieki duchowej na miarę tej opisa-nej w Księdze Tobiasza<sup>71</sup> dzięki posłudze młodego o. zmartwychwstańca, nie wymienionego wprawdzie z imienia, ale określonego jako „uczeń i dziecko duchowe naszego Ojca [Antoniego Lecherta]”. O tym „dopiero co wyświęconym” kapłanie napisze: *Pan Jezus dał mi w nim opiekę swoją i straż; **jak Tobiaszowi dał mi w nim Archanioła Rafała, który mnie prowadził...*** (D 2, 200). Ta częstotliwość odniesień świadczy o tym, że bł. Maria czytała tę biblijną księgę, знаła ją na tyle dobrze, by z upodobaniem utożsamiać się w swoim zawierzeniu Bogu i poczuciu Jego opieki i opatrności do młodego Tobiasza.

Założycielka opisuje wielką rolę swojego kierownika o. Antoniego Lecherta w duchowym prowadzeniu jej i młodego zgromadzenia przyrównując go do biblijnego Mojszeza:

- **duchowego przywódcy** – (dziś powiedzielibyśmy – *animatora*) Izraela. Pod datą 14 sierpnia 1884 r. (Wigilia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, bł. Maria zanotowała:

---

<sup>71</sup> *Księga Tobiasza* jest siedemnastą księgą katolickiego kanonu Starego Testamentu. Należy do ksiąg deuterokanonicznych (protestanci uważają ją za apokryf). Nie ma jej w Biblii Hebrajskiej – została odrzucona jako nie napisana w jęz. hebrajskim (prawdopodobnie spisano ją po aramejsku, choć w Qumran znaleziono również rękopis hebrajski zgodny z powszechnym przekładem greckim). Anonimowy autor spisał ją na przełomie III/II w. przed Chr. Księga Tobiasza opowiada o udękach życia w diasporze. Jest opowieścią (nowelą) o losach pobożnego i miłosiernego Tobiasza z pokolenia Neftalego i jego rodziny deportowanej do Mezopotamii przez Asyryjczyków żyjących w Niniwie za panowania Sennacheryba (705–681 przed Chr.). Mówi o czynach miłosierdzia dokonanych przez Tobiasza, który wbrew zakazowi władcy grzebał pomordowanych, o utracie przez niego wzroku i w konsekwencji majątku. Następnie opisuje losy jego syna (również Tobiasza) udającego się do Medii po odbiór długu w towarzystwie archanioła Rafała, który uwalnia Sarę (jego żonę) od demona Asmodeusza i wskazuje lekarstwo na ślepotę ojca. Księgę kończy dziękczynny hymn Tobiasza.



*Dziś dla Nazaretu dzień drogi i uroczysty, bo rocznica święceń kapłańskich Ojca, którego nam dał Pan Jezus, który nam wskazuje wolę Bożą i prowadzi to dzieło Bożą drogą. Tenże Ojciec otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J.E. Kardynała M. Ledóchowskiego w Gnieźnie, w 1870 r. O Panie mój, ty już wtedy przeznaczyłeś tego Ojca dla Twego Nazaretu. Ty go wybrałeś, **aby jak Mojżesz Twój lud izraelski**, tak on to Twoje dzieło wyprowadził z niewoli grzechu i ducha ciemności, i przeprowadził do ziemi obiecanej – do ziemi, gdzie panuje Pan Jezus, gdzie Jego łaska jest życiem duszy, gdzie jedynym dążeniem i celem jest miłość i zjednoczenie z Nim (D1, 206).*

- **Mojżesza – legislatora i przekaziciela woli Bożej** – (także w kontekście opracowania Konstytucji zgromadzenia). Pod datą 19 listopada 1884 r. bł. Maria napisała:

*Dotychczas uważałam Ojca za Boże narzędzie, dzięki któremu, nieskończone miłosierdzie Pana wyrwało mnie z przepaści piekła i wskazało prostą drogę do Boga i po niej prowadzi. Dziś widzę Ojca jako tego, który **podaje nam prawo, przykazanie Boże, jak Mojżesz ludowi Izraelskiemu i staje się Bożym posłannikiem, wyrazicielem myśli Bożej, wskazującym wolę Pańską dla całego tego dzieła i Zgromadzenia** – teraz i w przyszłości (D1, 265).*

Inna postać starotestamentowa – **Faraon**, w przeciwieństwie do Mojżesza, pojawi się w *Dzienniku* Franciszki jako symbol sił i osób, które stawiają przeszkody na jej drodze duchowej. Jako przykład zacytuję dłuższą, ale także poruszającą refleksję Założycielki. Zachwyca nas bogactwem symboliki biblijnej, użytej przez M. Marię w opisie własnej drogi duchowej, wpisanej w obraz wyzwolenia – exodusu narodu wybranego z ziemi egipskiej:

*Ojciec dziś porównał moje życie i wszystko, co Pan Bóg dla mnie uczynił (to jest historię mojej duszy) do wyprowadzenia ludu izraelskiego z niewoli egipskiej. Tą niewolą, w której jęczała moja dusza był grzech, owa straszna niewola, straszne pęta, które przeszkadzają człowiekowi iść do Pana Boga, iść za Panem Jezusem. Z tej niewoli wyprowadził mnie Pan Bóg przez Mojżesza – przez Ojca, którego mi dał, który będąc narzędziem Pana Jezusa, w Jego Imię wyrwał z kajdan moją duszę. Rozstanie się z bratem [Stefanem Rembiszewskim] było jakby przejściem suchą nogą przez Morze Czerwone<sup>72</sup>, tą ostatnią chwilą, w której najbardziej groziło niebezpieczeństwo utonięcia w morzu. I rozdzieliły się wody, i stanęły jak mur po prawicy i lewicy, a pośrodku nich była sucha ścieżka. Roz-*

<sup>72</sup> Por. Wj 14, 15–31.

dzielenie się wód, to jakby te uczucia, które stanęły murem – bez płaczu, bez rozczulania się nad sobą, tak, że suchą nogą przeszło się tę drogę. **Faraon potem gonił**, gonił listami i groźbami, lecz już nie cofnął w drodze. Pan Bóg dawał mannę swemu ludowi [por. Wj 16, 4n]. I mojej duszy daje mannę swej nauki, zasady nowego życia. Pierwsze zbiory tej mанны były w czasie rekolekcji świętych. Potem przyszły pokusy, trudności. Izraelitom sprzykrzyła się manna; zatęsknili za czosnkiem i egipską cebulą, zapragnęli mięsa. A więc dał im Pan Bóg przepiórki [Wj 16, 13]. I w duszy przychodzi pokusa. Zaczyna jej nie wystarczać owa manna nauki prostej, zwyczajnej – chce czegoś większego, nadzwyczajnego. Są nimi rzeczy nadzwyczajne: widzenia, zachwycenia, których pragnie dusza, do których się rwie. Niektórym duszom Pan Bóg daje takie rzeczy, bo są potrzebne do spełnienia się w nich Jego zamiarów, ale do zbawienia to wcale nie jest konieczne i można uświęcić się bez tego. Jeśli komuś to Pan Bóg daje i ten używa tego daru po Bożemu to może to być pomocne i zbliżać do Boga. Ci jednak, którzy nadużyli owych przepiórek na pustyni, zostali ukąszeni przez węże. Zaczęli wołać o ratunek – i Mojżesz wstawił się za ludem do Pana. Wówczas to Pan Bóg nakazał Mojżeszowi zrobić miedzianego węża i powiesić go na drzewie, a ktokolwiek na niego spojrzeł, został uzdrowiony [por. Lb 21, 6–9]. Tym wężem jest Pan Jezus Ukrzyżowany; On lekarstwem na wszystkie pokusy i nasze choroby. Dusza wpatrując się w Ukrzyżowanego Zbawiciela znajduje siłę i uzdrowienie, i wybawienie ze wszystkich swoich nędz i pokus. Lecz Mojżesz nie doprowadził ludu izraelskiego do ziemi obiecanej, bo zwątpił, brakowało mu wiary. Lud izraelski żądał wody, a tu naokoło same skały. Pan Bóg nakazał Mojżeszowi uderzyć w skałę, z której wytrysnęło źródło wody żywej [por. Wj 17, 1–7]. Lecz zwątpił Mojżesz w Moc Pańską. Podobnie – może przyjąć chwila – kiedy dusza będzie przechodzić ciężkie oschłości. Wtedy nie wolno nam zwątpić, nie wolno tracić wiary i ufności wobec Pana Boga. Trzeba Mu wierzyć, ufać, a ze skały wytryśnie woda. (D1, 181).

Opis ten, nasycony barwami biblijnych wydarzeń Księgi Wyjścia, staje się – jak palimpsest – tłem historii zbawienia Franciszki Siedliskiej. Bł. Maria kontynuuje tę głęboką refleksję o decydujących wydarzeniach swej duchowej wędrówki, wpisując kolejną refleksję w inny starotestamentowy obraz – **zdobycie Jerycha**:

**Bitwy i Walki przed zdobyciem Jerycha** [Jz 6, 1–20] to jakby obraz walki z pokusami i zwycięstwa, które dusza musi przejść. Ostatnia najstraszniejsza walka jest przed śmiercią, wtedy, gdy mury Jerycha rozpadają się. Zatrzymane słońce [Jz 10, 13] może obrazować zatrzymane jeszcze na chwilę życia, jakby zawrócenie go z wrót śmierci. Pan Bóg może znów dać taskę zachowania życia dla

*Jego chwały. Jerycho to ziemia obiecana, Niebo i wieczna w nim radość i wesele, do którego oby nas Pan miłosiernie doprowadził!* (D1, 181).

Przytoczony fragment uwidacznia nam, że bł. Maria nie tylko odwołuje się do postaci biblijnych, ale też używa – i to z wielką swobodą – w sposób pośredni lub bezpośredni, wiele **POJĘĆ, SYMBOLI I OBRAZÓW BIBLIJNYCH**<sup>73</sup>.

Zagłębiając się coraz bardziej w jej pismach, uświadamiamy sobie ich wartość duchową. Bł. Maria rozumiała, że tajemnicy życia duchowego nie da się wypowiedzieć wprost i całkowicie. Nie można jej wyrazić w koncepcjach czy ideach w sposób jednoznaczny czy pełny. Symbole i inne wyżej wymienione środki literackie, rzeczywiście mogą ułatwić przedstawienie tajemnic Bożych, jego łaski, językiem nie tylko estetycznym, poetyckim i pedagogicznie skutecznym<sup>74</sup>, ale też sprawić, że dany przekaz słowny przemawia nie tylko do umysłu, ale także do serca.

Na podstawie *Dziennika* możemy wyróżnić symbole pojedyncze, jak i strukturalne. Te ostatnie przynależą do biblijnych idei: *przymierza* i *Królestwa Bożego, Boga-Miłości* i *małżeństwa duchowego*; są między nimi na przykład symboliczne postaci: *Króla, Dobrego Pasterza* czy *Oblubieńca*. Znajdziemy również inne symbole, mniejszej wagi, lub całe ich konstelacje – obok już przytoczonych – dopełniające opisy doświadczeń duchowych M. Marii, tj.: *serce, życie, ogród, woda, skarb, szaty, wąż żelazny, dziecko, kamień, pocałunek, ogień, nasienie gorczycy, zabłąkana owca, wdowi grosz, noc, góra* (Tabor) itp.

Mamy więc gamę symboli, od tych najprostszych znaczeniowo, dotyczących świata roślin i zwierząt, poprzez te, odnoszące się do jakiejś społeczności, po symbolizm wkraczający na płaszczyznę antropologii i mistyki, np. relacji oblubieńczych czy małżeństwa duchowego. Spróbujmy zagłębić się w te najważniejsze:

Dla Franciszki Siedliskiej **Bóg jest miłością**. Są to słowa „zapożyczone” z pierwszego Listu św. Jana Apostoła: *Bóg jest miłością: kto trwa w miłości,*

---

<sup>73</sup> Do innych częstych pojęć czy symboli biblijnych w jej pismach możemy zaliczyć następujące: serce, życie, miłość, przymierze, góra, „zabłąkana owca”, „usta lwa”, „skarby ukryte”, Królestwo Boże, przejście przez Morze Czerwone, ziemia obiecana itp.

<sup>74</sup> Formacyjny aspekt cytatów i motywów biblijnych w pismach bł. Marii omawia: K. Zawieja (s. M. Jana), *Motywy biblijne w listach bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszki Siedliskiej – jako element formacji zakonnej*, UAM, Poznań 2000.

trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1 J 4, 16), bliskie Pawłowemu określeniu Stwórcy: *Bóg miłości* (por. 2 Kor 13, 11). Ta prawda biblijna ma dwa fundamentalne znaczenia: pierwszy dotyczy samego Boga, drugie – człowieka<sup>75</sup>.

Dla bł. Marii *miłość* – (łac.) *caritas* – jest najwyższym i tajemniczym atrybutem Boga, Jego „imieniem”, czyli jego tożsamością. Nie jest ona jednak w pełni zrozumiała dla człowieka nawet poprzez głębokie doświadczenie jego miłującej obecności. Pisze o tym w *Dzienniku*:

*Czuję niekiedy takie rzeczy, gdy mi Pan Jezus dać raczy chwilkę modlitwy – prawda, coraz to więcej mi droga i słodka ta wewnętrzna – „sam na sam” – z Panem Jezusem rozmowa: czasem nic powiedzieć nie umiem, tylko wyjąknąć: o Miłości, Miłości moja! Ale wtedy, choć bez uczucia zmysłowego, czuję się, jak dusza jednoczy się z Bogiem swoim, a zwłaszcza po Komunii świętej, kiedy Pan Jezus w nadmiarze swej miłości samego Siebie nam daje, Sam przychodzi w Boskiej Osobie swej, do duszy naszej. Jego Ciało Najświętsze, Jego Krew, Jego Duch, Jego Bóstwo – wszystko to jest we mnie, łączy się ze mną, mnie nędzną łączy z Sobą. O Boże mój, Miłości moja, któż to pojmie, kto zrozumie? **Trzeba być Bogiem i Miłością, żeby zrozumieć Boga – Miłość** (D2, 20).*

W innej modlitewnej refleksji bł. Maria pyta Jezusa:

*Czemu tak dobry, tak nieskończenie dobry, słodki, pełen miłości jesteś, mój Panie Jezu? Czemu taki dobry, słodki, miłosierny dla mnie w szczególności? Czemu to moje biedne, brudne i grzeszne serce tak raczysz porywać, napępniać, że ono czasem od wewnętrznej pełności uczuć zaledwie wytrzymać może? Czemu, o Panie, czemu? Odpowiedz na to: bo jesteś samą Miłością, Dobrocią i Miłosierdziem, a Miłość – tylko miłość dawać może!*

*O Panie, jeszcze raz powiem: „zraniłeś serce moje”, mój Panie. Zraniłeś, bo dajesz mi odrobinę poznać Ciebie i Ciebie miłować; a potem – zostawiasz na tej nędznej ziemi, w tym wygnaniu, w tym życiu, w tej nędzy ludzkiej! (D2, 16).*

---

<sup>75</sup> Przypomnijmy wzruszające wyznanie Franciszki z *Autobiografii*, dotyczące momentu uświadomienia sobie miłości Boga względem niej: *Odtąd zaczęło się dla mnie nowe życie, nowa epoka. Usłyszałam, że Pan Jezus mnie kocha. Kto? Pan Jezus! Kogo? Mnie! To mi wystarczyło. Doprawdy, zdawało mi się, że serce mi pęknie, że dusza wyleci z ciała. Inne wydawało mi się życie, inny świat cały. Pamiętam, że gdy wyszłam sama do ogrodu, chodząc powtarzałam, że Pan Jezus mnie kocha. Byłam jakby w zachwycie, jakby w ciągłym uniesieniu ducha. Ze szczęścia, z radości wszystko wydawało mi się inne, inny świat, inne drzewa, inne kwiaty. Wszystko się rozjaśniło, rozpromieniło tą prawdą, że Pan Jezus mnie kocha. Prawda, wierzyłam w to, że Pan Jezus kocha człowieka, bo Jego męka, śmierć, Najświętszy Sakrament... Czyż to nie są dowody Jego nieskończonej miłości? Ale to miłość ogólna, do wszystkich dusz. A tu powiedziano, że Pan Jezus kocha **mnie**, więc myśli o mnie, mną się zajmuje. Lecz jakże może kochać takie stworzenie, taką nędzę i nicłość? Kocha, bo **jest Miłością** [por. 1 J4,8; 4,16] (A, 167–168).*

„Bóg jest w sensie absolutnym pierwotnym źródłem wszelkiego istnienia; ale ta zasada stwórcza wszystkich rzeczy — Logos, pierwotna przyczyna — jest jednocześnie kimś, kto kocha z całą pasją właściwą prawdziwej miłości” – pisze Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est* (por. nr 10)<sup>76</sup>. To samo chce wyrazić bł. Maria zapisując w swym *Dzienniku*:

*Rozmyślania* dzisiejsze bardzo mnie przejęły, jak zawsze przejmuję każde wspomnienie o Bożej ku nam miłości. A więc ciągle jestem pod panowaniem tej miłości, **bo z miłości i dla miłości stworzył mnie Pan Bóg** i drogą miłości mnie prowadzi. Ach, Panie mój, gdybym pamiętała o tym, jakże odmienne byłoby moje życie! Jakże bym szła ufnie, spokojnie, radośnie pod Twoim przewodnictwem, jakbym we wszystkim, co mnie spotyka, spokojną była, bo Ty, Panie, tylko zamiary miłości masz nade mną i wszystko, co czynisz i dopuszczasz względem mnie, z miłości dopuszczasz i czynisz. A przede wszystkim, o Panie, jakie byłoby serce moje szczęśliwe być pod okiem Boga-Miłości, żyć z Bogiem miłości, służyć, posiadać Boga miłości w swym sercu, które jest stworzone do miłości i ma zdolność kochania, a nie potrzebuje przedmiotu swej miłości daleko szukać, ma Go, nosi Go w sobie, przez Najświętszy Sakrament i przez łaskę z Nim złączoną (D2, 65).

Bł. Maria rozumiała i doświadczyła prawdy o uprzedzającej miłości Boga względem nas (por. 1 J 4, 19). Papież Benedykt XVI także podkreśla ten prymat inicjatywy Bożej. Miłość Boga do człowieka jest jedną z podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej. Chrześcijanin rodzi się z tej miłości. Przykazanie miłowania Boga i człowieka jest więc swego rodzaju następstwem, stając się jednocześnie przestrzenią odpowiadania na tę Miłość pierwotną, która staje się źródłem egzystencji człowieka i ją podtrzymuje w bycie<sup>77</sup>. Bł. Maria odkrywając powyższe prawdy, uświadamia sobie, że jeśli Bóg stwarza powołując do istnienia, chrześcijanie są powołani z miłości Boga i dla miłowania Boga i bliźniego. W kwietniu 1886 r., w czasie rekolencji, zanotowała: *O Zbawicielu mój jedyny! Przez miłosierdzie Twoje dałeś mi jaśniej zrozumieć tę prawdę, że mnie stworzyłeś z miłości i dla miłości. Stworzyłeś mnie, abym była dzieckiem Twej miłości...* (D2, 114).

---

<sup>76</sup> To „miłowanie z pasją” przez Stwórcę odróżnia zdecydowanie chrześcijańską koncepcję Boga od innych wizji Stwórcy, jak zauważa Benedykt XVI: *Bóg jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jego miłość ponadto jest miłością wybrania: spośród wszystkich ludów dokonuje wyboru Izraela i miłuje go — mając jednak na celu uzdrowienie w ten właśnie sposób całej ludzkości* (DCE, 9).

<sup>77</sup> Bł. Maria pozostawiła nam kilka refleksji na powyższy temat, por.: D2, 91; D2, 63.

W pismach bł. Marii odnajdziemy również najistotniejsze koncepcje antropologii biblijnej: Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości, ponieważ zostaliśmy stworzeni na **Jego obraz i podobieństwo**:

*Mój Królu i Panie, coś Ty dla mnie uczynił, jakże umiłowałeś mnie! Umilowałeś to dzieło rąk Twoich, tę duszę [stworzoną] **na obraz i podobieństwo Twoje** i raczyłeś – chociaż znałeś jej złość, niewdzięczność i niemilość – wybrać ją i powołać do służby Twej, do dzieła Twojego, niczym się nie zrażając (D2, 167)<sup>78</sup>.*

Miłość staje się więc celem życia ludzkiego. Bł. Maria otwiera się na tę prawdę w czasie rekolekcji, już pod koniec 1884 r., o czym świadczy refleksja zapisana w *Dzienniku*:

*25 listopada, we wtorek wieczorem, rozpoczęłam rekolekcje. Z początku, Panie, wielkie łaski dawałeś mej duszy, wiele gorących uczuć. Pierwsze rozmyślanie było o naszym początku, o tym, że jesteśmy stworzeni z miłości, **że miłość jest naszym celem i drogą wiodącą do celu**. Tak przejmowały mnie one, że nie mogąc utrzymać siły uczuć w sobie – chodziłam, gdyż zdawało mi się, że serce pęknie mi pod tą ich pełnią, że ich nie utrzyma. Miłość Pana Boga do nas, ta Jego nieskończona miłość, która i nam dała zdolność do przyjęcia miłości i do oddania miłości za miłość – to takie niewysłowione, niepojęte, cudowne (D1, 270–271).*

„U początku bycia chrześcijaninem – jak wskazuje Benedykt XVI – nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (Dce, 1). Żywa Osoba Chrystusa jest więc tą Przestrzenią, w której miłość Boża przyjmuje Ciało dla nas. Bł. Maria otwiera się na tę prawdę, jak wskazuje na to zapis z jej *Dziennika*, pod datą 22 listopada 1885 r.:

*Tego dnia dał mi Pan Jezus jaśniejsze zrozumienie nieskończonej miłości Pana Boga dla nas, promykiem światła swojego rozjaśnił mi słowa św. Jana: „**Tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, ażeby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny**” [J 3, 16].*

*„**Tak Bóg umiłował świat**” – tu dał Pan Jezus odrobinę zrozumieć, uwielbiać, podziwiać tę miłość Ojca Przedwiecznego, który Syna swojego Jednorodzonego, przedmiot Jego odwiecznej miłości i upodobania, wydał. Dla kogo?*

---

<sup>78</sup> Odniesienie do Rdz 1, 26–27; fragment ten stanowi fundament antropologii biblijnej i chrześcijańskiej. Nic dziwnego, że także o. A. Lechert przypomina o tym w swej nauce (por. D2, 101).

*Za kogo? Za stworzenia swoje, za te same ze siebie nicestwa, za tę złość i grzech, za tych niewdzięczników, jakimi jesteśmy. I znów objawia nam miłość Syna Bożego, który się oddaje, ofiaruje na tę mękę, na śmierć dla nas: „Umiłował nas i samego Siebie wydał za nas”. O Panie, rozum ludzki **takiej** miłości pojąć, zrozumieć nie może. Zdaje się to niemożliwe, a ponieważ tak jest – bo ty, Panie, to objawiłeś, a Kościół święty do wierzenia podaje – więc, Zbawicielu mój jedyny, Boże i Panie mój, cóż pozostaje duszy, której to dałeś poznać, zrozumieć? Oto miłować Ciebie, miłować nade wszystko; za łaską Twoją świętą oddać się Tobie i już nie żyć inaczej, tylko życiem Twoim, w Tobie i dla Ciebie (D2, 110–111).*

Bł. Maria odkrywa, że miłość może nas wyzwolić z szukania siebie samych, koncentrowania się na swoich sprawach, dla szukania już tylko woli Umiłowanego – w mocy – która płynie z Jego Krzyża. W Jezusie – Człowieku, w Chrystusie Ukrzyżowanym, objawiła się bowiem chwała Boża i Jego miłość (por. Rzym 5, 8; 8, 32; J 3, 16n). W marcu 1895 r. zanotuje w *Dzienniku* modlitewną refleksję na ten temat<sup>79</sup>:

*...Panie mój najmiłosierniejszy – z głębi mej duszy, upadając do Twoich nóg, wyrzekam się każdej (innej) myśli, pragnienia, zdania, a cała się oddaję na umiłowanie i spełnienie Twego świętego Zakonu Miłości. Ojciec jedyny mówił, że przeciwko temu przyjdą jeszcze rozmaite trudności i pokusy, ale wsparta Twą łaską, mam być Tobie wierną i ani na chwilę nie opuszczać tej drogi; mam dać się prowadzić, chociażbym nic nie widziała i była [pogrążona] w głębokich ciemnościach. Ale do tego trzeba bardzo wielkiej miłości Pana Jezusa, bo tylko miłość daje do wszystkiego moc i siłę – a nade wszystko Miłość Ukrzyżowanego; bo czyż można się wahać, lub nie spełnić czegoś, gdy tego pragnie Miłość Ukrzyżowana? (D2, 335–336).*

Miłość Boża, objawiająca się na krzyżu czyni widzialnym samego Boga jako Miłość. Ojciec Niebieski w swoim Synu Jezusie nadał swej miłości Oblicze, dźwięk i barwę głosu... Warto zauważyć, że w podobny sposób ujmuje to objawienie się Boga Benedykt XVI w swojej pierwszej encyklice *Deus Caritas est*, w której papież wprowadza nas w temat Krzyża w kontekście

<sup>79</sup> Obok „ukrzyżowanej Miłości” pojawia się w *Dzienniku* „Miłość Wcielona” Obydwa „imiona” wyrażają najważniejsze tajemnice w życiu M. Marii, jak i w życiu Kościoła. Czytamy w *Dzienniku*: *O jakże się tego lękam – obrazić, zranić, sprzeniewierzyć się Panu mojemu, Miłości Wcielonej, niepojętej. O niechaj to nigdy nie nastąpi, żebym za tak wielką miłość – taką odpłaciła się niewdzięcznością* (D2, 387). W *Dzienniku* pojawiają się również liczne przymiotniki i rzeczowniki określające atrybuty Boga–Miłości, np.: *Miłość nieskończona, niepojęta* (D2, 3); *Pan Jezus – Miłość odwieczna, nieskończona* (D2, 86); *Bóg i Pan Miłości* (D2, 140); *Miłość moja najstarsza* (D2, 283); *Miłosierdzie i sama Miłość* (D2, 362).

wzrastania w miłości, jej oczyszczania się, ale też jej wyjątkowości i definitywności. Tajemnica krzyża jest więc dla Ojca Świętego: *istotą miłości i istnienia ludzkiego w ogóle* (DCe, 6). Tajemnice Paschalne Chrystusa żyjącego i głoszonego stają się więc punktem wyjścia; ponieważ miłość Boża powinna być nie tylko kontemplowana, ale też przeżywana.

Tak jak bł. Maria, tak i każda z nas może wejść w tę dynamikę *Wydarzeń Paschalnych*, by spotkać Miłość i by uczyć się odpowiadać na nią poprzez najpełniejszą miłość Boga i bliźniego. Uświadomienie i przeżycie prawdy, że Bóg nie oszczędził dla nas Swego Syna, daje nam moc, wyrażoną w słowach Pawłowych, że nic nas nie może *odłączyć od miłości Chrystusa, ani życie, ani śmierć...* (por. Rzym 8, 31. 39). Oto dlaczego prawda, że *Bóg jest miłością* odczytywana być może tylko w kontekście krzyża (por. 1 J 4,8n).

„Imię” Miłości bł. Maria nadaje nie tylko Bogu Ojcu i Synowi Wcielonemu, ale też Duchowi Świętemu. Oto przykład wzruszającej refleksji bł. Marii na powyższy temat, zapisanej w *Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego* 1891 r.:

*Tam niechaj będę cała, gdzie jest skarb mój jedyny – mój Bóg i Pan! W dzień Twego Wniebowstąpienia raczyłeś mi przypomnieć i słodko pociągałeś ku temu, abym w duchu łącząc się z Matką Twą Najświętszą, z Apostołami i uczniami Twymi, duchem z nimi w wieczerniku przygotowywała się na przyjście Uświęci-ciela – Miłości Nieskończonej – Ducha Świętego* (D2, 284).

Bł. Maria odnalazła w życiu Trójcy Świętej wzór doskonałości, ku której ma wzrastać. Zrozumiała, że Bóg jest sobą w totalnym wzajemnym oddaniu się Osób. O Bogu – Relacji Osób można myśleć tylko w sensie trynitarnym, gdyż istotą miłości jest dialog, relacje...<sup>80</sup> Bł. Maria wskazuje więc nam, że celem ostatecznym ludzkiej egzystencji jest zjednoczenie z Bogiem w miłości. Dnia 21 września 1888 r., przebywając w Albano, zanotuje: *O Boże mój, miłości moja! Z miłości stworzyłeś mnie i miłujesz; stworzyłeś mnie dla miłości Twojej; dałeś mi jako ostateczny cel mego istnienia zjednoczenie się z Tobą w miłości* (D2, 233).

Rzeczywiście Miłość oznacza stawanie się jednością z „Innym”, w sensie respektowania odmienności każdego. Jedność w miłości zakłada więc

---

<sup>80</sup> Dotykamy tu problemu samoświadomości Osób Boskich. Więcej na ten temat: J. J. O'Donnell, *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kraków 1993, s. 124–126; W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 358; J.D. Szczurek, *Współczesna problematyka teologii trynitarniej*, (w:) „*Analecta Cracoviensia*” 32 (2000), s. 255–257.



rozpoznawanie różnic. Miłość akceptuje różnice i potrzebę ustępowania przestrzeni drugiemu, czyniącą go wolnym. Logika miłości – jak wskazuje W. Kasper – jest tą, która zostawia przestrzeń sobie nawzajem, wpisuje się w to także zdolność do wyrzeczenia<sup>81</sup>. Miłość to także ból, ogień oczyszczający, czy nawet śmierć – jak mówią wielcy mistycy. Na koniec tego, jedynie zaakcentowanego zagadnienia<sup>82</sup>, przeczytajmy dwie przepiękne – w swej głębi – modlitwy bł. Marii, wpisujące jej odczucia i doświadczenia w najgłębsze nurty mistyki i duchowości:

*Dziś od rana Pan Jezus bardzo mnie pociągał ku życiu wewnętrznemu z Nim. Oddawałam Mu się na to i na wszystko. Przed Mszą świętą sprawił Pan, że przeczytałam fragment o miłości i zjednoczeniu z Nim (wyciąg z życia św. Angeli da Foligno). Pan dał mi to znaleźć. Cała dusza moja była przejęta. O Panie mój, Miłości moja! Jakże Ty nas umiłowałaś! Jakże jestem nędzna, niewdzięczna, biedna, pełna złości, grzechu, niemiłości wobec Twojej czystości, świętości, doskonałości... Ale, o Panie, zmiłuj się – ja tak żyć nie mogę, błagam Cię o Twoją miłość, o możliwość odpowiedzenia na Twoją miłość, o życie w jedności, aby już nie było dwoje, Panie, już nie dwoje rządzących, kierujących. Bo jakże może być razem brzydota i piękno, grzech i Świętość, niemiłość z Miłością? Niech będzie jedno, to jest Ty sam jeden, Panie, Ty Panem, Królem – a ja tylko sama brzydota, złość i nędza, wypalająca się i oczyszczająca ciągle w ogniu Twej miłości. I tak, dzięki Twej łasce, dobrowolnie i miłośnie Tobie oddana, czerpiąca życie z Ciebie, żyjąca Tobą i nie mająca już żadnego własnego działania, własnej woli – tylko to, żeby z miłością i dobrowolnie wykonywać to, czego Ty będziesz autorem i motorem. Amen! (D1, 251)*

*Wieczorem (...) spojrzałam na moją obrączkę. Pomyślałam – ach! To ja tą obrączkę mam od Pana Jezusa! Ja zaślubiona! Z Kim? Z Synem Bożym, z Bogiem–Człowiekiem, z Drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej! Kto? Taka nędza, takie nicestwo – zaślubiona, zjednoczona z Panem i Bogiem swoim? O Boże mój, miłości moja, Miłości nieogarniona, niepojęta, ach zapal, ogarnij, zniszcz mnie w ogniu Miłości, abym Cię miłowała nade wszystko na świecie, nade wszystko, co może być w Niebie i na ziemi – abym miłowała Boga mojego i Syna Jego Jednorodzonego, Pana naszego Jezusa Chrystusa! (D2, 18).*

Myślę, że jakikolwiek komentarz byłby tu zbędny...

<sup>81</sup> Por. W. Kasper, *La croce come rivelazione dell'amore di Dio*, w: *La visione del Dio invisibile nel volto del Crocifisso*, Edizioni OCD, Roma 2008, s. 26–27.

<sup>82</sup> Temat miłości w życiu i pismach Założycielki domaga się oczywiście pogłębionego osobnego opracowania.

B. Można zauważyć – przy całej wewnętrznej głębi tych refleksji – pewną prostotę wyrazu bł. Marii. Nie używa ona wyrafinowanej symboliki wielkich mistyków, bogatej w znaczenia i pełnię wyrazu (jak np. św. Jan od Krzyża). Wybiera symbole te bardziej proste, można by rzec „domowe”, tj.: woda, ogród, dziecko, owca, serce... Nie tworzy „fabuły” tak wytwornej i nośnej literacko i doktrynalnie jak św. Teresa z Avili w „Zamku wewnętrznym”. A jednak, jej krystaliczna wyobraźnia tworzy przestrzeń dla refleksów światła biblijnego i na koniec znajduje obraz zdolny wyrazić tajemnicę świętości, symbolikę zdolną ogarnąć jej sens w prawdziwym blasku prawdy... To obraz **miłości oblubieńczej** zaczerpnięty z *Pieśni nad Pieśniami*...

Każda nazaretanka, bez względu na to, w jakim czasie przyszło jej żyć, spoglądając jak bł. Maria (w przedstawionym powyżej fragmencie *Dziennika*) na swą obrączkę, przywołuje ukochany jej werset biblijnej pieśni: ***Dilectus meus mihi et ego Illi*** (Pnp 2, 16). Z tą pieczęcią słowa Bożego, otrzymaną w dzień profesji wieczystej, jak czytamy w naszym „Prawie miłości”: *Przyznajemy, że znamy głos Oblubieńca, zapraszający do szczególnej bliskości i pragniemy nań odpowiedzieć całą naszą istotą*<sup>83</sup>.

I nie jest to jedyne odniesienie M. Marii do tego „klejnotu biblijnego”; jak czytamy w prologu do jej *Dziennika*, cały ten zbiór zapisków duchowych można określić: *swego rodzaju osobistą „Pieśnią nad pieśniami”... Franciszka Siedliska odkrywa w nich bowiem najtajniejsze mieszkanie swej duszy. Tam właśnie Boski Oblubieniec ciągle poszukuje łaską umiłowaną przez Niego oblubienicę, a dusza ta – czując się niegodna Boskiej miłości – w wielkim pragnieniu Umiłowanego woła jednakże: „pociągnij mnie... pobiegniemy”* (M. T. Jasionowicz, *Słowo do Czytelnika*, D,1, V). W *Dzienniku* odnajdziemy cenną informację na temat lektury *Pieśni nad pieśniami* poczynioną przez bł. Marię – uważną czytelniczkę tej świętej Księgi:

*Z pozwoleniem Ojca mego spowiednika czytam teraz „Pieśń nad Pieśniami” z komentarzami Martiniego. Jest to najśodsze dla mnie czytanie, wyrażenia najbardziej odpowiadające temu, co czuję w mej duszy, oddające najlepiej to, co tam Pan Jezus wlał przez miłosierdzie swoje* (D2, 56).

Nie dziwi więc nas to częste odwoływanie się bł. Marii do tej pieśni biblijnej<sup>84</sup>, pragnącej – poprzez obrazy z niej zaczerpnięte – wyrazić stan

<sup>83</sup> *Prawo miłości. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 2002, s. 8.

<sup>84</sup> Ten zbiór pieśni miłosnych, uniwersalny w swej wymowie, przemawiający do serca człowieka

swojej duszy. Jej duchowe notatki można bowiem porównać do „*prześwie-  
tlenia*” duszy, która pod naporem łaski wylewa na papier odczucia, prze-  
świadczenia i „odpowiedzi” – dawane sobie w dialogach przez umiłowanych  
(M. T. Jasionowicz. D1, V)

I tak, obok biblijnego obrazu Boga–Miłości, od pierwszych po ostatnie  
stronice *Dziennika* snuje się złota nić symboli i obrazów pełnych światła,  
tonacji barw, aromatów i uczuć wydobywanych z ukrytych ogrodów *Pieśni  
nad Pieśniami*... A wszystko po to, by lepiej oddać rzeczywistość przeżywa-  
nej duchowo komunii między duszą a Bogiem, by głębiej wyrazić tajemnicę  
*małżeństwa duchowego*.

Sercem poematu jest miłość zdolna do przetrwania wszelkich prze-  
szkód: **Mocna jak śmierć** (Pnp 8,6)<sup>85</sup>, pojęta jako obopólne darowanie się  
sobie, jako wzajemna przynależność miłujących się (por. Pnp 2, 16; 6, 3).  
Idea przewodnią *Dziennika* bł. Marii jest więc miłość Boga przedstawiona  
jako moc nieustannego dążenia ku jedności i pełni:

*Jakie cudowne jest Twoje działanie, mój Panie, jak cudowna Twa miłość!  
Ona zawsze działa, zawsze jest czynna – a silna i spokojna, mocna jak śmierć.  
Tak i ze mną, raz rozpoczynasz swe dzieło, raczysz je dalej prowadzić i sprawiasz  
teraz, że lękam się każdej rzeczy, zwłaszcza każdego uczucia, którego Ty nie był-  
byś początkiem i celem...* (D1, 262).

Istotą miłości jest więc dla bł. Marii całkowite darowanie się, które  
przyporównuje do śmierci. Dnia 17 stycznia 1886 r., w Uroczystość Najświęt-  
szego Imienia Jezus, zapisała:

*Pan Jezus teraz dawać mi raczy przede wszystkim wielkie pragnienie miłowania  
Go, miłowania Go coraz więcej i coraz goręcej. A że istotą miłości jest oddanie się,  
więc głównie tego oddania się Pan Bóg wymaga ode mnie; oddania się w najdrob-  
niejszych szczegółach, w najlżejszych i najdelikatniejszych odcieniach; we wszystkim  
panować we mnie powinien Pan Jezus, ja zaś [powinam] umrzeć sobie!* (D2, 144).

---

każdej epoki, złożony z ośmiu części, z fascynującymi konstelacjami symboli, przesuwanymi  
się przed oczami czytelnika kaskadami orientalnych obrazów – staje się więc lustrem duchowym  
wrażliwej artystycznie duszy Franciszki Siedliskiej, jak dla wielu innych przed nią mistyków  
(św. Jana od Krzyża, św. Teresy z Lisieux). I trudno się dziwić, już tradycja judaistyczna  
i wczesnochrześcijańska – patrystyczna interpretowała tę pieśń o miłości oblubieńczej wyłącznie  
w kluczu duchowym. W ten sposób poemat stał się wyrazem, a nawet swego rodzaju celebrazją  
miłości między JHWH i Izraelem (w komentarzach rabinicznych), między Chrystusem  
i Kościołem, duszą i Jezusem (także – Maryją i Jezusem) w komentarzach patrystycznych.

<sup>85</sup> Słowa Pnp 8,6 stanowią „pieczęć” poetycką, „inicjał” całego poematu.

Dlatego prosi Jezusa: *Daj mi łaskę – błagam Cię – abym już nigdy nie zapomniła [o tym], co uczyniłeś dla mnie i abym życie moje – całą istotę, krew moją, za łaską Twoją była gotowa przelać dla Twojej miłości!* (D2, 337).

W *Pieśni nad pieśniami* został podkreślony wymiar **królewski** miłości<sup>86</sup>. Ta jej „królewskość” połączona z tradycją zaślubin<sup>87</sup> ma więc konotacje uczuciowe; w poemacie obrazuje ona także piękno i radość intymności oblubieńczej. Bł. Maria w swym *Dzienniku* wyraża ten sam podziw i niewypowiedziane uwielbienie dla Króla – Oblubieńca, Boga-Człowieka:

*Dziś rano przeczytawszy medytację, chciałam nad nią rozmyślać i zastanawiać się, aż tu stają mi przed oczyma duszy te wyrazy: „Czyją ty jesteś oblubienicą? Oblubienicą Króla Niebieskiego, Oblubienicą Syna Bożego, Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, Boga-Człowieka! Ty jesteś Jego Oblubienicą!” Ach, Panie! Na te słowa o mało serce mi nie pękło, we łzach się nie rozpląnęło z wdzięczności, z miłości, z uwielbienia ku Tobie. I dalej tak mi się snuło przed oczyma duszy: „Mój Pan Jezus, mój Bóg, mój Król od wieków umiłował mnie, od dzieciństwa wejrzał na mnie, pociągał do swej miłości, chciał mieć za dziecko swoje, za oblubienicę swoją. Pan, Król, Bóg na kogo wejrzał? (D2, 24).*

Bł. Maria kontynuuje swą refleksję, która przechodzi w dialog z „Królem” a następnie w prostą, ale piękną – w swej głębi – parabolę:

*O Panie, Panie mój, gdyby król ziemski wziął za oblubienicę sobie dziewczynę wiejską, najbiedniejszą, ordynarną, odartą, bez żadnej piękności, owszem odrażającą, ze wszech miar obrzydliwą, a na domiar tego wszystkiego, gdyby owa dziewczyna już przedtem straciła niewinność swą i serce swe oddała innemu, jej równemu wieśniakowi – gdyby ten król to biedne dziewczę umiłował, wziął je do pałaców swoich, wybrał ją sobie za oblubienicę, dał jej uczestnictwo we wszystkich skarbach swoich, nadto powierzył jej zarząd pałacu swego, domowników i dzieci swoje – cóż by o tym mówili, jak by to osądzili? Jakże by wszyscy w zdumieniu podziwiali tak niepojętą dobroć i łaskawość, tak niesłychaną miłość! Ach, Panie i Królu mój, Tyś dla mnie tysiącokrotnie więcej uczynił, boś ty nie król ziemski, lecz Król Niebieski, Bóg i Pan nieskończony... (...) Ty tę nędzę teraz powołujesz do takiego (...) bliskiego,*

<sup>86</sup> Zob. Pnp 1, 4: ... *Wprowadź mnie, królu, w twe komnaty!* (tłum. wg. *Biblii Tysiąclecia*), dosłownie: *Król wprowadził mnie do swych komnat...* Bohater pieśni nazwany jest tu „królem”. Miłość jest więc przymiotem królewskim, szlacheckim. W wersetach 12-17 odnajdujemy znów ten walor królewski miłości, która nadto jest tu opiewana w atmosferze jej piękna: jako uroczystość, uczta królewska.

<sup>87</sup> Kard. G. Ravasi w swym komentarzu do *Pieśni nad pieśniami* zauważa: ... *na Wschodzie do obrzędów weselnych odnoszono model królewski. Pan młody był królem uroczystości zaślubin, pani młoda królową, którą wprowadzano do pałacu, to znaczy do komnaty małżeńskiej...* G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami... jak pieczęć na twoim sercu*, Kraków 2005, s. 47.

*najściślej z Tobą związk! (...). O Panie i Boże mój, ja w tych cudownych i królewskich pałacach Twoich nie umiem się poruszać, nie umiem po nich chodzić, nie umiem mówić...* (D2, 25).

Obraz, który służy za tło dziejów oblubieńców biblijnych jest uniwersalny, archetypowy. Jest nim cudowny ogród, nad którym lśni słońce, następują po sobie jutrzienki i noce, wieje wiatr, sączą się krople ożywczej rosy... W tej swoiście wschodniej wielobarwnej harmonii barw, dźwięków i woni przypominającej arras, przywołana jest cała natura... Ogród jest jednak zamknięty (Pnp 4,12) – ucieleśnia nieprzekraczalną tajemnicę miłości oblubieńców. Trudno się dziwić, że po własnym ogrodzie łask i tajemnic Bożych bł. Maria nie potrafi „się poruszać”, stąpać...

Namiot oblubieńców staje się obrazem świątyni<sup>88</sup>, przestrzeni spotkania Boga ze swoją oblubienicą – Izraelem. Dla bł. Marii pałacem Króla-Oblubieńca, świątynią Wiecznego Kapłana jest jej wnętrze, „ogród zamknięty” jej duszy – w sposób szczególny w momencie zjednoczenia eucharystycznego:

*Po Komunii św. tylko to dusza wymówić mogła: „O Miłości moja, Miłości!” – to było dziękczynienie, uwielbienie, adoracja; w tym oddanie się – jakby nikięcie w Obecności tego Króla, który jest w mej duszy (...). On rzeczywiście jest żywy w mej duszy jako w swoim Królestwie, swoim państwie; On całą mą duszę posiada. On wszystkim rozporządza – ja zaś jestem na Jego skinienie, na Jego usługi, dla Jego miłości* (D2, 290–291).

Bł. Maria doświadcza w przestrzeni duchowej więc tego, co papież Benedykt XVI wyjaśnia w swej encyklice:

*Jak powinna być przeżywana miłość, aby w pełni zrealizowała się jej ludzka i Boska obietnica? Jedno z pierwszych ważnych wskazań możemy znaleźć w Pieśni nad Pieśniami, jednej z ksiąg Starego Testamentu dobrze znanej mistykom. (...). W tekście tej księgi znajdują się dwa różne słowa na oznaczenie «miłości». Najpierw mamy słowo «dodim» — liczba mnoga, która wyraża miłość jeszcze niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania. To słowo zostaje potem zastąpione słowem «ahabà», które w przekładzie greckim Starego Testamentu jest oddane terminem o podobnym brzmieniu « agape », który jak widzieliśmy, stał się wyrażeniem charakterystycznym dla biblijnego pojęcia miłości. W przeci-*

<sup>88</sup> Wzmianka o cedrach i cyprysach w Pnp 1, 17 wprowadza nutę symboliczno-liturgiczną. Świątynia Salomona była bowiem wyłożona deskami tych drzew (por. 1 Krl 6, 15–18). Por. E. Bosetti, *Ten, który kocha me serce. Ekstaza i poszukiwania. Komentarz do Pieśni nad Pieśniami*, Kraków 2008, s. 67.

wieństwie do miłości nieokreślonej i jeszcze poszukującej, ten termin wyraża doświadczenie miłości, która teraz staje się naprawdę odkryciem drugiego... (...). Miłość obejmuje całość egzystencji w każdym jej wymiarze, także w wymiarze czasu. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ jej obietnica ma na celu definitywność: miłość dąży do wieczności. Tak, miłość jest «ekstazą», ale ekstazą nie w sensie chwili upojenia, lecz ekstazą jako droga, trwale wychodzenie z «ja» zamkniętego w samym sobie, w kierunku wyzwolenia «ja», w darze z siebie... (DCe, 6).

Na drodze do zjednoczenia z Bogiem doświadcza się jednak także bólu poszukiwania Oblubieńca „w nocy wiary”. Czy może bardziej odkrywania Jego obecności w „nieobecności”... Każda wielka miłość zna noc; to ona otwiera ranę pragnienia. Bł. Maria opisze takie doświadczenie w swym Dzienniku:

*Ufam miłosierdziu Bożemu, że wolą i sercem trwałam przy Panu moim, ale chwilami jakby skłaniało się serce do pokusy i zaczęłam coraz mniej czuć Pana Jezusa w mej duszy. W nocy obudziwszy się ze smutkiem, szukałam Pana mojego, wzywałam Go, żebrałam, błagałam słowami Pieśni nad Pieśniami, tymi które pamiętałam, wzywałam Boskiego Oblubieńca mojego, żeby raczył wejrzeć, ażeby raczył ulitować się nad duszą moją. Ze smutkiem obudziłam się, lecz jeszcze czułam Pana mojego w mej duszy, czułam ową ranę, którą On raczył zranić serce moje, ranę przez którą jakby z Nim, z Panem Jezusem związana jestem. Czułam mego Pana, a później i to uczucie obecności Pana Boga mojego straciłam i pozostałam sama.*

*Gdzie się podział mój Bóg i Pan, Zbawiciel mój Jedyny, Miłość moja? Gdzie się podzieliło Światło moje, Dobro moje, Skarb mój, życie moje, gdzie? Gdzie? Gdzie to niebo, które było w duszy? Tym niebem jest Pan Jezus i wszędzie Niebo tam, gdzie On jest (D2, 39–40).*

W doświadczeniu nocy Franciszka Siedliska upodabnia się, wręcz utożsamia z Pasterką (Oblubienicą) z *Pieśni nad Pieśniami*, która poszukuje Umiłowanego<sup>89</sup>. Szukać oznacza właściwie odtwarzać tę Obecność w nocy. Cierpienie, poczucie braku Miłości, jest w rzeczywistości doświadczeniem

---

<sup>89</sup> Por. Pnp1, 7–8; fragment ten zdaje się być „dialogiem” w ciszy i wyrażać przejście od „wy” do „ty”, jest równocześnie monologiem „słodkim” i „gorzkim” zarazem, ponieważ Ukochany jest daleko. Z zakrytą welonem twarzą Oblubienica–Pasterka jest gotowa podjąć ryzyko hańby (może być wzięta za nierządnicę) czy nawet utraty życia. W tej kobiecie, która biegnie w poszukiwaniu Oblubieńca między stadami pasterzy, wyraża się to, co ubogaca, przyozdabia niejako tę Pieśń biblijną, a co przyjmie najwyższe formy wyrazu w rozdz.: 3, 1–4 i 5, 2–8: nieobecność, nostalgia, napięcie, pustka, poczucie oddalenia, lęk i obawy, a wszystko to zrodzone w ogniu miłości... Taka jest właśnie „noc wiary” oczyszczająca miłość Franciszki – Oblubienicy.

miłości, próbą „rekonstrukcji” Oblicza Oblubieńca<sup>90</sup>. Błogosławiona Maria zapisze w swym *Dzienniku*:

*O mój Boże, mój Panie! Twoja Boska Osoba raczyła odsłonić się wewnętrznie mojej duszy, pociągając mnie do siebie w taki sposób, że Twoje życie, Twoje czyny zaczęły mnie żywo interesować, jak czyny ukochanej osoby. Czasami przedstawiałeś się [mojej] duszy nie w sposób materialny, ale duchowy; wyczuwałam Ciebie – nie widząc [Cię]; a ta Boska obecność przejmowała mnie najgłębszą adoracją, miłością, szczęściem, pragnieniem czynienia wszystkiego według Twego upodobania, Twej świętej woli (D2, 361).*

Dla Oblubienicy z *Pieśni nad Pieśniami*, jak i dla bł. Marii Oblubieniec staje się Obecnością pomimo nieobecności. To wiara pozwala nam przetrwać tę noc pozornej pustki, nieobecności Chrystusa – biblijnego „Dod”<sup>91</sup>.

Dnia 23 stycznia 1885 r. bł. Maria zapisze w *Dzienniku*:

*Czasami całymi godzinami nie mogę przyjść do Ciebie utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, nie mogę tak cała zająć się Tobą wśród rozmów i rozmaitych interesów, lecz zdaje mi się, że Ty, Panie mój, zadowolony jesteś, gdy spełniam Twą wolę, a raczej gdy te wszystkie zajęcia przyjmuję z woli Twojej, ale serce się rwie do Ciebie. A gdy wieczorem zostanę już sama, wtedy stęskniona chwytam się Ciebie, Panie i Boże mój, lecz nie wolno mi długo czuwać, więc idę na spoczynek, lecz z Tobą, mój Królu, i serce czuje, jak we śnie nawet o Tobie myślę, budzę się i jesteś, Panie, obecny w mej myśli i sercu (D2, 38).*

Świat opisany w *Pieśni nad Pieśniami* jest rzeczywistością liryczną, poetycką – prawdziwą w sensie doświadczeń ludzkich, czy wręcz uniwersalną, niemniej nie wpisaną w jakąś sytuację konkretną. Czy nie takie jest właśnie doświadczenie wiary wiodącej do miłości? Zawiera w sobie nieobecność, milczenie, noc, ale miłość jest w swej istocie niespodzianką, zaskoczeniem, pieśnią nową... Także dla bł. Marii, która kontynuując, wyżej cytowaną refleksję, wyzna:

<sup>90</sup> Por. Pnp 3, 1–5: ten fragment poematu znakomicie ewokuje owo doświadczanie miłości w „nieobecności” i „nocy”.

<sup>91</sup> W Pnp termin „umiłowany” (hebr. *dod*) pojawia się 31 razy na 117 wersetów. Słowo to zawiera w sobie spółgłoski rdzenia imienia Dawida (hebr. *dwd*), jest to więc pośrednio pieśń o nadziejach mesjańskich; „*dodi*” – to jego najbardziej tkliwa, pieszczotliwa forma z upodobaniem powtarzana przez Oblubienicę, w tłumaczeniu: „*mój miły*, „*mój umiłowany*”. Nie oddaje ono jednak w pełni tkliwości i ekspresji hebrajskiego oryginału, który wyraża czułość, ale i intymność pełnego oddania Oblubienicy. Bł. Maria używa podobnych określeń dla wyrażenia swych relacji z Jezusem; w *Dzienniku* zjednoczenie i intensywność jej relacji opisana jest prawie zawsze z użyciem „miłosego przydomku” – mój: *Najsłodszy, Najdroższy, Najukochańszy, Umiłowany, Królu Jedyny, Miłości moja...*

Parę dni temu, gdy także w duchu znalazłam się w obecności Trójcy Przenajświętszej, zaraz mnie duch Pana Jezusa porwał do wewnątrz, w głąb mej duszy. Przypomniałam sobie słowa Pana Jezusa: **Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój także umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u Niego przebywać** [J14,23] i z największą radością duszy mej szukałam Trójcy Przenajświętszej nie poza sobą, ale przez miłosierdzie Boże – oparta na obietnicy Pana Jezusa – szukałam jej w duszy mojej; tam uwielbiałam i wysławiałam [Ją], radując się takim niepojętym miłosierdziem Pana i Boga mego! (D2, 38).

Obok słowa „szukać” znajdziemy także w *Dzienniku* bł. Marii – znany z biblijnego poematu czasownik „pociągać”<sup>92</sup>. Podobnie jak bohaterka *Pieśni nad Pieśniami*, bierze już teraz inicjatywę w swe ręce; przechodzi od wcześniej wyrażonego w swej modlitwie pragnienia – do konkretnej prośby, ujętej w ramy pięknej stylizacji biblijnej:

*Ach, teraz widzę, kim Ty jesteś, a czym ja nędzna i wielka grzesznica! Mój Zbawicielu najmiłosierniejszy, o jakże powinnam trzymać się Ciebie, Panie i Boże mój. Błagam Cię, **pociągnij mnie, abym poszła za wonnością olejków Twoich**, trzymaj mnie przy Sobie, abym nie zginęła* (D2, 42-43).

Hebrajski czasownik *mashak* – użyty tu dla wyrażenia uniesienia miłości, był przez proroków używany w odniesieniu do Boga, np. u Ozeasza: *Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości...* – tymi słowami Bóg próbuje zdobyć sobie swój lud (Oz 11, 4). W Nowym Testamencie, co ciekawe, czasownik „pociągać” był używany w związku z tematem wiary (por. J 6, 44; 12, 32). Bł. Maria użyła tego biblijnego obrazu „porwania” w swojej wzruszającej modlitwie, dla wyrażenia obu znaczeń tego wydarzenia, co więcej służy jej ono także dla opisanie bezkresnej przepaści między kondycją ontologiczną Oblubieńców: nicością – grzesznicy a ożywiającą wszechmocą Boga<sup>93</sup>.

W cytowanej już wcześniej modlitwie, zapisanej pod datą 1 maja 1895, bł. Maria wskazuje na skutki czy raczej owoce tego „przyciągania” duszy przez Jezusa; w tej narastającej z Nim bliskości „Jego życie”, „Jego czyny”

<sup>92</sup> Już w czwartym wersecie poematu czytamy: *Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy!*

<sup>93</sup> Znakomicie obrazuje tę myśl Założycielki jej refleksja zapisana w *Dzienniku* pod datą 3 lutego 1892 r.: *Pobyt w Paryżu i wszystko, co tam przesłama, nauczyło mnie jeszcze dotykałniej, jeszcze jaśniej, że bez Ciebie, Panie, bez najcisłszego życia z Tobą – żyć nie mogę. Zdaje mi się, że to serce moje jest jak przepaść bezdenna, której nic nasycić, nic napęlić nie może, tylko Pan Jezus. Przepaści mej nędzy, potrzeba miłości, przyzywa tę miłość nieskończoną, aby się udzieliła nędznej grzeszniczcy* (D2, 311–312).



stają się obiektem jedynego zainteresowania bł. Marii, stają się czynami i życiem „ukochanej osoby”... (por. D2, 361).

Innym motywem, który zauważyliśmy w modlitwie bł. Marii jest *wonność olejków*. Zwiastuje ona w poemacie biblijnym obecność Oblubieńca, nawet jeśli nie jest dostrzeżony przez Oblubienicę. Pozostawiony przez dłonie Umiłowanego zapach<sup>94</sup> (Pnp 5, 2–8), wzmagając nostalgię za Nim... Franciszka – jak Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami* – przeniknięta wonią Obecności, aromatem łask mistycznych, wyzna: *Pan (... ) – jak ten płomień ognisty (... ) pociąga swoją miłością ku miłości...* (por. D2, 130); ... *ku sobie pociągał chwilami tak silnie, iż zdawało się, że skrzydła dać raczył, ażeby pofrunąć do Niego...* (D2, 149)<sup>95</sup>; ... *że czerpałam życie ze świętego źródła Ran Boskich Twych Stóp – trwałam tam blisko (dzięki łasce Twej) pociągnięta więzami Twej miłości...* (D 2, 359); ... *miłością Twą pociągałeś mnie ku Sobie, zawsze w jednym kierunku – w kierunku miłości Twej i najśodszej z Tobą jedności* (D2, 290)<sup>96</sup>.

W tym samym kręgu znaczeniowym sytuują się zaczerpnięte przez M. Marię z biblijnego poematu symbole *miłosego uścisku i zjednoczenia*. W *Pieśni nad Pieśniami* objęcie, a zwłaszcza zjednoczenie ciała i duszy staje się szczytem miłości. W obrazach tej miłosej ekstazy zawarta jest teologia miłości małżeńskiej – doskonała komunika Oblubieńców. Bł. Maria, parafrazując fragment *Pierwszego Listu do Koryntian* (1Kor, 13, 12–13), wyznaje:

*To jest źródło niewyczerpane, z którego nigdy dość czerpać nie można, nigdy się nie nasycić, nigdy nie ugasić swego pragnienia, bo im więcej, bo im więcej się poznaje, tym bardziej pragnie się miłować, a im bardziej się miłuje, tym więcej*

<sup>94</sup> Opisy piękna oblubieńców są w *Pieśni nad Pieśniami* przesycone gamą rozlicznych aromatów: Oblubienica mówi np.: *nard mój rozsiewa woń swoją* (1, 12); *Mój miły jest mi woreczkiem mirry* (1,13); *Gronem henny jest mi umiłowany mój w winnicach Engaddi* (1,14); *Jego policzki jak balsamiczne grzędy, dające wzrost wonnym ziołom. Jak lilie wargi jego, kapiące mirrą najprzedniejszą* (5, 13).

<sup>95</sup> Refleksja pochodzi z *Dziennika*, zapisana została pod datą 7 lutego 1886 r., a więc bł. Maria ma wówczas 44 lata ( jest dojrzałą kobietą). Jakże więc mocne doświadczenie obecności Boga miłującego musiało doświadczać, pisząc powyższe słowa...

<sup>96</sup> Bł. Maria stara się jednakże tę woń umiłowania słowa Bożego przekazać swym duchowym dzieciom. Do młodej „Teci” (później s. Laurety) pisze: *Moje dziecko, dbaj o Twe zdrowie, rozwijaj Twój rozum (...), a serce ku miłości Pana pobudzaj – bo trzeba się bardzo przysposabiać na to wybraństwo Pana i być (... ) jak ta oblubienica, o której Pan mówi: Jak lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między synami ludzkimi* (Pnp 2,2; 5,2); *List do Tekli Lubowidzkiej*, Rzym 1878, Arch.Gen. CSFN.

*się dąży do jedności, do posiadania Ukochanego, jedyne przedmiotu miłości. Nade wszystko pociągnęła mnie myśl z nauki Ojca, którą czytałam na medytacji, że po walce i cierpieniu dusza **posiądzie Pana**. Przedstawia mi się ta chwila szczęścia, gdy po raz pierwszy ujrzę mego Ukochanego Pana Jezusa, którego tu widzisz tylko jakby przez mgłę, tylko wiarą, a tam Go ujrzę twarzą w twarz! [por. 1Kor, 13, 12–13] ufam **Jego miłosierdziu**, że **na wieki Go posiąde** (D2, 290)<sup>97</sup>.*

Bł. Maria doświadcza szczęścia najbliższej obecności Oblubieńca<sup>98</sup>, głębokosi sens tej miłości określa następująco:

*Ale – Panie mój – tu nie chodzi o mnie, **bo w miłości chodzi o Ukochanego!** Więc przede wszystkim, Królu mój, nad wszelką słodycz pragnę pociechy Twojej. Tego pragnę, mój Królu Jedyny, i o tę łaskę Cię proszę, aby te słodycze, które mi dać raczysz – słodycze droższe nad wszystko na świecie! – nie były mi drogimi ze względu na mnie (bo w nich dusza moja tak się czuje jak ryba w wodzie), ale żeby mi były drogie dlatego, że Ty pragniesz mi ich udzielać i Ty mi je dajesz, że Miłość Twa ma upodobanie w tym szczęściu, jakiego mi udzielasz (D2, 291–292).*

W tym sensie – precyzuje bł. Maria – **miłość prawdziwa o sobie nie myśli; cała zajęta Umilowanym** – Jemu ufa, Jemu się powierza i troskę o siebie zostawia Jemu (D2, 313). Nieskończenie kochający Bóg (właśnie dlatego, że nieskończenie kochający) ma więc – według bł. Marii – pełny dostęp do jej wnętrza i swoją łaską działa w niej właśnie od wewnątrz. Tę niewysłowioną obecność i działanie Pana próbuje ona (bardzo sugestywnie) wyrazić w swej refleksji, bazując na słowach św. Augustyna, iż rzeczą bezużyteczną jest szukać Pana – Stwórcę życia poza sobą, gdyż On „jest nam bliższy niż my sami sobie”. Kreśli więc prawdziwe Oblicze Boga:, który miłuje nas bardziej, niż my sami siebie:

*... żywo czując obecność Jego w mej duszy, nieraz myślałam, że nigdy – widząc kogoś oczami ciała albo mając jakieś znaki zewnętrzne jego obecności – nie jest się tak jej pewnym jak tego uczucia obecności Boga, jaką dawał mi Pan Jezus odczuć w duszy, i wiara, którą nam tę obecność świętą podaje jako rzeczywistość. (...) Pan Jezus dawał uczuć, że „**On bliższy jest mnie, aniżeli ja sama sobie**” (...) i takie miałam wewnętrzne tego odczucie i przeświad-*

<sup>97</sup> Mając to wielkie pragnienie bł. Maria zdaje sobie sprawę, kim jest jej Oblubieniec, wyznaje: **Ja – nicościq; On – Wszystkim**. O, jak dobrze nicości przytulić się (zbliżyć się) do tego, który jest Wszystkim! (D2, 295).

<sup>98</sup> Pisze: ... O Panie mój jedyny – tak mi słodko, tak błogo... O Panie, z jakimże szczęściem oddajesz się temu najśłodszemu ze mną obcowaniu! (D2, 291).

czenie, że to wyrazić trudno, bo czułam, że On, Pan Jezus jest **źródłem życia** we mnie, **On samym Życiem**<sup>99</sup>, więc jest najbliższym, jedynie bliskim, bo w Nim czerpię wszystko, bez Niego nie istniałabym nawet przez chwilę, ani duchowo, ani fizycznie, więc jest mi bliższy, aniżeli ja sama sobie, która jestem nicestwem i śmiercią (D2, 56–57).

Jak już zostało podkreślone, *Pieśń nad Pieśniami* poucza nas, że to najgłębsze zjednoczenie Oblubieńców naznaczone jest nie tylko **raną** czy **chorobą z „miłości”**, ale także **doświadczeniem śmierci**... Ten, kto kocha, jest gotowy umrzeć za osobę kochaną (por. J 15, 13). Triumf miłości polega na przeobrażeniu całej osoby kochającej. Dla M. Marii symbol „objęcia” oznacza także „umieranie” z Oblubieńcem. Przebywając w Chaville, 13 lutego 1899 r. (więc trzy lata przed śmiercią), wyzna z mocą:

*Miałam (...) w tym pociechę, że nie czułam pociechy, ponieważ tak się Tobie podobało; pragnę bowiem, mój Królu – przez łaskę Twą świętą – służyć Ci dla Ciebie samego, miłować Cię dla nieskończonej miłości, jaką pierwszy umiłowalesz mnie i na mękę, na śmierć krzyżową dla mnie się oddałeś – „Tu mi Jesus totum me, amplexus es in Crucis” (D2, 382)<sup>100</sup>.*

Bł. Maria wskazuje nam, że *istotą miłości jest oddanie się Bogu we wszystkim*<sup>101</sup>.

W tej bogatej gamie motywów, symboli, obrazów zaczerpniętych z *Pieśni nad Pieśniami* nie może zapomnieć o tym najważniejszym dla Założycielki<sup>102</sup>, który stał się także swoistym lejtmotywem pieśni biblijnej... Wspomina o nim w swej refleksji zapisanej pod datą 21 stycznia 1885 r.:

*W końcu, Zbawicielu mój Jedyny, dałeś mi kosztować słodczy tych słów Twoich: „Dilectus meus mihi et ego Illi”<sup>103</sup> [Pnp 2, 16]. Tak, mój jedyny Panie i Królu. Ty z miłosierdzia Twego jesteś moim Bogiem, Panem, Oblubieńcem, ja zaś, przez łaskę Twoją i pociągnięta Twą miłością, chcę być Twoim dzieckiem, Twoją poddanką, Twoją na wieki oblubienicą (D2, 35).*

Niezwykła strofa końcowa „sceny wiosennej”, przesyconej dialogiem Oblubieńców (Pnp 2, 8-17) zaczyna się niezwykle wzniosłym wyznaniem miłości, najpiękniejszym w Pnp i jednym z najbardziej przejmujących w literaturze

<sup>99</sup> *Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze Mnie (J 14,6).*

<sup>100</sup> (łac.) *Mój Jezu, Ty całą mnie objąłeś na krzyżu.*

<sup>101</sup> Por. D2, 144.

<sup>102</sup> Jak istotne dla bł. Marii były te słowa, streszczające cel jej życia, relacji z Bogiem, świadczy fakt wygrawerowania ich na obrączce, którą nosiła i kontynuowania tej tradycji w zgromadzeniu.

<sup>103</sup> (łac.) *Mój miły jest mój, a ja jestem jego.*

wszystkich czasów<sup>104</sup>. Werset 16, w wersji oryginalnej brzmi: *dodi li wa 'ani lo... (Mój miły jest mój, a ja jestem jego)*<sup>105</sup>. To wyznanie, będące niejako streszczeniem przesłania całej *Pieśni nad Pieśniami*, zostało więc wyrażone w zaledwie czterech słowach „podobnych do tchnienia lub bardzo krótkiej melodii”<sup>106</sup>.

Francuski egzegeta A. Feuillet określił te słowa „formułą wzajemnej przynależności”. Są one niejako powtórzeniem pierwszego a zarazem wiecznego hymnu miłości, wyśpiewanego po raz pierwszy w ogrodach Edenu i powtarzanego przez każdego nowego Adama ze wszystkich ras i narodów: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała* (Rdz 2, 23)<sup>107</sup>. Jest więc wyrazem pełnej wzajemności, radości bycia dla siebie nawzajem. To miłosne westchnienie kryje jednakże w sobie potężną aluzję. Ta bowiem formuła, w wersji rozszerzonej w *Starym Testamencie* używana jest na określenie relacji **przymierza** wiążącego Boga ze swoim ludem: *Pan będzie Twoim Bogiem, a ty będziesz ludem stanowiącym szczególną Jego własność*<sup>108</sup>. Owo wyznanie wzajemnej przynależności, a więc i doskonałej komunii między dwojgiem oblubieńców, dało przestrzeń nowej „mystycznej” interpretacji tej Księgi Biblijnej, jako pieśni zaślubin między Bogiem i jego ludem. I jest to bardzo znaczące, gdyż od tego momentu można było odczytywać *Pieśń nad Pieśniami* w kluczu teologicznym. Prorocy, poczynwszy od Ozeasza, poczynili swego rodzaju reinterpretację przymierza z Bogiem na bazie języka miłości przejętego z tego poematu biblijnego. I podobnie się dzieje w ujęciu Franciszki Siedliskiej...

Zanim jednak do tego przejdziemy, warto sobie uświadomić jeszcze raz na koniec fakt, jak uważną czytelniczką Biblii była bł. Maria. I jeśli nawet nie wszystkie z przedstawionych w tym rozdziale aluzji do poematu biblijnego były przez nią czynione świadomie, czasem może spontanicznie, to jednak operowanie obrazem czy leksyką<sup>109</sup> tak typową dla naszego poematu świadczą, że była to jej ulubiona lektura, której „smak” i „woń” stopniowo przenikały w umysł, pamięć, wyobraźnię, serce i duszę bł. Marii.

<sup>104</sup> Por. G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami...*, dz. cyt., s. 76

<sup>105</sup> Werset ten został powtórzony prawie dosłownie w Pnp 6, 3: *ani le dodi w' dodi li...* (*Jam miłego mego, a mój miły jest mój*).

<sup>106</sup> G. Ravasi, *Pieśń nad pieśniami...*, dz. cyt., s. 76

<sup>107</sup> Tamże.

<sup>108</sup> Por.: Dt 26, 17–18; Oz 2, 25; Jer 7, 23; Ez 34, 30–31.

<sup>109</sup> Np. słowa: Oblubieniec, szukać, być pociągana, rana miłości, miłość mocna jak śmierć ...itd.

Prośmy Pana, aby i nasz zmysł wiary był zdolny odczuwać słodkość i gorzkość Słowa Bożego, aby nasze serca poczuły zapach „pięknej woni Chrystusa”, naszego Oblubieńca, nawet w nocy oczyszczeń, abyśmy się stawały w Nim *miłą wonią dla Boga*...<sup>110</sup>

Kolejny ważny temat biblijny, dopełniający poprzedni, to wspomniane już zagadnienie *przymierza z Bogiem*...

Przymierze to jeden ze sposobów, w jaki Pan Bóg daje człowiekowi możliwość głębokiej relacji z Nim. Przymierze w historii zbawienia przejawia się bowiem przez wszystkie jej etapy. Przybiera różne formy<sup>111</sup>. Zawsze jednak ma na celu doprowadzanie człowieka do prawdziwej, głębokiej, intymnej relacji z Bogiem. W pewnym sensie do takiego zjednoczenia, które wyraża się w komunii bycia „jedno dla drugiego”, jak to było wyrażone właśnie w *Pieśni nad Pieśniami* (Pnp 2, 16; 6, 3).

Polski rzeczownik – *przymierze* – nie oddaje w pełni znaczenia hebrajskiego (*berit*) czy greckiego (*diatheke*), które wyrażają dużo mocniej: przy-

---

<sup>110</sup> Według św. Pawła chrześcijanie to ci, którzy odniósłszy zwycięstwo w sprawie Jezusa Chrystusa, Jego Ewangelią, niby miłą wonią, napełniają cały świat. „*Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa, zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie*” (2 Kor 2, 14–15). W Liście do Efezjan (por. Ef 5, 2) symbolem miłej woni jest także ofiara Jezusa Chrystusa, ale ofiary wiernych są również „*wdzięczną wonią, ofiarą przyjemną, miłą Bogu*” (por. Flp 4, 18).

<sup>111</sup> Podstawowy sens „przymierza” w Biblii oddają słowa Jeremiasza 31, 33: *Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem*. Biblia przedstawia dwa główne przymierza: Stare i Nowe, częściej nazywane Starym i Nowym Testamentem. Zobowiązaniem podjętym tylko ze strony Boga było przymierze zawarte z Noem i całym stworzeniem, kiedy Bóg obiecał nigdy więcej nie zsyłać na ziemię potopu. Podobne było pierwsze przymierze z Abrahamem. Nie mogły zostać zerwane, ponieważ stroną zobowiązującą się był Bóg zawsze wierny, a nie człowiek, który okazywał się wiarołomny. Inne było przymierze zawarte za pośrednictwem Mojżesza na górze Synaj, a następnie odnowione przez Jozuego i pokolenia Izraela w Sychem. Bóg zobowiązywał się ich chronić, w zamian spodziewał się jednak posłuszeństwa ogłoszonemu Prawu. Począwszy od Ozeasza (Oz 1–3), prorocy głoszą inny model przymierza, jakim jest umowa małżeńska. Znamienna jest w nim zamiana formalnych „politycznych” relacji na bardziej osobiste, przyjacielskie... Dlatego właśnie pogwałcenie przymierza określone zostaje „ *cudzołóstwem*” (por.: Ez, 16). Wreszcie Jeremiasz, a za nim Ezechiel, proponują „*nowe przymierze*”, jeszcze bliższe i bardziej osobiste. Sam Bóg ze swoim Duchem wchodzi w serce człowieka, przemieniając je tak, że więzy miłości i przymierza nigdy nie ustają (patrz: Jr 31, 31. 33). To „*Nowe przymierze*” Ducha Świętego w stworzeniu, wpisane w jego serce, wysławiane przez Jeremiasza, zostanie przypomniane przez Jezusa, który zwiąże je ze swą odkupieńczą ofiarą, kiedy podczas Ostatniej Wieczerzy wypowie słowa: *Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana* (Łk 22, 20). W Liście do Hebrajczyków przytoczony został cały fragment z Izajasza (8, 8–12), by uwielbić Chrystusa, pośrednika tego: *...nowego i lepszego przymierza*.

sięgę, obietnicę, uroczyste zapewnienie, a tylko w niektórych przypadkach określają wzajemnie podjęte zobowiązania. „**Berit**”, pochodzące od „barah” (ciąć) – to jedno z najważniejszych słów w Biblii. Termin ten „próbuje” oddać istotę relacji między Panem a Jego ludem. Pierwszeństwo należy się bez wątplenia Bogu, który przejmuje inicjatywę, dlatego można tu mówić bardziej o obietnicy, o przysiędze, o „testamencie” Bożym, na który człowiek odpowiada przyjęciem tego daru, ale też często, niestety, brakiem stałości w okazywaniu wdzięczności i niewiernością. Dlatego począwszy od Ozeasza (rozd. 1–3), prorocy mówią o innym przymierzu, porównując go do umowy małżeńskiej. Kolejni prorocy: Jeremiasz i Ezechiel, proponują „nowe przymierze”, jeszcze bardziej osobiste. Sam Bóg ze swoim Duchem wnika w serce człowieka, przemieniając je tak, że więzy miłości i przymierza nigdy nie ustają. *Oto [...] zawrę z domem Izraela nowe przymierze [...] – wyrocznia Pana: umieszczę swe Prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercach. Będę im Bogiem, oni zaś będą mi ludem* (Jr 31, 31. 33). Przyjrzyjmy się, jak temat przymierza – w aspekcie swego życia – ujmuje bł. Maria:

*Druga łaska, którą mi Pan Jezus dać raczył, było to poznanie i prośba do Pana Jezusa, aby raczył uczynić ze mną **wieczyste przymierze** i zatwierdzić je, to jest, aby mi raczył dać tę silną wiarę i ufność, opartą jedynie na Jego miłosierdziu, że jestem Jego, że już do Niego na wieki należę, i że oddawszy się Jemu, nie należę do nikogo, do świata, do ludzi, do siebie samej, lecz jedynie do Niego, do Pana i Oblubieńca mojej duszy* (D2, 68).

Jak ważne dla bł. Marii było to zagadnienie, może świadczyć też fakt, że konstytucje zgromadzenia nazwała: *Prawem Miłości* – wł. *Patto dell'Amore*, ang. *Covenant of Love* (przymierze!)<sup>112</sup>. Założycielka zrozumiała, że Jezus jest szczególną „przestrzenią” tego przymierza jako Bóg-Człowiek. On sam jest Przymierzem i Oblubieńcem. Jest odpowiedzią „TAK” daną przez Boga ludziom wszystkich czasów. Ofiarowując się całkowicie za nas – stał się On także wyrazicielem ludzkiego „tak” danemu Bogu. Bł. Maria rozumiała, że od tego momentu, od Jezusowego „TAK” na krzyżu, dopeł-

---

<sup>112</sup> Przypomnijmy sobie ten ważny zapis dotyczący nazwy i jej głębszego sensu: *Nasze konstytucje nazywamy Prawem Miłości. Przywołujemy tym samym prawdę, że zostałyśmy wezwane w miłości, aby w miłości służyć. Przynajmniej, że znamy głos Oblubieńca, zapraszający do szczególnej bliskości i pragniemy nań odpowiedzieć całą naszą istotą. Reguła nasza staje się w ten sposób nade wszystko wyrazem miłowania, a dopiero w następnej kolejności zbiorem przepisów... Zob. Prawo miłości. Konstytucje ... dz. cyt., Rzym 2002, s. 8.*

nienie zaślubin ze strony człowieka dokonuje się w męce i śmierci Chrystusa... Krzyż staje się więc odtąd miejscem zależności i totalnej miłości Boga i ludzi: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16).

To wyjątkowe przymierze między Bogiem i człowiekiem wybrzmiewa w pismach bł. Marii poprzez dwa wyrażenia, powracające jak refren na kartach jej *Dzienników*<sup>113</sup>:

Pierwszy – to stwierdzenie Pawłowe: ***Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*** (Gal 2, 20). Nie jest więc to wydarzenie spotkaniem powierzchownym, zewnętrznym. To, co następuje porównać można do swego rodzaju „eksplozji” tajemnic i obietnic chrzcielnych, „zagnieżdżonych” w życiu chrześcijanina. Doświadczenie spotkania z Chrystusem Apostoła Narodów, które stało się swego rodzaju wzorcem tych łask, staje się poniekąd przeżyciem bł. Marii. Wskazuje nam ona, że w życiu każdej nazaretanki musi także „wybić godzina Chrystusa”, każda winna „zakochać się do szaleństwa” w Jezusie – by jak Paweł – skoncentrować wokół Niego całą swą aktywność:

*Dał mi Pan odczucie, że teraz zaczęła się jakby inna epoka, inna faza mego życia duchowego, życia w Panu Jezusie. Znaczy to, że powinnam zupełnie zniknąć, zginąć, utonąć w Chrystusie (...). O. Antoni, któremu zdawałam sprawę ze stanu mej duszy, dziś mi powiedział, że od czasu, gdy Pan Jezus Dobry Pasterz wprowadził mnie swoją łaską do swej owczarni, do swej miłości – od tego czasu Pan był we mnie. Teraz zaś potrzeba, żebym ja była w Nim. Znaczy to, żebym już nie tylko była z Panem Jezusem, ale w Nim, żebym w Nim żyła, żeby On był zawsze i wszędzie Pierwszy. Mam iść zawsze za Nim patrząc na Niego, miłując Go, w Nim i przez Niego czując, myśląc, działając. W tym jest to wyniszczenie całej mojej istoty, aby żyć w Panu Jezusie, dążąc do tego, co dziś Kościół św. czyta w introicie mszalnym o św. Pawle od Krzyża: **Żyję ja, lecz nie ja, żyje we mnie***

---

<sup>113</sup> Znajdujemy inny przykład – „znak” przymierza – w świadectwie pozostawionym przez młodą Franciszkę w *Autobiografii*. Wspomina, że gdy była doświadczona ciężką chorobą, o. Leander niespodziewanie powiadomił ją, że Pan powołuje ją do życia zakonnego, i że jest wolą Bożą, by stała się założycielką nowej rodziny zakonnej. Opisuje to jedno z najważniejszych wydarzeń swego życia następująco: *Słyszac to wszystko odchodziłam od siebie (...). Był to dla mnie nowy dowód, że Pan Jezus objawia mi różne rzeczy. Oddałam się więc na wszystko w radości i szczęściu, a gdy Ojciec wyjechał, zostałam sama w uniesieniu miłości dla mego Pana. Zadrasnęłam sobie rękę, ale tak, aby nikt nie widział, i krwią własną, chcąc zatwierdzić całkowite oddanie się, napisałam te słowa: „Jezusa na wieki. M. F” (A, 176). Słowa te, już nieco wyblakłe po przeszło stu latach, wciąż stanowią dla nas cenne świadectwo... Ta osobliwa „pieczęć” przymierza zawartego z Jezusem znajduje się w Archiwum Domu Generalnego w Rzymie.*

**Chrystus** [Ga 2, 20]. Tak jak Pan Jezus do tej pory przychodził i pociągał moją duszę, tak potrzeba, abym teraz ja przychodziła do Niego i żyła Nim i w Nim. To jest dopiero cudowne życie, życie miłości. Miłość zawsze jest wolna; Pan Jezus nigdy nie niewoli duszy, zostawia jej wolność, wolny wybór, aby ona dobrowolnie oddała się miłości, bo miłość to wolność (D1, 41–42).

W pewnym momencie życia bł. Maria uświadamia sobie właściwy stan swej duszy, jej piękno i godność, jej subtelność i wolność, wypływającą z Przymierza Miłości.

Kolejnym lejtmotywem jej pism jest wyznanie: **On jest we mnie, a ja jestem w Nim**, przenikające złotą nicią tkaninę jej pism. Wyznanie to jest swego rodzaju parafrazą cytowanego już wersetu Pnp 2, 16, ale nawiązuje także do wersetów Janowych: 6, 56; 14, 23, 15, 3–4. Powyższe fragmenty Ewangelii wg św. Jana są dla niej ważne, cytuje je bowiem wielokrotnie. Rozważa je w czasie porannej medytacji<sup>114</sup>, są łaską kontemplacji<sup>115</sup>, spisuje też skrupulatnie – bazujące na nich – pouczenia o. Lecherta:

„Jeszcze zanedo po ludzku kochasz Pana Jezusa, zanedo przywiązujesz się do uczucia, a On często je odbiera na pewien czas, aby ta miłość była czystsza, bardziej duchowa. Chce, abyś bez tych uczuć była z Nim zjednoczona... **wierząc** w Jego obecność w duszy... (...). Wtedy dusza (...), jeszcze bardziej (...) jednoczy się z Panem. Wtedy już nie dwoje, ale jedno. Ona staje się **JEDNO** z Panem Jezusem (...), oparta na Nim oraz na wierze, nadziei i miłości. Jego słowa są życiem i co mówi – to wykonuje. A sam powiedział: „**Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a ja w Nim**” [J 6, 56] i „**Kto Mnie miłuje będzie zachowywał naukę moją i Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i będziemy w nim przebywać** [J 14, 23] (D1, 24–25)<sup>116</sup>.”

Trzeba podkreślić, że jedność między Jezusem i Jego uczniami, opisana w Ewangelii, jest połączona – w dwu ostatnich przypadkach – ze skutecznością słowa Chrystusa. Wszystkie te teksty, tak ważne dla M. Marii, stały się niejako „częścią” jej życia, jej modlitwy, jej doświadczeń mistycznych. Powrócimy do nich w następnych opracowaniach, tymczasem zapraszam – wraz z M. Marią – na chwilę kontemplacji ewangelicznego wizerunku Jezusa Dobrego Pasterza...

---

<sup>114</sup> Por. D2, 10.

<sup>115</sup> Por. D2, 38. Zagadnienie miejsca i roli słowa Bożego w modlitwie kontemplacyjnej i doznaniach mistycznych M. Marii – z racji na swą wagę i objętość – przedstawione zostanie w jednym z kolejnych zeszytów.

<sup>116</sup> Zob. także: D1, 60; D1, 75–76.



***Obraz Dobrego Pasterza*** obecny jest w całej historii i duchowej przestrzeni Kościoła; w liturgii, w pismach ojców Kościoła (m.in.: Augustyna, Ambrożego, Hieronima), w pismach teologów (np. Tomasa z Akwinu), nie mówiąc już o dziedzictwie kulturowym (malarstwie, rzeźbie, muzyce).

Obraz pasterza w Biblii kreślony jest bogatą gamą znaczeń. W *Starym Testamencie* opis jego pracy ma często za zadanie objaśnić działalność Boga<sup>117</sup>, odnosi się do samego Boga – JHWH<sup>118</sup>. Obszerniejsze opisy czy obrazy pasterza, który ochrania bezbroną trzodę, znajdziemy się w *Psalmie 23* i w *Księdze Ezechiela* (rozd. 34). Obraz pasterza jest jednym z motywów preferowanych przez proroków (np.: Iz 40,11; Jer 23,1–4; 31,10). Początkowo postać ta była stosowana dla obrazowania Izraela jako trzody Bożej, prowadzonej przez pustynię, następne etapy historii, ku wypełnieniu się zbawczych planów wobec wszystkich narodów (Iz 49, 13). Motyw ten wyraża także osobiste relacje Izraelity z Bogiem. Ponieważ JHWH jest jedynym prawdziwym pasterzem Izraela, Stary Testament zwykle stosował ten tytuł wobec rządzących w sensie negatywnym, choć i tu są wyjątki, np. Dawid. Obiecana interwencja przez Boga konkretyzuje się w mesjanistycznym głoszeniu tajemniczego pasterza, którego Bóg wzbudzi i uczyni Go – według swego serca – nowym Dawidem. Dzięki Niemu Izrael „dostąpi zbawienia”, będzie mieszkał bezpiecznie” (por. Jer 23,5s). W *Nowym Testamencie* synoptycy skupiają się na pasterskim miłosierdziu i przebaczeniu Jezusa (zob.: Mt 18, 12-14; Mk 6, 34; Łk 15, 4-6). Ewangelista Jan uczynił najbardziej radykalnym swój „portret” Dobrego Pasterza w solidnych „ramach” biblijnych. Jego dzieło wciąż fascynuje nas swą głęboką oryginalnością: Pasterz jest tam jeden (nie wymienia innych) i oddaje swe życie za owce. I co ważne, określa siebie w ten sposób sam Chrystus (por. J 10, 1–29)<sup>119</sup>. Mówi o sobie „Ja jestem”<sup>120</sup> pasterzem... , a więc tym, którego zapowiadali prorocy.

Hebr. *roceh* – *pasterz* – oznacza przewodnika, ale i towarzysza, pochodzi od rdzenia „*rch*”, oznaczającego zarówno: paść, jak i przewodniczyć,

<sup>117</sup> Np.: Rdz 48, 15; Rdz 49, 24; Psalm: 23, 1; 79, 13; 80, 2; 95, 7; 100, 3; Iz 40, 11.

<sup>118</sup> W Starym Testamencie Bóg określony jest pasterzem zaledwie cztery razy, obraz pasterza pojawia się także w prorocत्वach pocieszenia w czasie niewoli babilońskiej; odnosi się więc w sposób szczególnie do Mesjasza, który przyjdzie... W Nowym Testamencie nigdzie Bóg Ojciec nie został nazwany wprost pasterzem. W sposób jednoznaczny tytuł ten odniesiony jest więc tu do Chrystusa.

<sup>119</sup> Chrystus nazwany jest także: *Wielkim Pasterzem owiec* (Hbr 13, 20), *Pasterzem i Stróżem* (1Pt 2, 25), *Najwyższym Pasterzem* (1Pt 5, 4), prowadzącym owce do źródeł wód życia (Ap 7, 17).

<sup>120</sup> Do imienia *Jahwe* nawiązuje imię *Jezus* oraz samookreślenie Chrystusa *Ja jestem...*

troszczyć się... Język grecki (Nowego Testamentu) określa pasterza słowem *poimen*, zawsze w znaczeniu pozytywnym i, tak jak w Starym Testamencie, tak i tu – w sensie przenośnym. Jezus określa się jednak mianem „Dobrego” Pasterza; gr. *kalós* (*piękny, dobry*) nie wskazuje tu jednak piękna, dobroci powierzchownej. W kulturze greckiej tych czasów wskazywał raczej na doskonałość bycia; w tym wypadku – bycia pasterzem (czyli najlepszym, najdoskonalej sprawującym tę funkcję)<sup>121</sup>.

Bł. Maria, nie znając greki biblijnej, intuicyjnie wyczuwa to znaczenie oryginalne, gdyż „Dobrym Pasterzem” jest dla niej Ten, który „przyniósł” ją: ***na swoich ramionach do niebieskiej owczarni*** (D1, 37). Towarzyszył jej przez całą ziemską wędrówkę: od najmłodszych lat, gdy odkryła Jego dobre Oblicze w przestrzeni żdzarskiego Kościoła<sup>122</sup>, poprzez to, że wpisała to Jego symboliczne „Imię” – jako predykat<sup>123</sup> – w swoje życie zakonne, aż po głębokie, duchowe wniknięcie w tę Tajemnicę i stawianie się „na Jej obraz i podobieństwo” w posłudze zgromadzeniu i światu...<sup>124</sup> On jest „źródłem miłosierdzia i miłości” (por. D2, 180), jej „Dobrym Pasterzem, Zbawicielem i Odkupicielem”, który „czekał na owieczkę zagubioną” i nie zostawił jej „na pastwę nieprzyjaciół (jej) duszy” (por. D2, 83). Postać Dobrego Pasterza jest więc dla M. Marii nieodłącznie związana z przymiotem miłości miłosiernej oraz tajemnicami Zbawienia i Odkupienia. Y. Congar (podobnie jak św. Faustyna Kowalska) miłosierdzie określa jako najwyższy i królewski przymiot Boga<sup>125</sup>. Potwierdza to w swym nauczaniu Jan Paweł II, podkreślając: *...w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie „widzialny” Bóg w swoim miłosierdziu, uwydatnia się ten przymiot Bóstwa, który już Stary Testament (przy pomocy różnych pojęć i słów) określał jako miłosierdzie. Osoba Chrystusa nadaje całej starotestamentalnej tradycji miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam ją wciela i uosabia. Ponie-*

<sup>121</sup> Por. X. Léon-Dufour, *Lettura dell'evangelo secondo Giovanni*, San Paolo, Cinisello Balsamo 1990, s. 656.

<sup>122</sup> Jeden z fresków w żdzarskim kościele przedstawia postać Pana Jezusa Dobrego Pasterza.

<sup>123</sup> Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza.

<sup>124</sup> Temat ten został pogłębiony w ramach pracy magisterskiej, zob. M. Uścińowicz, (s. M. Christiana) *Idea Dobrego Pasterza w życiu i pismach bł. Franciszki Siedliskiej*, ATK, Warszawa 1998.

<sup>125</sup> Podkreślają to także inni teologowie i święci Ojcowie Kościoła np. św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, św. Fulgencjusz, św. Ildefons.

*kąd On sam jest miłosierdziem. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególny „widzialnym” staje się Bóg jako Ojciec bogaty w miłosierdzie (Ef 2, 4) (DM, 2).*

Dla M. Marii, podobnie jak dla polskiego Papieża, miłosierdzie Boże jest uzewnętrznieniem Jego miłości względem człowieka będącego w „drodze”, obciążonego balastem ludzkich słabości (por. DM, 13). Dlatego łączy je często z osobą Dobrego Pasterza szukającego zagubionej owcy<sup>126</sup>. Z dużą intuicją odczytuje więc „program” Dobrego Pasterza, który u początków „pasterzowania” ukazał obszar Swoich zbawczych działań, ogłaszając: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. (Łk 4, 18–19)*<sup>127</sup>. Bł. Maria zalicza siebie do „stada” tych „grzesznych”, „zagubionych”. Wspomina:

*Dziś na medytacji o Dobrym Pasterzu, który karmi i prowadzi swoje owieczki, całe życie me stanęło mi przed oczami: jak za mną chodził, jak szukał mnie Pan, a ja ciągle odbiegałam od Niego, i w końcu całkiem odeszłam, żyjąc w niemilości wobec Niego. Dał mi Pan Jezus wiele łez. Płakałam nad tym, że obraziłam Pana Boga, że miłość Jego zraniłam. Ach, Panie, Tobie wszystko winna jestem. Tyś Zbawcą moim (D2, 21).*

Tego jej żalu „nie można mierzyć wielkością grzechu, ale wielkością rozumienia, czym jest grzech. Głębia tego żalu nie polega na samym wstępie do grzechu, ale na tym, że głęboko rozumiała, kim jest Obrażony, kim jest Ojciec, który tak bardzo kocha”<sup>128</sup>. Tylko ci, co zginęli, zostają zbawieni – tylko grzesznik może być usprawiedliwiony<sup>129</sup>. Bo Jezus rzekł: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8, 32).*

Innym rysem Janowym, który pojawia się w jej portrecie Dobrego Pasterza jest wzajemna **znajomość Pasterza i owiec**: *Moje owce słuchają mojego głosu i ja je znam (J 10, 27)*. Franciszka Siedliska rozpoznaje głos swego Pasterza jak Maria Magdalena (J 20, 16) i stawia sobie za cel podążanie

<sup>126</sup> Jest tu oczywiste nawiązanie do przypowieści „o zagubionej owcy” (Łk 15, 1–7), patrz także: Łk 5, 32. Porównanie grzesznika do zagubionej owcy wywodzi się już z tradycji starotestamentalnej (por. Ps 119; Iz 53, 6).

<sup>127</sup> Szczególnie mocno podkreśla to św. Łukasz (por. Łk 5, 31–32).

<sup>128</sup> M. Uścińowicz, (s. M. Christiana) dz. cyt., s. 34.

<sup>129</sup> Por. T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1989, s. 318.

za Nim. Godziny adoracji są dla niej osobistymi spotkaniami z Dobrym Pasterzem na cichych polanach jej serca. Opisze je słowami:

*Te kilka dni prawie zawsze na adoracji przedstawiałeś mi się wewnątrznie w umyśle moim jako Dobry Pasterz i pobudzałeś mnie do wielbienia, adorowania oraz wychwalania Ciebie, jako Dobrego Pasterza, który życie swe oddał za swoje owieczki [por. J 10, 11]. Przede wszystkim jednak, Panie mój, dla mnie byłeś i jesteś Dobrym, najlepszym Pasterzem, bo gdy przez nędzę moją odstąpiłam od Ciebie, Tyś mnie nie odrzucił, nie zostawił samej sobie, lecz szukałeś mnie, broniłeś od zguby, wyrwałeś z przepaści i na ramionach Twych przyniosłeś do Twojej owczarni [por. Łk 15, 4–6]. Panie mój! O, [spraw to, aby] wszyscy ludzie Cię znali; żebym wszystkim mogła opowiadać cuda Twej dobroci i miłości (D2, 166).*

Ta piękna, modlitewna refleksja M. Marii zawiera właściwie najważniejsze aspekty „teologii” ewangelicznej „ikony” Dobrego Pasterza. Każda z jej **spowiedzi** staje się swego rodzaju powrotem – w kochające i leczące – ramiona Miłosiernego Pasterza. Notuje np.: *O, Panie, w tej spowiedzi okazałeś się prawdziwie Dobrym Pasterzem, przyjmującym zbłąkaną owieczkę i gojącym jej rany. Całą miłość Twego Serca okazałeś mej duszy (D2, 264).* Swe rekolekcje duchowe zamienia w „najlepszą cząstkę” u stóp Wiecznego Pasterza:

*Zaraz na pierwszej medytacji o początku człowieka, choć te rzeczy znalazłam i często słyszałam, bardzo mnie poruszyła i przejęła ta miłość, jaką Pan Bóg ma dla nas. Pomyślałam, że Pan Bóg tak umiłował mnie, a ja Go tak nie miłuję, nie mam miłości dla mojego Boga. Uczułam się bardzo pociągnięta miłością Pana Jezusa i będąc w kaplicy, zwróciłam się do Pana naszego, utajonego w Najświętszym Sakramencie. Przedstawił mi się w duszy Pan Jezus jako Dobry Pasterz noszący zagubioną, zranioną i zbiedzoną owieczkę na swoich ramionach. I do nóg tego Pana Jezusa w duchu upadłam, i rzekłam: „To będą rekolekcje miłości u nóg Dobrego Pasterza”, bo prawdziwie Dobrego Pasterza – Pana Jezusa potrzebuje moja dusza po tylu pokusach, walkach, upadkach. Nędza tylko u nóg tego Pana Jezusa może znaleźć uciszenie, uspokojenie, ochłodę, bo Pan Jezus jest tym centrum, w którym wszystkie władze duszy znajdują swój pokarm, swoje nasycenie, zaspokojenie wszystkich potrzeb (D2, 91).*

Może powinniśmy za jej przykładem zamieniać czasem nasze roczne spotkania z Panem w „polany Jego pasterskich łask”? Może warto pomyśleć o rekolekcjach z Dobrym Pasterzem, otarciu z kurzu czasu Jego Oblicza wrytego miłością w sercu naszej Matki...?

On bowiem stał się ożywczym „centrum” jej codzienności, co bł. Maria opisuje równie „gorącym” piórem w *Niedzielę Dobrego Pasterza*, 9 maja 1886:

Ten dzień bardzo mi jest drogi i uroczysty – naprzód dlatego, że przy odnowieniu ślubów na Boże Narodzenie 1884 r. Ojciec nasz nadał mi ten tytuł, tę nazwę „Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza”; a już w tym roku zdaje mi się w marcu – dom nasz rzymski był oddany pod szczególną opiekę Dobrego Pasterza i jest pod Jego wezwaniem. Dlatego dla mnie Pan mój jest, był i ufam, że zawsze będzie Dobrym Pasterzem. Pan mój dał mi pamiętać o Sobie jako o Dobrym Pasterzu, cieszyłam się i radowałam z powodu bliskości tego dnia (D2, 167–168).

Odtąd Pan Jezus Dobry Pasterz woła swoją Marię... **po imieniu**. Roztacza swą opiekę nad domem macierzystym, pierwszą wspólnotą sióstr, **prowadzi je** (por. J 10, 3). One znają już Jego głos, podążają za Nim, małymi grupkami, na inne „pastwiska”, poza granice Italii... Dokonuje się w małym „Nazarecie” to, co w Ewangelii określa się jako „poznanie” i „przyjaźń”. Biblijne *jada* – „poznać” – ma bardzo szeroki zakres znaczeniowy: „zauważyć”, „zobaczyć”, „doświadczyć”, „odczuć”, „troszczyć się”, „obcować”... Wykracza więc mocno poza „europejskie” rozumienie „poznania”, które ogranicza się zwłaszcza do wiedzy, intelektu. W języku biblijnym słowo *znać* można zatem tłumaczyć jako *wewnętrznie przynależać*. Tę obustronną znajomość pasterza i stada sam Jezus porównuje do wzajemnego poznania, jakie ma miejsce między Nim a Ojcem Niebieskim. Najpiękniejszy wzór relacji Trójcy Świętej, odwzorowanej najpełniej w Świętej Rodzinie, który staje się dla nas szczególną „mapą” na drogach Nazaretu, mieści więc w sobie doświadczenie tego biblijnego „poznania” Pasterza i owiec... Bliskość ta nie jest czymś biernym, czy jednorazowym, ale zakłada stały rozwój, postęp, prowadząc do ciągle pogłębiającego się zjednoczenia<sup>130</sup>. Dlatego Jezus mówi o owcach z całym przekonaniem „**moje...**” (J 10, 14)<sup>131</sup>.

To, co powinno natomiast wyrażać postawę odpowiedzi (na to obopólne poznanie) ze strony owiec zawiera się w dwu innych wyrazach: „**słuchać**” i „**podążać**”. Są to czasowniki, które rozbrzmiewają nie tylko w perykopie ewangelicznej (J 10, 27–30), ale wytyczają dwa nurty zasadnicze odpowiedzi M. Marii. Dobry Pasterz jest dla niej tym, który do niej: mówi, „karmi ją i prowadzi...” (por. D2, 21). Podążać za Nim oznacza dla Jego „owieczki” **pełnić Jego wolę...** Mówi nam o tym refleksja z jej *Dziennika*, pod datą 16 marca 1899 r. (Niedziela Dobrego Pasterza):

<sup>130</sup> Por. R. Bartnicki, *Biblijny obraz dobrego pasterza*, HD 51(1982) nr 1, s. 43.

<sup>131</sup> Grecki zaimek „*ihtios*” – zawiera w sobie znaczenie „niezaprzeczalnej własności”.

*Ty wiesz wszystko, o Panie, Ty wszystko prowadzisz, Ty kierujesz. O, jakież to szczęście być i żyć pod okiem Twoim, pod prowadzeniem Twoim, o Panie, mój Dobry Pasterzu! Panie mój, wystawiony dziś na ołtarzu w naszej kapliczce – byłeś znów Dobrym Pasterzem dla mnie: uspokoiłeś moją duszę, wyrwałś z niej resztki bólu (jak głęboko mnie jeszcze przejmował) i wlałeś oliwy Twej łaski, która zagoiła to, co jeszcze było zbyt żywe, nie poddane Tobie, nie zjednoczone z Najświętszą wolą Twoją (D2, 389–390).*

Bł. Maria w rzeczywistości wyznaje to, co poświadcza „naród biblijny”:  
*Bóg, (...) był moim pasterzem od początku aż do dziś... (Rdz 48, 15).*

W czasie wyjścia z Egiptu, pielgrzymowania przez pustynię, Izrael doświadczał nieustannie opieki Bożej. „Pustynie” modlitwy i ciemne noce M. Marii, będące etapem prób wiary i oczyszczeń wewnętrznych przeżywane są z mocą tej samej biblijnej wiary. Założycielka przywołuje swego Pastora będąc zarówno w „ciemnych dolinach” życia, w chwilach wewnętrznej walki, jak i w kwitnących ogrodach swego serca. Wymowne świadectwo tych duchowych zmagania ujawnia jej refleksja z 26 lipca 1885 r:

*O, Panie mój, (...), jakież to był straszny dzień dla mnie! Z walki zapewne czułam się chora, musiałam leżeć. Najokropniejsze uczucia: buntu, złości, pychy i samowoli miały moją duszę; jeden krok, a byłabym zniszczyła całe to dzieło Boże...<sup>132</sup> (...). W jednej chwili uczułam się nad brzegiem przepaści. Wiara pokazywała mi Pana Boga, którego utracę na wieki, jeżeli nie pójdę Jego drogą. A to uczucie i wiarę zawsze miałam (...). Pokusa jednak ciągnęła wolę, ażeby zgodzić się na utratę Boga, przedstawiając, że to nieprawda, że nie ma życia wiecznego, ażeby tylko nie potępić siebie, nie zaniechać swoich planów. Lecz Pan Jezus Dobry Pasterz, Zbawiciel i Odkupiciel mój, czekał na owieczkę zagubioną, nie zostawił mnie na pastwę nieprzyjaciół mojej duszy (...). Doświadczylam, że choćby dusza ze św. Pawłem do trzeciego nieba wzniesioną była [por. 2 Kor 12, 2], w najściślejszych żyła relacjach z Panem Jezusem, nic temu ufać, nic na siebie liczyć nie może. Tamto, to łaska Pana Jezusa, a liczenie na siebie nosi w sobie źródło zepsucia i złości. Doświadczylam, że ani wiary, ani nadziei, ani miłości – nic nie ma w duszy naszej z nas samych; że nasza wola jest zła i zepsuta, i do złego dąży, i że – ażeby iść z Panem Jezusem i za Jego prawem, potrzeba wyłącznej Jego łaski, która by ją skruszyła i nakłoniła do Pana Boga (D2, 83).*

---

<sup>132</sup> Refleksja ta dotyczy trudnych początków zakładania fundacji w Ameryce. Bł. Maria wyznaje w niej szczerze: ...*pokusa zachęcała mnie do powrotu do kraju wraz z siostrami, do udania się do Arcybiskupa, ażeby mu oświadczyć, że tutaj siostry pozostać nie mogą...*

Jezus jest więc Pasterzem exodusu, „bramą” wolności<sup>133</sup>. Sam o sobie mówi: *Ja jestem bramą owiec* (J 10, 7). Przez Niego wchodzi pasterze do owiec<sup>134</sup>, owce do owczarni... Tą „bramą” jest Serce Jezusowe... H. U. von Baltazar napisał o Nim: „Jego *ja* nie jest obiektem, wokół którego by się koncentrował, ale z gruntu jest modlitwą. To modlitwa: Abba! Ojcie!” Jezus wszystko przyjmuje od Ojca i ma głęboką świadomość, że Ojciec Go miłuje. Ta miłość wypełnia Jego Serce, dlatego jest ono czyste i posłuszne, a dziecięca ufność czyni Jezusa zdolnym do całkowitego ogołocenia siebie. O tę postawę chodzi Jezusowi, gdy mówi: ***Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem.*** Podążając tą Drogą i tą Bramą, bł. Maria sama staje się Pasterką owiec. Oczywiście, jak czytaliśmy przed chwilą w jej zwierzeniu, nie obywa się bez walk...

Jezus przychodzi jako sługa i pasterz: *aby [owce] miały życie i miały je w obfitości* (J 10, 10). Oto Boża pedagogia i artyzm pasterski Syna Bożego. Nie ogranicza się On do przeliczenia owiec, ale każe z nas „woła po imieniu”. Każdą z nas otacza swą uwagą i troską, wskazując na wartość osoby ludzkiej. Dzieje się tak, gdyż tym „poznaniem”, które łączy, jednoczy Jezusa z owcami jest Miłość. Owce należą do Pasterza, bo On oddaje życie swoje za nie, a one znają Jego głos i idą za Tym, który daje nowe życie. Mówi i dziś do nas: ***Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.*** I zwraca się do Ojca: ***I także chwale, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie!***

W refleksji M. Marii, Dobry Pasterz jest także tym, który „***wszystkie... owieczki miłuje***” (D2, 244). Zapisując te słowa, zapewne wędrowała myślą do tekstu Janowego: ***A mam jeszcze inne owce, nie będące z tej zagrody. Te również mam poprowadzić i one usłyszą mój głos. Nastanie jedna owczarnia, jeden Pasterz*** (J 10, 16). Założycielka wyczuwa więc uniwersalny wymiar tego pasterzowania; Bóg ofiarował Jednorodzonego Syna za cały

---

<sup>133</sup> Dla człowieka Bliskiego Wschodu obraz **bramy** niesie ze sobą pozytywne konotacje. Dlatego pojawia się dość często w Ewangeliach, np.: Mt 7, 13–14; 16, 18. Brama w murze miała szczególne znaczenie dla pasterzy i ich stad; była wejściem do bezpiecznego miejsca.

<sup>134</sup> Swoją władzę pasterską Jezus przekazał temu, kto umiłował Go „więcej niż inni”. Tylko temu, kto Go bardzo umiłował, powierza swoje owce. Przekazanie swojego urzędu zakończył, mówiąc do Piotra: ***Ty pójdz za Mną.*** A iść za Jezusem oznacza przyjęcie krzyża i gotowość do oddania własnego życia. Taki jest sens słów Jezusa: ***Ja jestem Bramą.***

świat, nie tylko za naród izraelski (por. J 3, 16; Jer 23, 3; 31, 8), nie tylko za członków Kościoła katolickiego<sup>135</sup>.

Ulegając wewnętrznemu przynagleniu bł. Maria poszukuje ostatecznego sensu życia i śmierci, przenikając swą myślą to, co chce przekazać Jan Ewangelista, mówiąc o Jezusie – Dobrym Pasterzu. Ta deklaracja samego Jezusa nabiera szczególnego sensu w kontekście Jego ofiary krzyżowej. Dobry Pasterz jest więc dla M. Marii tym, który *daje życie za swoje owieczki* (por. J 10, 11)” (D2, 166), a więc *własną Krwią leczy rany grzechu* (D2, 16), ale także tym, który *rani swą owieczkę (... ) najdroższą ... raną swej miłości* (D2, 16), aby następnie móc *wskrzesić (ją) do nowego życia* (D2, 244).

Bł. Maria rozeznała więc w swym sercu to niebywałe działanie samego Boga, które przybiera dramatyczną formę poprzez fakt, że w Jezusie Chrystusie sam Bóg poszukuje *zaginionej owcy*: jej, ciebie i mnie, całej cierpiącej i zagubionej ludzkości. W śmierci Jezusa na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie. To głębokie spojrzenie Matki Marii, skierowane na przebity bok Chrystusa, zawiera właśnie to, o czym mówi w sposób genialny św. Jan Apostoł i wspaniała encyklika Benedykta XVI: *Bóg jest miłością...*

W obrazie Dobrego Pasterza „ukrywa” zatem Jan ewangelista wymiar paschalny Wcielenia Jezusa; oddaje On życie „za owce”, nie mówi tu już „moje”, „inne” – za wszystkie... Postawa Syna – Pasterza w przebiegu całej Jego misji, bazująca na wzajemnym miłosnym poznaniu Ojca, jest wreszcie dla bł. M. Marii – fundamentem wiary, że ją i nas „wskrzesi (On) do nowego życia, jak dała temu wyraz w powyższej refleksji. I że w drodze do Ojca opiekuje się On swymi owcami – przez wieki historii Kościoła – tak, by nikt ich nie wyrwał z Jego ręki (por. J 10, 28). W Jezusie Chrystusie wypełniają się więc w sposób doskonały zapowiedzi prorockie o Dobrym Pasterzu. Medytując Jego Oblicze papież Benedykt XVI napisał: *Zgodnie z tym obrazem troska o słabych jest zadaniem sprawiedliwego władcy. Zatem można by przyjąć, że od samych początków obraz Chrystusa dobrego Pasterza jest Ewangelią o Chrystusie Królu, ułatwiającą zrozumienie królowania Chrystusa*<sup>136</sup>. Temat Królestwa Bo-

<sup>135</sup> Zachowało się wiele świadectw nawróceń na wiarę katolicką, będących owocem działalności apostołskiej M. Marii (wśród nich jest wiele kobiet pochodzenia żydowskiego).

<sup>136</sup> Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 1, Kraków 2007, s. 229



żego, jakże ważny w życiu i nauczaniu M. Marii, łączy się więc z postacią jej Umiłowanego Pasterza. Zagadnienie to wymaga szerszego omówienia; (może w formie jednego z kolejnych *Zeszytów*); nie uwzględniam go w niniejszym opracowaniu.

Bł. Maria zrozumiała w pełni to powołanie i pedagogię, wyrażając je postawą pełnej służebności, darowania swego życia Nazaretowi i światu. Dobry Pasterz był dla niej wzorem i siłą do bycia kochającą Matką i Przełożoną, wreszcie do odważnego podejmowania wyzwań jej czasów i potrzeb Kościoła.

Reasumując ten temat należy podkreślić, że najbardziej znaczące wizerunki Jezusa w pismach bł. M. Marii, postaci Oblubieńca i Dobrego Pasterza, były równie reprezentatywne dla innych świętych, (np. dla hiszpańskiego mistyka, św. Jana od Krzyża) w wyrażaniu własnego doświadczenia Boga, odkrywanego w świetle słowa Bożego. Dla wielkiego świętego Karmelu, jak i dla M. Marii, kontemplowanie wizerunków Dobrego Pasterza i Oblubieńca staje się drogą do odsłaniania Oblicza Boga niewidzialnego i nieogarnionego. Skuteczność Słowa Bożego, wzmocniona symboliczną głębią tych obrazów, porusza w nas – kontemplujących je – wrażliwość i uczucia, wprowadzając w ufne relacje z Bogiem, jakże troskliwym, zakochanym w człowieku. Obiektywność tego doświadczenia zdaje się być potwierdzona i jasno wyrażana przez Matkę Marię w kontekście odniesień do ewangelicznych perykop, mówiących o miłości i miłosierdziu Boga. Wzbudza to w nas podziw, który otwiera nasze serca na poznanie prawdy, jak wielkie są: miłość i pragnienie Boga, kierowane do człowieka...

Przedstawione symbole, jak i wiele innych, pomniejszych, w pismach M. Marii, przybliżone nam w pięknej stylistycznej oprawie, ze szczerą ekspresją, przeświecone mocą słowa Bożego, jawią się nam jako bezmierne „konstelacje” jej doświadczeń duchowych. Są one nie tylko pięknym, ale i czytelnym, dowodem na bogactwo odniesień tak teologicznych, jak i antropologicznych – czerpanych z nieogarnionych i niewyczerpanych w swej duchowej mocy – głębin Odwiecznego i Miłującego Słowa...

Na koniec trzeba wyjaśnić, że wśród nich zabrakło tak istotnych dla naszej duchowości postaci, obrazów, idei czy zagadnień, jak wspomniane już „Królestwo Bożej Miłości”, postaci Maryi, Józefa – Świętej Rodziny, jakże ważny – pozostawiony w testamencie duchowym ostatnich słów Matki – temat „nowego przykazania” – miłości Boga i bliźniego, wiary i nadziei,

woli Bożej, ukrycia, modlitwy itd... Dlatego, że tak ważne, zostały tu przemilczane dla przedstawiania ich w szerszej, pogłębionej postaci.

### **Tematy do refleksji osobistej:**

**Bł. Maria potrafiła odczytywać własną „historię zbawienia”, przyrównując kolejne jej etapy do wydarzeń, symboli i postaci biblijnych:**

- Które z biblijnych wydarzeń stało się dla mnie zwierciadłem moich własnych doświadczeń?
- Które z postaci upamiętnionych w Piśmie Świętym są mi szczególnie bliskie? Dlaczego?
- Jakim obrazem, symbolem, czy kategorią biblijną mogłabym wyrazić obecny stan mojej duszy, moje relacje z Panem? Dlaczego?

## SŁOWO KOŃCOWE

Obecne czasy odkrywają na nowo potrzebę duchowości zakorzenionej w słowie Bożym. Biblia bowiem jest jak ikona, która poświadcza o Bogu ukrytym; *jest obecnością i nieobecnością Boga w „kenosis” litery*<sup>137</sup>, śladem, odbiciem dialogu między Stwórcą i człowiekiem. Odpowiedzią na objawienie Boże jest prostota wiary, pragnienie słuchania i rozmyślania słowa Bożego, wierność w przekładaniu go na konkretne czyny.

Tę pełnię dyspozycyjności ukazują słowa i życie bł. Franciszki Siedliskiej. Fascynacja i miłość Założycielki do słowa Bożego są poświadczone licznymi cytatami, aluzjami i innymi odwołaniami biblijnymi w jej pismach, które są czymś więcej niż książka. Są darem i testamentem, „prześwietleniem” duszy M. Marii. Píše je jakby „od wewnątrz”, nie skupiając się zbyt na rozlicznych wydarzeniach mijających dni, miesiące, lat... Uwagi na ten temat są zwięzłe i skromne. Możemy wskazać natomiast pewne „intuicje” M. Marii, które kierunkują jej czytanie i interpretację Biblii. Można by je określić jako swego rodzaju normy „egzegezy” odkryte przez Założycielkę; poprzez doświadczenie jej życia oświetlone blaskiem słowa Bożego, a także „mystykę” samej Biblii, czytanej we wspólnocie z całym Kościołem. Te kryteria są zaskakująco zbieżne z niektórymi regułami interpretacji biblijnej *Konstytucji Dogmatycznej* Soboru Watykańskiego II, *Dei Verbum*. Objasniając wersety Pisma Świętego, bł. Maria rozróżnia bowiem z łatwością sens nadany im przez teologów od sensu, który ona odkrywa jako użyteczny dla swojego życia i dla Nazaretu. Słowo Boże staje się dla niej ostatecznym kryterium prawdy, w odczytywaniu i interpretowaniu wydarzeń własnych i epoki. Słowo objawione jest dla niej szczególnym światłem w chwilach próby, dającym możliwość przeżywania w sposób świadomy i heroiczny „nocy oczyszczeń”. Ewangelia staje się szczególnym „lustrem” weryfikującym autentyczność jej miłości względem Boga i bliźnich. Założycielka odkrywa w tej wędrówce w głąb siebie wartość Biblii jako prawdy Bożej i prawdy, którą jest Bóg. Jest to prawda, która według *Dei Verbum*:

---

<sup>137</sup> Por. E. Bianchi, *La Parola che costruisce la Comunità*, w: *“In principio la parola”. Scrittura e sviluppo spirituale*, “Fiamma Viva”, Teresianum, Roma 1992, s. 189–190.

z woli Bożej miała być przez Pismo św. utrwalona dla naszego zbawienia (DV,11). Bł. Maria znakomicie wyczuwa, że w wymiarze biblijnym jest nią objawienie tajemnicy Boga, Jego zbawczych planów.

Pisma jej [*Autobiografia, Dziennik duchowy*, t. 1–2, *Wybór listów, Listy do o. Lecherta, Konferencje, Rozmowy z Panem Jezusem*], przeniknięte biblijną smugą światła, pełną: symboli, obrazów, wydarzeń i postaci, jakimi była szczególnie zafascynowana, otwierają przed nami owe tajemne „pokoje” jej serca, w których – na wzór Maryi – „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je ...” (Łk 2,19). Według M. Marii „przynależą” one do prawdy, jaką wyraża Pismo Święte; „powracają” na kartach jej wspomnień i refleksji jako wzorce znaczących postaw i dyspozycji dla życia duchowego. Pomagają jej też zrozumieć głęboki sens rozwoju, dynamizmu duchowego. Franciszka odczytuje więc swoje życie jako wędrowanie z Bogiem, jako własną mikro-historię Zbawienia. Symbole i obrazy używane przez nią „sięgają korzeniami” także w jej doświadczenie, dlatego są bliskie każdemu człowiekowi. Sugerują nam o wiele więcej niż znaczą. Poruszają wrażliwość, stymulują inteligencję czytelnika w sugestywny sposób. Zachęcają nas do zinterpretowania na nowo każdego z nich we własnym życiu. Jej osobista historia, wyrażana sugestywnością obrazu, nieprzypadkową konstelacją symboli, układa się więc w scenę drogi, wyraża proces jej rozwoju duchowego.

*Komunia i przymierze* są dla niej korelatywne z „obecnością” i „mieszkaniem” Boga w sercu ludzkim. Modlitwa Franciszki staje się osobistą i całkowitą odpowiedzią daną Bogu na Jego słowo miłości. Pismo Święte odkrywa przed nią przede wszystkim *Oblicze Miłości Miłosiernej*. To Miłość przewyciężająca nicość, zmieniająca ją w ogień. Bóg cały jest miłością: uprzedzającą, darującą się, radującą się w akcie przebaczenia, przyciągającą i przekształcającą duszę w swym życiodajnym płomieniu. Słowo Boże, w takiej mierze, w jakiej ujawnia M. Marii ludzką słabość i niezmierną przepaść ontologiczną bytu, karmi w jej sercu *potrzebę zaufania, postawę oddania siebie*, czyli *życie nadzieją* teologalną, które nabywa autentycznego męstwa proporcjonalnie do „rozjaśniania się” tajemnic Bożych. Najbliższe sercu oblicza: Jezusa *Dobrego Pasterza i Oblubieńca*, stają się symbolicznym wyrazem objawienia Bożego, pobudzającego ją do ufego powierzenia się Bogu–Miłości. Rozmyślanie biblijne bł. Marii skupiało się nie tylko

na Ewangelii, ale wprowadzało ją w zbawcze tajemnice: *Wcielenia, Dzieciństwa Jezusa, Jego Męki i Zmartwychwstania* a także *Eucharystii*. Przeniknęły one światłem łaski duszę Założycielki i jej duchowość. Bł. Maria wskazuje więc na to, co Benedykt XVI wyrazi w Adhortacji apostołskiej *Verbum Domini* – na nierozzerwalny związek między słowem Bożym a Jezusem (por. VD, 18) i Eucharystią, gdzie okazuje ono swoją szczególną skuteczność (por. VD, 65–66).

Oba dokumenty: *Dei Verbum* i *Verbum Domini* przypominają nam, że Pismo Święte musi być czytane i interpretowane w świetle Ducha Świętego (por. DV, 12; VD 15), gdyż bez skutecznego działania *Ducha Prawdy* (J 14, 16) *nie można zrozumieć słów Pana* (VD, 24). Czytać Biblię według Ducha, oznacza czytać ją „oczyma Kościoła”; jest to czytanie eklezyjalne (DV, 8). Słowo Boże jest dla M. Marii *źródłem wzmacniającym jej wiarę i kryterium nieomyłnej prawdy względem nauki Kościoła*. Założycielka czuje się córką Kościoła rzeczywistego; wspólnoty świętych i grzeszników. Pragnie gorliwie odpowiadać na Jego wyzwania i potrzeby, żyć zgodnie z Jego nauką, szuka rady kierowników i teologów. Napomina siostry z mocą: *Trzymajmy się ducha Ewangelii św., ducha Kościoła, to jedyna pewność, jedyne bezpieczeństwo. Poza tym i w najlepszych rzeczach błąd i fałsz znaleźć się może* (M, 54).

Słowo Boże stymuluje także jej *działalność pedagogiczną*, tak wobec wspólnot „Nazaretu”, jak i innych społeczności ludzkich; w ścisłej klauzurze nowicjatu, jak i w dziełach apostołskich, ogarniających dzieci, młodzież i rodziny. Ta nadzwyczajna skuteczność słowa Bożego mogła się wyzwolić tylko w osobie mającej żywą relację z Chrystusem.

Doświadczenie Boga, kiedy staje się podobne rwącemu strumieniowi, staje się Słowem, czyli świadectwem. Bł. Maria stała się sama w ten sposób mistrzynią duchową, *echem* Ewangelii. Zwracała się do słowa Bożego we wszystkich chwilach decydujących własnej drogi duchowej, aby rozpoznać: upadki i postępy, „szczyty” właściwe jej świętości; pragnienie i cel swego powołania ludzkiego i chrześcijańskiego, charyzmaty dla jej życia zakonnego i duchowość założonego przez nią zgromadzenia.

Przedstawiony zarys duchowości biblijnej Założycielki przedstawia zaledwie ułamek bogactwa jej spuścizny. Inne istotne tematy czerpane z Pi-

sma Świętego, jak modlitwa, duchowość Świętej Rodziny, Królestwo Boże, domagają się kolejnych, szerszych opracowań.

Duchowość nazaretańska jest więc wskazaniem i zaproszeniem do życia doskonalszego, które swą żywotność czerpie ciągle z Biblii. I jeśli nawet, dla większości chrześcijan, spuścizna bł. Franciszki Siedliskiej jest nadal „ukryta”, prawdą jest, że „rozblęśla” ona Bożym światłem na firmamencie duchowości XIX-wiecznej. Wydobywana „spod korca” stanie się świadectwem i drogą niemniej aktualną i ważną, niż innych znanych świętych (np. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, bł. Karola de Foucauld, sługi Bożego Franciszka Blachnickiego), czy ruchów religijnych, czerpiących swą moc ze słowa Bożego (tj.: *Focolari, Odnowa w Duchu Świętym*, itp.). Niech słowo Boże, Słowo Wcielone, które jest *Drogą, Prawdą i Życiem*, przenika nasze słowa i czyny, jak miało to miejsce w życiu bł. Franciszki Siedliskiej.

Dziękuję M. Janie Zawieja, przełożonej generalnej, za zainicjowanie *Zeszytów Formacji Duchowej CSFN* i powierzenie mi przygotowania pierwszego *Zeszytu o słowie Bożym w życiu i pismach bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza*, s. Halinie Dołęga, radnej generalnej, za życzliwy patronat w czasie przygotowania niniejszej publikacji, oraz s. Teresie Górskiej za korektę tekstu. Dziękuję nade wszystko Bogu za dar życia i pism Założycielki oraz za możliwość zgłębiania jej duchowego przesłania w świetle słowa Bożego. Ufam, że to skromne opracowanie – wsparte mocą słów Matki zakorzenionych w Piśmie Świętym – stanie się także dla czytających doświadczeniem żywej i miłującej obecności bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza.

# WYKAZ SKRÓTÓW

## I – PISMA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

- A            *Autobiografia*, Rzym 1997.  
K            *Konferencje naszej Matki Założycielki*, Rzym 1960.  
D1          *Dziennik duchowy*, t. I, Rzym 2002.  
D2          *Dziennik duchowy*, t. II, Rzym 2002.  
WD         *W drodze z Nią.*, Rzym 1992.  
M            *Miłość wszystko zwycięża*, Rzym 1989.  
P            *Positio Super Virtutibus*, Romae 1977.

## II – MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

- Dce         *Deus Caritas est*, Lettera enciclica di Benedetto XVI, 25 dicembre 2005.  
DV         *Dei verbum*. Costituzione dogmatica sulla divina rivelazione del Concilio Vaticano II, 18 novembre 1965.  
LF         *Gratissimam sane*, Lettera alle famiglie di Giovanni Paolo II, 2 febbraio 1994.  
LG         *Lumen Gentium*, Costituzione dogmatica sulla Chiesa, 21 novembre 1964.  
NMI        *Novo Millennio ineunte*, Lettera apostolica di Giovanni Paolo II, 6 gennaio 2001.  
RC         *Redemptoris Custos*, Esortazione apostolica di Giovanni Paolo II, 15 agosto 1989.  
RH         *Redemptor hominis*, Lettera enciclica di Giovanni Paolo II, 4 marzo 1979.  
RM         *Redemptoris Mater*, Lettera enciclica di Giovanni Paolo II, 25 marzo 1987.  
VC         *Vita Consecrata*, Esortazione apostolica post – sinodale di Giovanni Paolo II, 25 marzo 1996.

**STATYSTYKA CYTATÓW BIBLIJNYCH W PISMACH<sup>138</sup>**  
**BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ:**

Stary Testament		Nowy Testament	
Księga	Liczba cytatów	Księga	Liczba cytatów
Psalmy	31	Ew. wg Mateusza	94
Pieśń nad Pieśniami	11	Ew. wg Jana	68
Izajasza	5	Ew. wg Łukasza	51
Mądrości	4	List do Rzymian	12
Syracha	4	Ew. wg Marka	11
Jeremiasza	2	1 List do Koryntian	10
Koheleta	2	List do Galatów	10
Przysłów	2	1 List Jana	9
1 Samuela	2	1 List Piotra	8
Daniela	1	Apokalipsa	7
Rodzaju	1	List do Kolosan	6
Hioba	1	2 list do Koryntian	6
1 Królewska	1	List do Efezjan	6
		List do Hebrajczyków	6
		List do Filipian	6
		Dzieje Apostolskie	5
		1 list do Tesaloniczan	4

<sup>138</sup> Statystyka cytatów zawarta w tabeli dotyczy następujących pism: *Autobiografia, Konferencje, Dzienniki*, t. I–II., *Pierwsze Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, Wybór Listów*.



# BIBLIOGRAFIA

## 1. PISMA BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

SIEDLIŚKA F., *Autobiografia*, Rzym 1997.

- , *Konferencje naszej Matki Założycielki*, Rzym 1960.
- , *Rozmowy z Panem Jezusem*, (maszynopis), Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu, Rzym 1887.
- , *W drodze z Nią.*, Rzym 1992.
- , *Listy do o. A. Lecherta*, (rękopis), Archiwum Generalne Sióstr Nazaretanek, Rzym 1884.
- , *Miłość wszystko zwycięża*, Rzym 1989.
- , *Dziennik duchowy*, t. I, Rzym 2002.
- , *Dziennik duchowy*, t. II, Rzym 2002.
- , *Wybór listów*, Rzym 1976.

## 2. POZYCJE DOTYCZĄCE BŁ. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ I ZGROMADZENIA SIÓSTR NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY Z NAZARETU

### *Positio*

SACRA CONGREGATIO PRO CAUSIS SANCTORUM, ROMANA BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS SERVAE DEI MARIAE A JESU BONO PASTORE (In Saec.: Franciscae De Siedliska) Fundatricis Instituti Sacrae Familiae a Nazareth, *Positio Super Virtutibus*, voll. I-II, Ex typis Guerra et Belli, Romae 1977.

### *Konstytucje*

*Pierwsze Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, cz. I – II, Archiwum Generalne CSFN, Rzym 1890.

*Prawo Miłości. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 2002.

### *Opracowania*

HOLDA C., *Za Jezusem z Nazaretu*, Rzym 1979.

LEONCZAK A., *Franciszka Siedliska jako Założycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, Rzym 1996.

RICCIARDI A., *Franciszka Siedliska*, Rzym 1987.

SOROLDONI M., *Una vita in dono*, Roma 1997.

STRZAŁKOWSKA I., *Dla mnie żyć – to Chrystus. Zarys życia duchowego bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza*, Warszawa 1990.

WINOWSKA M., *Dzieje duszy Franciszki Siedliskiej*, Rzym 1999.

## 3. DOKUMENTY KOŚCIOŁA

BENEDICTUS XVI, Lettera enciclica *Deus Caritas est*, 3 marzo 2006, in AAS 98 (2006), s. 217–252.

- , *Adhortacja apostołska VERBUM DOMINI. O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Kraków 2010.

*Catechismo della Chiesa Cattolica*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1992.

CONCILIO VATICANO II, Costituzione dogmatica sulla Divina Rivelazione *Dei Verbum*, 18 novembre 1965, in AAS 58 (1966), s. 817–836.

- JOANNES PAULUS II, Esortazione apostolica *Redemptoris Custos*, 15 agosto 1989, in AAS 82 (1990), s. 5-34.
- , Esortazione apostolica post-sinodale *Vita Consecrata*, 25 marzo 1996, in AAS 88 (1996), s. 377-486.
  - , Lettera alle famiglie *Gratissimam sane*, 2 febbraio 1994, in AAS 86 (1994), s. 868-925.
  - , Lettera apostolica *Novo Millennio ineunte*, 6 gennaio 2001, in AAS 98 (2001), s. 266-309.
  - , Lettera enciclica *Redemptor hominis*, 4 marzo 1979, in AAS 71 (1979) vol. I, s. 257-324.
  - , Lettera enciclica *Redemptoris Mater*, 25 marzo 1987, in AAS 79 (1987), s. 361-434.
- XII ASSEMBLEA GENERALE ORDINARIA DEL SINODO DEI VESCOVI, *La Parola di Dio nella vita e nella missione della Chiesa. Instrumentum laboris*, Città del Vaticano 2008.

#### 4. SŁOWNIKI

- AHTEMEIER P., ed., *Il dizionario della Bibbia*, Mondolibri, Bologna 2003.
- ANCILI E., ed, *Dizionario Enciclopedico di spiritualità*, vol. I-III, Città Nuova, Roma 1990.
- BORRIELLO L.– CARUANA E.– DEL GENIO M. R. –SUFFI N., edd., *Dizionario di mistica*, Città del Vaticano 1998.
- DE FIORES S. – GOBBI T., edd., *Nuovo Dizionario di Spiritualità*, Paoline, Cinisello Balsamo 1985.
- LEON-DUFOUR X., *Dizionario di Teologia Biblica*, Marietti, Genova 1976.
- LURKER M., *Dizionario delle immagini e dei simboli biblici*, Paoline, Cinisello Balsamo 1990.
- PENNA R., ed., *Dizionario Enciclopedico della Bibbia*, Borla/Città Nuova, Roma 1995.
- RYKEN L., – WILHOIT J.C. edd., *Le immagini bibliche. Simboli, figure retoriche e temi letterari della Bibbia*, San Paolo, Milano 2006.

#### 5. INNE OPRACOWANIA

- AGOSTINO, *Discorsi*, Nuova Biblioteca Agostiniana (NBA) 32/1, Città Nuova, Roma 1985.
- ALFONSO MARIA DE' LIGUORI, *Uniformità alla volontà di Dio*, in *Opere spirituali*, vol. I, Prato 1944.
- ALIUÒ S. – FAILLA C., *Commento al Vangelo di Luca*, Città Nuova, Roma 1969.
- ALONSO SCHÖKEL L., *I Salmi*, Marietti, Torino 1981.
- , *Vieni Spirito Santo. Meditazioni bibliche*, Roma 1998.
- ALVAREZ T., *Fuoco da Avila*, Alba 1977.
- ANCILLI E., *Il mistero della preghiera cristiana*, in *La preghiera Cristiana*, Teresianum, Roma 1975.
- BARRIENTOS U., *La preghiera dei Salmi*, in *Bibbia e preghiera*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1962.
- BARTNICKI R., *Biblijny obraz dobrego pasterza*, HD 51 (1982) nr 1.
- BÁEZ ORTEGA S. J., *El Evangelio de Juan en los escritos de Teresa de Lisieux*, in "Teresianum" 49 (1998), s. 50-72.
- , *La Bibbia e i mistici carmelitani*, Teresianum, Roma 2006.
  - , *La dimensione mistagogica della Sacra Scrittura*, in *Risvegliare l'esperienza di Dio nell'uomo*, Città del Vaticano 2004, s. 87-102.
  - , *La meditación en la experiencia orante de la Biblia*, in R. Checa, ed., *La oración en el Carmelo. Pasado, presente y futuro*. Actas del Congreso O.C.D., México 2001, s. 83-91.
  - , *Quando tutto tace. Il silenzio nella Bibbia*, Cittadella Editrice, Assisi 2007.
- BEA A., *Prolusione*, in *Bibbia e preghiera*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1962.
- BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 1, Kraków 2007.
- BERNARD CH. A., *Dio dei mistici. Mistica ed azione*, San Paolo, Torino 2004.
- *Teologia simbolica*, Paoline, Roma 1984.
  - , *Teologia spirituale*, Paoline, Cinisello Balsamo, 1987.
- BIANCHI E., *La lettura spirituale della Scrittura oggi*, in *Lesegesi cristiana oggi*, Casale Monferrato 1991.
- , *La Parola che costruisce la Comunità*, in "In principio la parola". *Scrittura e sviluppo spiritu-*

- ale, „Fiamma Viva”, Teresianum, Roma 1992, s. 185-195.
- BIBBIA e preghiera, „Fiamma Viva”, Teresianum, Roma 1962.
- BIBLIA w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarz. Aby lepiej słyszeć słowo Pana, red. R. Pietkiewicz, A. Jankowski, H. Lempa, Wrocław 1997.
- BLANGUET J., *La Sagrada Familia, icona de la Trynidad*, Barcelona 1996.
- BONORA A., *L'Antico Testamento come letteratura di esperienza e letteratura che dirige l'esperienza*, in Bonora A., ed, *La Spiritualità dell'Antico Testamento*. Storia della Spiritualità vol. I, Bologna 1987.
- BORRIELLO L., *Mistici e mistica carmelitana*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2002.
- BOSETTI E., *Ten, który kocha me serce. Ekstaza i poszukiwania. Komentarz do „Pieśni nad Pieśniami”*, Kraków 2008.
- , *I wyjaśniał im Pisma. Komentarz do Ewangelii wg. św. Łukasza*, Kraków 2009.
- BREMOND H., *Preghiera e Poesia*, Milano 1983.
- BULGAKOV S. N., *Il Paraclito*, Bologna 1971.
- CASTELLANO CERVERA J., *L'ispirazione biblica del “Castello interiore”*, in B. Secondin, T. Secca, B. Calati, edd, *Parola di Dio e spiritualità*, Roma 1984.
- , *Liturgia e vita spirituale, Questioni scelte*, Teresianum, Roma 2005.
  - , *Pedagogia della preghiera. Mistagogia pastorale dell'orazione personale e comunitaria*, Teresianum, Roma 1993.
  - , *Spiritualità contemporanea. Il dinamismo dello Spirito nella Chiesa e nel mondo del sec. XX prima e dopo il Concilio Vaticano II*, Teresianum, Roma 2003.
  - , *Teresa di Gesù, maestra di vita spirituale*, Teresianum, Roma 1996.
- CIARDI F., *Los fundadores hombres del Espiritu – para una teología del carisma del fundador*, Madrid 1983.
- CHORPENNING J., *The Holy Family as prototype of the civilization of love*, Saint Joseph's University Press, Philadelphia 1996.
- CHROSTOWSKI W., *Bibliotyka katolicka w Polsce na progu XXI w. Kontekst XX w.*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, „Vocatio”, Warszawa 2001, s. 1757.
- CODA P., *L'agape come grazia e libertà*, Roma, Città Nuova, 1994.
- COCAGNAC M., *I simboli biblici. Percorsi spirituali*, EDB, Bologna 1993.
- DEISS L., *Giuseppe, Maria, Gesù: la formazione umana di Gesù di Nazareth*, San Paolo, Milano 2001.
- FORNARA R., *La visione contraddetta. La dialettica fra visibilità e non-visibilità divina nella Bibbia ebraica*, Editrice Pontificio Istituto Biblico, Roma 2004.
- FUSCO V., *Nascondimento e rivelazione: studi sul vangelo di Marco*, Brescia 2007.
- GAMBALUNGA R., *Esperienza e dottrina di san Giovanni della Croce*, Teresianum 2008.
- GARCÍA PARDES J., *Maria nella comunità del Regno*, Città del Vaticano 1977.
- GIOIA F., *Maria madre della Parola. Modello di dialogo tra le religioni*, Città Nuova, Roma 1995.
- GIOVANNI DELLA CROCE, *Opere*, Postulazione Generale O.C.D., Roma 1991.
- GONZÁLEZ L. J., *Sviluppo umano in pienezza*, Effatà, Torino 2007.
- GOFFI T., *Ascesi come educazione alla preghiera, in La preghiera Cristiana*, Teresianum, Roma, 1975.
- GÓRSKA T., *Duchowość Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu*, w: „Życie Konsekrowane” nr 6 (68) 2007, (listopad – grudzień 2007), s. 85-94.
- GRÜN A., *Abitare nella casa dell'amore*, Queriniana, Brescia, 2000.
- GUARDINI R., *Preghiera e verità. Meditazioni sul “Padre Nostro”*, Morcelliana, Brescia 2003.
- , *Testamento di Gesù*, Vita e Pensiero, Milano 1993.
  - HELEWA G., *Il mistero dell'alleanza divina*, Teresianum, Roma 2006.
  - , *La Bibbia sorgente della spiritualità Teresiana*, in *Teresa di Lisieux. Esperienza e messaggio*, Teresianum, Roma 1973, s. 213-234.
- “*In principio la parola*”. *Scrittura e sviluppo spirituale*, “Fiamma Viva”, Teresianum, Roma 1992.
- KASPER W., *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996.

- , *La croce come rivelazione dell'amore di Dio*, in *La visione del Dio invisibile nel volto di Crocifisso*, Edizioni OCD, Roma 2008.
- KRAUS H., *Teologia dei salmi*, Paideia, Brescia 1989.
- Kudasiewicz J., Pytel J., *Biblijne towarzystwa*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1976., t. 2, k. 488.
- LASSUS L. A., *Elogio del nascondimento*, Comunità di Bose, Magnano 2003.
- LAUDAZI C., *Lazione dello Spirito Santo nella crescita del cristiano*, in *Lo Spirito Santo nella vita spirituale*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1981.
- , *l'uomo chiamato all'unione con Dio in Cristo. Temi fondamentali di teologia spirituale*, Edizioni OCD, Roma 2006.
- La Bibbia nell'epoca moderna e contemporanea*, red. R. Fabris, Bologna 1992.
- LÉON-DUFOUR X., *Lettura dell'evangelo secondo Giovanni*, San Paolo, Cinisello Balsamo 1990.
- LÉTHEL F. -M., *L'amore di Gesù. La cristologia di santa Teresa di Gesù Bambino*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1999.
- , *Verità e Amore di Cristo nella Teologia dei Santi. L'orientamento teologico della Lettera apostolica "Novo Millennio in eunte"*, in *PATH* 2000/2, s. 281-314.
- LIPARI A., *Volontà*, in *Dizionario Enciclopedico di Spiritualità*, E. Ancilli, ed., vol. III, Città Nuova, Roma 1990.
- LISZKA P., *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa 2002.
- LLAMAS R., *Santa Teresa y su experiencia de la Sagrada Escritura*, in *Teresianum* 33 (1982) pp. 447-513.
- L'uomo nella vita spirituale*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1974.
- Lo Spirito Santo nella vita spirituale*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1981.
- MAGRASSI M., *Bibbia e preghiera*, Ancora, Milano 1998.
- MERTON T., *Nikt nie jest samotną wyspą*, Kraków 1989.
- MÜCHLEN H., *Una Mistica Persona*, Roma 1986.
- MOIOLI G., *Mistica cristiana*, in *Nuovo Dizionario di Spiritualità*, S. De Fiores- Goffi T., edd., Paoline, Cinisello Balsamo 1985, s. 992-996.
- MORICONI B., *Il Salmista, Cristo e il Cristiano. Introduzione alla spiritualità del Salterio*, Teresianum, Roma 2002.
- , *"Lectio divina" della prima lettera di Giovanni*, Padova 1995.
- NOLLI G., *La preghiera nell'Antico Testamento*, in *Bibbia e preghiera*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1962.
- O'DONNELL J. J., *Tajemnica Trójcy Świętej*, Kraków 1993.
- Parola di Dio e Spiritualità*, B. Secondin, T. Zecca, B. Calati, edd., LAS, Roma 1982.
- PASQUETTO V., *Chiamati a vita nuova. Temi di spiritualità biblica*, vol. I-II, *Antico e Nuovo Testamento*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2002.
- , *Messaggio spirituale del vangelo e delle lettere di Giovanni*, Teresianum, Roma 2007.
- , *Teresa di Lisieux interprete del Vangelo*, in *La vita teologale di Teresa di Gesù Bambino*, in *Rivista di vita spirituale* 50 (1996), s. 450-469.
- PIETRO DELLA MADRE DI DIO, *Il Magnificat, preghiera di Maria*, in *Bibbia e preghiera*, "Fiamma Viva", Teresianum, Roma 1962.
- Pismo Święte rośnie wraz z czytającym. Z ks. Krzysztofem Wonssem rozmawia Marta Wielek*, *List* 23 (2006) 10, 20-23.
- POTTERIE I., *L'ascolto e l'interiorizzazione della Parola secondo s. Giovanni*, in *Parola, Spirito e Vita* 1 (1984), s. 120-140.
- QUERALT A., *Maria prima discepola*, Centro di cultura mariana, Roma 1986.
- RAHNER K., *Volontà salvifica di Dio universale*, in *Sacramentum Mundi*, vol. VIII, Morcelliana, Brescia 1987.
- RATZINGER J., *Prefazione*, in *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa*, Roma 1993.

- RAVASI G., *Il Cantico dei Cantici*, Dehoniane, Bologna 1988.
- , *L'albero di Maria. Trentuno 'icone' bibliche mariane*, Paoline, Cinisello Balsamo 1989.
  - , *Leggere la Bibbia nello Spirito*, Dehoniane, Bologna 1998.
  - , *Pieśń nad pieśniami... jak pieczęć na twoim sercu*, Kraków 2005.
- RINALDI G., *La preghiera nell'Antico Testamento*, Milano 1961.
- RUIZ F., *La mistica – i mistici*, Teresianum, Roma 2005.
- , *Sintesi di teologia spirituale*, EDB, Bologna 1999.
- SECONDIN B., *La parola di Dio fonte privilegiata di esperienza spirituale*, in *Esperienza e Spiritualità*, Roma 1995.
- , *Lettura orante della parola*, Messaggero, Padova 2003.
  - , *Fammi sentire la tua voce*, Paoline, Milano 2004.
  - , *Il profumo di Betania*, Dehoniane, Bologna 1996.
  - STRAMARE T., *La Santa Famiglia nel mistero dell'Incarnazione*, Editrice Domenicana Italiana, Napoli/Bari 1994.
- SUITBERTO DI S. GIOVANNI DELLA CROCE, *La Bibbia nella preghiera dei grandi mistici*, in *Bibbia e preghiera*, "Fiamma Viva", 1962.
- SZCZĘSNY FELIŃSKI Z., *Pamiętniki*, Warszawa 1986.
- SZCZUREK J. D., *Współczesna problematyka teologii trynitarniej*, w: „Analecta Cracoviensia” 32 (2000), s. 255-257.
- TERESA DI GESÙ, *Opere*, voll. I-II, Postulazione Generale O.C.D., Roma 1992.
- TERESA DI GESÙ BAMBINO, *Opere Complete*, Libreria Editrice Vaticana – Edizioni OCD, Città del Vaticano, 1977.
- The Cambridge history of the Bible*, t. 3, red. S. L. Greenslade, London 1963.
- Urbański S., *Wprowadzenie*, w: *Świadkowie Polskiej duchowości*, Warszawa 2004, s. 7.
- , *Linie polskiej duchowości*, w: *Świadkowie duchowości*, Warszawa 2004, s. 13-42.
- UŚCINOWICZ C., *Idea Dobrego Pasterza w życiu i pismach bł. Franciszki Siedliskiej*, ATK, Warszawa 1998.
- VANNI U., *La Santa Famiglia nell'ottica di Matteo*, in *La Sacra Famiglia nel secolo XX*. Atti del VI Congresso Internazionale sulla Sacra Famiglia, Barcellona 2002.
- WONS K., *Trwać w Jezusie. Rekolekcje ze św. Janem*, Kraków 2007.
- WULF F., *Fenomenologia teologica della vita religiosa*, in *Misterium Salutis VII*, Brescia 1975, s. 851-854.
- ZAWIEJA J., *Motywy biblijne w listach bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszki Siedliskiej – jako element formacji zakonnej*, UAM, Poznań 2000.
- ZAVALLONI, R., *Grazia e fenomeni mistici*, in *Vita cristiana ed esperienza mistica*, Teresianum, Roma 1982, s. 159-182.
- ZEVINI G., *Rapporto tra Parola di Dio e spiritualità*, in B. Secondin, T. Zecca, B. Calati, edd., *Parola di Dio e Spiritualità*, LAS, Roma 1982.
- ZYZAK W., *Mistagogia*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 527-530.

## NOTA BIOGRAFICZNA



Bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszka Siedliska urodziła się 12.11.1842 r. w Roszkowej Woli na Mazowszu, w ziemiańskiej rodzinie Adolfa Siedliskiego i Cecylii Morawskiej, córki dyrektora Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie. Otoczona troskliwą opieką rodziców, otrzymała wszechstronne wykształcenie i staranne wychowanie. O. Leander Lendzian, który ją przygotował do Pierwszej Komunii św., obudził w niej pragnienie Boga i towarzyszył jej jako kierownik duchowy do 1879 r.

Franciszka już w wieku dziecięcym odkryła w sobie powołanie do życia zakonnego, ale ze względu na zły stan zdrowia i wyraźny sprzeciw ojca, nie mogła go zrealizować.

Lata 1860 – 1865 spędziła w zagranicznych uzdrowiskach europejskich. W 1864 roku w Cannes złożyła prywatny ślub czystości i wyjawiała ojcu podjętą decyzję oddania życia Bogu. Po jego śmierci (1870), w październiku 1873 r. odbyła podróż do Rzymu, gdzie otrzymała błogosławieństwo Piusa IX na utworzenie nowej rodziny zakonnej. Ze względu na trudną sytuację polityczną w kraju, pierwsza wspólnota *Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu* powstała w Rzymie w 1875 r. Wzorem dla niej stało się życie ukryte Najświętszej Rodziny z Nazaretu, a miłość do Boga i ludzi – ujęta przez nią jako *Królestwo Bożej Miłości* – szczególnym rysem ewangelicznym nowej rodziny zakonnej. Pełne oddanie Kościołowi i Ojcu Świętemu, budowanie *Królestwa Bożej Miłości* na ziemi poprzez prowadzenie różnorodnych dzieł, mających na celu dobro rodziny – stało się motywem przewodnim działalności apostołskiej nowego Zgromadzenia.

Młody „Nazaret” kształtował się pod opieką duchową wielu gorliwych kapłanów, m. in: o. P. Semeneni – współzałożyciela oo. zmartwychwstańców, o. J. Cormier – gen. dominikanów, kardynałów: W. van Rossum, L. Parocchi, M. Ledóchowskiego i A. Dunajewskiego, a przede wszystkim ks. A. Lecherta, który był kierownikiem duchowym Założycielki i wieloletnim opiekunem Zgromadzenia z ramienia Kościoła.

W 1881 roku Franciszka Siedliska przybyła z grupą sióstr do Polski i założyła pierwszą fundację w Krakowie. W 1891 r. dotarła do Paryża, spiesząc z pomocą polskim emigrantom. Otwierając placówkę w Londynie w 1895 r., dała początek Polskiej Misji Katolickiej w Anglii. W 1996 roku Jan Paweł II ogłosił ją Patronką Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii. W 1885 r. dotarła do Chicago, gdzie założyła pierwszy dom na kontynencie amerykańskim. Tam w niedługim czasie siostry nazaretanki podjęły pracę w licznych szpitalach, szkołach i sierocińcach Północnej Ameryki. Zgromadzenie, choć wyrosło z polskich korzeni, od początku było otwarte na sprawy całego Kościoła i miało charakter międzynarodowy, do czego przyczyniła się także kultura europejska Założycielki, otwartość na potrzeby wszystkich, bez względu na kraj i tradycję. Jej pragnieniem było otwarcie domów w Rosji (Petersburgu), Indiach, Chinach.

Dojrzałym owocem jej ducha był heroiczny apostołat i śmierć 11 nazaretanek, Męczennic z Nowogródka, które w czasie drugiej wojny światowej, 1.08.1943 r. oddały życie za aresztowanych członków rodzin. Papież Jan Paweł II wyniósł je do chwały ołtarzy 5.03. 2000 r. Dopełnieniem świadectwa nowogródzkiej wspólnoty Chrystusa Króla było życie dwunastej nazaretanki, sługi Bożej Małgorzaty Banaś, której proces beatyfikacyjny został otwarty 22. 01. 2008 r. na szczelbu rzymskim.

Bł. Franciszka Siedliska zmarła w Rzymie 21.11.1902 r. W chwili jej narodzin dla nieba Zgromadzenie liczyło około 300. sióstr w 26 placówkach Europy i Ameryki. Kościół potwierdził świętość Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza w czasie beatyfikacji dokonanej przez Jana Pawła II 23.04.1989 r.. Jej liturgiczne wspomnienie obchodzimy w Kościele powszechnym 21 listopada. Jest ona – co podkreślił w homilii beatyfikacyjnej Jan Paweł II – ***Apostolką godności ogniska rodzinnego.***

Franciszka Siedliska pozostawiła po sobie wiele rękopisów. Pisała na życzenie kierownika duchowego, ks. Antoniego Lecherta. Jej epistolografia

jest niezwykle bogata, liczy: 2729 listów, 85 kart, 118 biletów adresowanych do o. Lecherta; ogromna jej część jest świadectwem nieustannej łączności z siostrami, pisała także do osób spoza zgromadzenia. Pozostało po niej łącznie 7300 listów, 400 kart pocztowych i tyleż bilecików okolicznościowych. Bogatą spuścizną piśmienniczą Założycielki cechuje gatunkowa różnorodność; poza listami odkrywamy w niej zapisy nauk o. A. Lecherta, kroniki, notatki duchowe z rekolekcji, tzw. „rozmowy z Panem Jezusem”, modlitwy, konferencje, dzienniki, autobiografię i poezję. Drukiem ukazały się: „Wybór listów” (1975), „Autobiografia” (1997), „Dziennik duchowy” t. 1, 2 (2001, 2002).

Życie i spuścizna piśmiennicza bł. Marii od Pana Jezusa Dobrego Pasterza – Franciszki Siedliskiej jest dla wszystkich wierzących świadectwem i zwierciadłem Bożego działania w duszy, wzorem współpracy z łaską w dojrzewaniu do pełni życia w Chrystusie. Poznanie jej pism służy zarówno lepszemu rozumieniu Błogosławionej, jak i dróg Bożych, którymi Duch Święty prowadzi dusze. Ten cel przyświeca wydaniu niniejszego Zeszytu 1 z serii *Zeszytów Formacji Duchowej CSFN*.

Dziś nazaretanki realizują swą misję na 4 kontynentach, w siedmiu prowincjach i obejmują apostołstwem: Australię, Białoruś, Filipiny, Francję, Ghanę, Kazachstan, Izrael, Polskę, Rosję, Stany Zjednoczone, Ukrainę, Wielką Brytanię i Włochy.

Dom generalny Zgromadzenia: Via Nazareth, 400, 00166 Roma, Italia.  
Strona internetowa Zgromadzenia: [www.nazarethfamily.org](http://www.nazarethfamily.org)